

**Redakcja: Szpitalna 1**  
**TELEFONY:**  
 Red. nac. 295-67, sekr. red. 282-24  
 Ogólne 282-54, 267-56, 283-62,  
 320-59, 340-61  
 Nocna redakcja 282-41.  
**Administracja: Boduena 2**  
 Telefon: 292 15, 292-21, 89-25,  
 89-29, 89-21.  
**Konto P. K. O. 21255.**

# GAZETA POLSKA

PISMO CODZIENNE

Redaktor naczelny: Adam Koc

1929 Warszawa Rok I  
**Nr. 56**  
**Wtorek,**  
**24 grudnia**  
**Cena numeru**  
**20 groszy**

## DNIA JEDNEGO...

Wielu jest jeszcze ludzi spośród nas którzy zdarzenie to widzieli, którzy te chwile i te czyni tworzyli. Więc są świadkowie i cała ta przegoda jest jeszcze między nami obecna — a jednak już może jakgdyby cud, czy symbol ukształtowany tak przepięknie z życia polskiego w czasie niedawnym jeszcze, a tak gwałtownym, straszliwym i szalonym!

Symbol najprostsz i jedyny, pomiędzy wiarą a historią; epoczącyca w ogromnym morzu ówczesnej beznadziej wyspa uszczęśliwzonego spełnienia.

Chwila ta, — zaprawdę wyarczy ją przypomnieć, choćby tylko najlżejszą jej brzożnikomy, nieuchwytną a precyzyjnie wyczuwalną... Wystarczy ją przypomnieć i oto wejdzie w głos każdej kulej naszej, połączona ze świętym odrodzenia na tej ziemi. Na polskiej ziemi, na której przez sto lat rozdziła się nieszczęście, a potem znów od owej daty świąt w roku 1914 i tej wigilii odwracać się zaczęły karty ciemniejsze ku jaśniejszym, — coraz prędzej, — przez wszystkie stronicie niewoli do pierwszej wielkiej stronicie naszej wolności.

Jak to było w roku i dniu 1914, 24.12 i w owej godzinie, gdy cały ten kraj jeszcze spał, lub też krzątał się w жарmie potrońnem i krew swa, — nie wiedział po co daje wrogom i ży nad tem wylawał beznadzie, które gorzkimi rozumami jałowych argumentów krasić musiał, a tymczasem sam nie wiedział jeszcze prawie, że się odradza już na płonących łowczowieckich pagórkach.

Daleko, choć miał blisko, czy też blisko choć miał daleko, — dalekiem zdawało: Pierwsza prawdziwa kuleja wracającej wolności spośród pagórków ziemi podtarnowskiej, zrytej wtedy ciężką łopata wojny. Ziemi zmarzniętej i sonej, palonej pożarami, gdzie w jednej chwili ożniam śmiertelnej bitwy otoczeni, po tylu dniach i nocach boju bezsennej już i z sił ubywającej trwali żołnierze policy z Wozdem swoim.

Zdawało się naówczas niejednemu w tej chwili, że nie wytrzyma i nie uniesie tego ogromnego ciężaru: Bo jeżeli każdy inny z żołnierzy świata stoi w ogniu takiej wojny, to ma przecież oparcie w świadomości ojczyzny swojej i wszystkich jej obywateli. Ale my byliśmy wtedy mniej nawet, niż jakkolwiek każdy inny. Byliśmy tam, pod Łowczówkiem, najsamotniejsi z samotnych żołnierzy świata, jedna mała brygada w pierścieniu setek innych obcych brygad, ponosząca bolesne straty, których nie zapelni.

Jedna mała brygada, której odmawiano praw życia, której żołnierzom — nawet sens ich śmierci przeznaczano. Jedna mała brygada w płytkim okopie na

trzydzieści kroków od o tyle możniejszego nieprzyjaciela walczącego, otoczona po bokach siłami sojusznika, który sztychł nieomal i drwił z upiwy naszej krwi.

W takich to właśnie warunkach toczył się ów bój już cztery doby prawie, wśród szturmów i tak częstej śmierci, — gdy u schyłku dnia przybył do owej chaty, gdzie mieściło się polskie dowództwo obywateli porucznik Orlicz - Dreszer z oplatkiem.

Wciąż taka strzelanina, stótkrotne echo polata wśród pagórków, wynoszą ciągle rannych, całe fury postrzelanych żołnierzy odjeżdżają — i raz po raz ledwie krzyk nad okopami. Dookoła bezdroże sto razy przedepłane, rozmołke, grząskie i już żadnej łączności z nikim.

Ostatnia chyba jeszcze tylko łączność, najprostsza: Z własnym sumieniem żołnierskiem.

Orlicz - Dreszer podaje oplatki i w owej chwili jakby wszystko inne z całą zawieruchą bitwy umilkło, jakby runęło w nicość zupełnego milczenia. I dopiero w tej jakiejś ciszy innej, wyższej, która jest ponad ciszą fizyczną przełamali się oplatkiem ci żołnierze. Pierwsi wolni, szczęśliwi polacy, obchodzący święto Bożego Narodzenia na ziemi, której wolność sięgała wówczas nie dalej, niż ją obsadzić mogli swoimi kompanjami ów oddział.

Wspomina się obecnie te sprawy, bynajmniej nie dla wywyższenia owych zbrojnych pasłeryży ogromnej sprawy naszego wyzwolenia. Nie mogą bowiem dojść do znaczących zaszczytów, jak ten, który przeżyli wówczas, gdy przełamali się oplatkiem w mroku niskiej łowczowieckiej chaty.

Więc nie dla wywyższenia, ani nawet dla pamięci potomnych: Lbzy sobie owi potomni zapamiętać raczyli od kogo się tu w Polsce zaczęło wyzwolenie i kto tu był prorokiem i najskwapliwszym poprzednikiem wszystkich dobrodziejstw wolności.

Nie o to chodzi, ani też o tamto, nie o zasługi, czy nawet trwałość ich zasadna. Lecz aby znów przypomnieć w radościach tego święta Narodzenia, jak dobra sprawa w najczarniejszym nawet mroku kleski wiekowej nigdy nie jest na tej ziemi opuszczona. Jak zawsze znajdują się tu jej pomocnicy żarliwi i oddani i ile z tego dumy wynika na przyszłość i na zawsze. I ile z tego przecie wylonić się musi najpiękniejszych proporcji: Bo jeżeli oni wtedy tak stali tam i trwali w tej śmierci i w tej krwi, tyle tylko wolności ojczyznej przy sobie mając, ile stopa własna nakryje zdoła, — to coż my wszyscy teraz — i jakaż z tego wybiega w przyszłość nasza kuleja, — jaki głos, — jaka siła, — jaka duma!

JUL. KADEN-BANDROWSKI

## Trudności w rokowaniach polsko-niemieckich

Jak się dowiadujemy, poseł niemiecki p. Rauscher, który po kilku dniach pobytu w Berlinie, celem skomunikowania się ze swoim rządem, powrócił w pątek do Warszawy, nie przywiózł żadnych konkretnych nowych propozycji, któreby przytoczyć się mogły do wyjaśnienia sytuacji w dziedzinie zbytu trzody polskiej na rynku niemieckim.

Poprzednio obie strony już doszły do porozumienia co do wysokości kontyngentu trzody chlewnej, oraz jego rocznej progresji. Jednak strona niemiecka postawiła dodatkowe ograniczenie: 1) sprzedaż mięsa białego dopuszczona byłaby wyłącznie tylko do fabryk przetworów mięsnych, wskazanych przez rząd niemiecki, 2) eksport żywych świń byłby dopuszczony jedynie drogą morską do rzeźni portowych.

Drogi proponowane przez stronę niemiecką dla zbytu trzody polskiej odbiegają całkowicie od norm przyjętych w tym względzie w innych przez Polskę zawieranych traktatach, nie dając żadnego zabezpieczenia Polsce co do faktycznego odbioru przyznanego teoretycznie kontyngentu trzody chlewnej, przez niewielką ilość ściśle określonych fabryk. Również nie do przyjęcia jest punkt drugi z uwagi na nierentow-

ność i niepewność transportów przy korzystaniu z drogi morskiej. Wobec tego pełnomocnik Polski, pragnąc pomimo to dojścia do porozumienia, oświadczył, iż strona polska w zasadzie przyjmuje powyższe proponowane przez stronę niemiecką dwie drogi, jednakże musi żądać, by, w razie niemożności wykorzystania w ten sposób całego kontyngentu, istniała możliwość sprzedaży pozostałej reszty na wolnym rynku, z dopuszczeniem jaknajdalej idących zabezpieczeń weterynaryjnych.

Mimo to strona niemiecka nie wykazała żadnej chęci w kierunku umożliwienia kompromisu w tej dziedzinie.

Zważywszy, że sprawa zbytu trzody polskiej na rynkach zagranicznych jest dla nas kwestją natury zasadniczej, ściśle łączącej się z polską polityką traktatową, oferta zaś Niemiec zawiera niemiernie niezasadzoną dyskwalifikację produktów hodowlanych, pełnomocnik polski zmuszony był skłonić do uwzględnienia powyższych okoliczności przez stronę niemiecką traktat handlowy, uzgodniony już we wszystkich innych szczegółach, nie mógłby być, niestety, sfinalizowany. (Iskra).

## Prof. Bartel tworzy rząd

### Konferencje na Zamku, w prezydium i Belwederze

W poniedziałek o godz. 8.30 rano przybył do Warszawy — po raz trzeci w ciągu ostatnich kilku dni — desygnowany szef przyszłego rządu, prof. dr. Kazimierz Bartel. Na dworcu oczekiwała na jego przyjazd adiutant p. Prezydenta Rzpłitej, rtm. Cielewskiego, dawny sekretarz, por. Zaćwilichowski, sekretarz prezydium rady ministrów, p. Bociański i radca M. S. Z., p. Hładki, oraz liczni dziennikarze.

Wprost z oworca prof. Bartel odjechał samochodem p. Prezydenta Rzpłitej, przydzielonym do jego dyspozycji, na Zamek, gdzie zamieszkał w apartamentach gościnnych.

O godz. 11-ej p. prof. Bartel udał się do prezydium rady ministrów i odbył tam dłuższą konferencję z p. premierem Świątalskim.

Pod godzinie 12-jej na Zamku rozpoczęły się konferencje desygnowanego premiera z osobami z sztychł politycznego i z rządu. Pierwsza narada odbyła się między

### Pierwszy dzień pracy p. prof. Bartla

P. prof. Kazimierz Bartel udzielił łaskawie krótkiej rozmowy przedstawicielowi „Iskry”. Rozmowa odbyła się na Zamku w apartamentach specjalnie na przyjazd p. prof. Bartla przygotowanych.

P. prof. Bartel wygląda doskonale, na twarzy nie widać ani śladu przemęczenia dawnego, wąsów, które budziły przed kilkoma dniami taką sensację w Warszawie już nie ma, przystąpił do wygłoszenia jak na wiosnę r. b.

— Co może Pan Profesor powiedzieć o dniu dzisiejszym?

— Przeprowadziłem szereg

### Odjazd p. prof. Bartla do Lwowa

Wczoraj pociągiem wieczornym w towarzystwie pp. Zaćwilichowskiego i p. Stempowskiego odjechał p. prof. Bartel do Lwowa na święta.

Przed odjeściem pociągu p. prof. Bartel rozmawiał chwilę z odprowadzającymi go dziennikarzami w związku z powierzoną misją tworzenia gabinetu oświadczył, że do tychczas przeprowadził 4 rozmowy

z prof. Bartlem i prezesem B. B. W. R., pos. Świątkiem. Dalej prof. Bartel przeprowadzał kolejną konferencję z ministrami: spr. zagranicznych, p. Zaleskim, komunikacji, p. Kühnem i skarbu, p. Matuszewskim.

Po przerwie obiadowej, o godz. 4.30 prof. Bartel wyjechał do Belwederu, gdzie został przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego. Konferencja ta trwała blisko trzy godziny. Przed wyjazdem prof. Bartel odbył jeszcze konferencję z ministrem gen. Składkowskim. Wieczorem p. prof. Bartel wyjechał zpowrotem do Lwowa, by spędzić święta w gronie rodziny.

Dowiadujemy się, że w piątek rano desygnowany premier powróci do Warszawy, by kontynuować misję, powierzoną mu przez p. Prezydenta. Prawdopodobnie w piątek wieczorem, lub w sobotę rano uda się on do Spa- / y celem przedstawienia p. Prezydentowi Rzpłitej wyników swej misji utworzenia nowego rządu.

z przebiegu których jestem zadowolony. Przed południem byłem u premiera Świątalskiego, którego ze swej strony prosiłem, aby był łaskaw wraz z całym gabinetem kierować sprawami państwa, do chwili ukończenia mojej misji. Dzisiaj nie nadto powiedzieć nie mogę, jak to, że w piątek powracam do Warszawy i od rana przystępuję do dalszej pracy.

— A święta gdzie zamierza Pan Profesor spędzić?

— Spędzę we Lwowie u rodziny dokąd wyjeżdżam dziś wieczorem.

z przebiegu których jest najzupełniej zadowolony. Dalszy ciąg rozmów odbędzie prof. Bartel po powrocie ze świąt. Na uwagę jednego z obecnych, że rozmowy trwają może zbyt długo, p. prof. Bartel oświadczył, że praca jego musi być doskonała, a tem samem nie może być szybko wykonana, mimo, iż ma on w tej sprawie doświadczenie.

### Z OKAZJI ŚWIAT BOŻEGO NARODZENIA SKŁADAMY CZYTELNIKOM I PRZYJACIOM NASZEGO PISMA NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA.

### NASTĘPIJE NR. „GAZETY POLSKIEJ” PO PRZERWIE ŚWIĄTECZNEJ UKAŻE SIĘ W PIĄTEK, T. J. DN. 27 B. M. O GODZ. 6 RANO.

## Podwyższenie kwoty imigracyjnej dla Polski

N.-YORK, 23.12. — Rząd St. Zjedn. ustalił nową kwotę imigracyjną 40 krajom m. in. Polsce przyznano podwyższenie kwoty. Roczny kontyngent

Polski ustalono na 6.524 (przedtem 5.982). Niemcom, Szwajcarii i Irlandji zmniejszono kwotę. (ATE).

## Fikcja reparacji austriackich

BERLIN, 23.12. — „Sunday Times” dowiaduje się, że Austria ma wszelkie powody do przypuszczenia, iż na II konferencji haskiej zostaną skreślone wszelkie jej zobowiązania reparacyj-

ne. Mocarstwa miały się porozumieć co do tego, że byłoby rzeczą bezcelową utrzymywać nadal na papierze fikcję reparacji austriackich. (PAT).

## Wybory w Egipcie

LONDYN, 23.12. Wczoraj odbyły się wybory do nowego parlamentu egipskiego. Według pierwszych wyników przeszło 161 kandydatów nacjonalistów oraz 13 kandydatów innych partji. Wybory odbyły się naogół spokojnie z wyjątkiem miasta Deirut, gdzie doszło do poważnych starć pomiędzy wyborcami, przyczem zostało zabite dwie oso-

by. Według przypuszczeń obecny rząd zgłosi jeszcze w bieżącym tygodniu dymisję. Misję tworzenia nowego rządu otrzyma Nahas Pasha, który po stworzeniu rządu uda się do Londynu celem wszczęcia rokowań z W. Brytanią dla uzgodnienia projektu traktatu angielsko-egipskiego z postulatami nacjonalistów egipskich.

## Rewizja procesu Nogensów

BERLIN, 23.12. Na wokandyzie trybunału Rzeszy znalazła się dziś sprawa Jakubowskiego. Wskutek odwołania skazanej przez sąd meklemburski rodziny Nogensów, trybunał rozpatrywał wyrok, skazujący wspomnianych za zamordowanie maoletniego Ewaldka Nogensa. Prokurator postawił wniosek o unieważnienie wyroku przysięgłych przeciw Nogensom i wznowienie procesu w I-iej instancji. W motywach

prokurator powoływał się iż wyrok, skazujący Nogensów, oparty jest na poszkawkach niepewnych. (PAT).

### 300 ludzi utonęło

SZANGHAJ, 23.12. — Zatonął podczas burzy chiński parowiec „Lee Czeong”. Z 300 ludzi załogi i pasażerów uratowano zaledwie 2. (ATE).

## Życzenia Ojca Św. dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej

P. Prezydent otrzymał od Jego Świątobliwości papieża Piusa XI depeszę następującej treści:

„Życzenia Waszej Ekscelencji i narodu polskiego są nam równie drogie jak nasze wspomnienia z Polski. Prosząc Boga o największą pomyślność tego szlachetnego narodu katolickiego, z całego serca przesyłamy Waszej Ekscelencji, Jego rodzinie i Jego ukochanemu krajowi błogosławieństwo Apostolskie”.

Depesza ta jest odpowiedzią na następującą depeszę, przesłaną przez Prezydenta:

„Z racji 50-jej rocznicy działalności kapłańskiej Waszej Świątobliwości, uroczyste obchodzonej w całym świecie katolickim, w szczególności w Polsce, gdzie żywe są wspomnienia pobytu Waszej Świątobliwości pośród nas, oraz z Jego święcen biskupich w katedrze warszawskiej, proszę Waszą Świątobliwość, by zechciał przyjąć zapewnienia mego synowskiego oddania oraz najgorętszego mego i narodu polskiego życzenia szczęścia dla Waszej Świątobliwości oraz chwały i trwałości Jego panowania”. (PAT).

## Gen. Romer w Belwederze

23 b. m. przybył do Belwederu gen. Jan Romer i złożył w imieniu pp. inspektorów armji, oraz generałów przydzielonych do pracy w G. I. S. Z. po-

szluszne żołnierskie życzenia z okazji Święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku Marsz. Piłsudskiemu. (Iskra).

## Święta w rządzie

Wyjazd na ferie świąteczne rozpoczął podsekretarz stanu w M. S. Z., p. A. Wysoki, który opuścił Warszawę jeszcze dn. 21 b. m., udając się do Małopolski. 23 b. m. wyjechali ministrowie: Kwiatkowski — do Krynicy, skąd powróci w piątek rano, Staniewicz do Wilna. Dziś wyjeżdżają: p. min. Zaleski w Poznańskie, gdzie zamierza za-

bawić do poniedziałku, p. min. Boerner do Kalisza, skąd powraca w piątek i p. min. Składkowski do Nałęczowa.

Wczoraj wyjechał na Wileńszczyznę p. min. Prystor. Natomiast w Warszawie pozostają: p. min. Matuszewski i p. min. Moraczewski, który spędzi święta w Sulejówku. (Iskra).

## Uruchomienie fabryki w Mościcach

Według wszelkiego prawdopodobieństwa już w ciągu stycznia r. p. uruchomiona będzie państwowa fabry-

ka wyrobów azotowych w Mościcach, pod Tarnowem (PAT).

## Fiasko plebiscytu w Niemczech

BERLIN, 23.12. — Prowizoryczny wynik plebiscytu nad odrzuconym przez Reichstag projektem t. zw. ustawy wolnościowej, jest następujący: na 41.520.735 uprawnionych do głosowania za projektem nacjonalistycznym czyli przeciwko planowi Younga głosowało 5.652.450 osób, tj.

13,3 proc. 325.342 osób głosowało przeciwko projektowi nacjonalistycznemu. Dla przyjęcia projektu nacjonalistycznego potrzebna była większość absolutna uprawnionych do głosowania t. zn. zgórą 20.760.000 głosów. (PAT).

## Wzrost głosów nacjonalistycznych

BERLIN, 23.12. Według urzędowego komunikatu, prowizoryczne wyniki głosowania w plebiscycie są następujące. Na ogólną liczbę 42.111.173 uprawnionych na obszarze całych Niemiec oddało głosy 6.293.109, z tego unieważnionych 130.000 gł. W porównaniu z ilością zapisów, uzyskanych na liście referendum, udział głosujących w plebiscycie wzrósł, na co m. in. wpłynął memoriał dr. Schachta, taj-

ność aktu głosowania, wreszcie rozstrzygnięcie trybunału stanu w procesie, wytoczonym przez niem. - narodowych rządowi pruskemu, przyznające urzędnikom prawo głosowania w plebiscycie.

Według prowizorycznego obliczenia, projekt ustawy wolnościowej uzyskał dwukrotnie a nawet i czterokrotnie wyższe głosów w porównaniu z referend. (PAT).

## Rekonstrukcja rządu Rzeszy

BERLIN, 23.12. — Prez. Hindenburg mianował dotychczasowego min. gospodarstwa dr. Moldenhauera, min. skarbu Rzeszy, zaś socjalistę posła i b. min. Roberta Schmidta min. gospodarki (ATE).

BERLIN, 23.12. — Podsekretarz st.

## Niebywały incydent dyplomatyczny

BERLIN, 23.12. — Z Moskwy donoszą, że ambasador francuski Herbetto, który ma powierzoną obronę interesów Rumunii zawiązał się w „Narkomindiele” i doręczył Litwinowemu deklarację o przyłączeniu się Rumunii do akcji pojedynczej Stimsona. Litwinow odparł, że nie może przyjąć do wiadomości noty Rumunii, która nie podtrzymuje stosunków z Z. S. R. R. Am-

basador Herbetto położył wówczas nogę na stole. Litwinow włożył ją do kieszeni ambasadora, oświadczył, że uważa audiencję za zakończoną. Zajście to wywołało niezwykłe wrażenie. Panuje przekonanie, że Herbetto zażąda swego odwołania z Moskwy i że rząd francuski zamie tak bardzo energiczną postawę wobec tak jaskrawego nietaktu komisarza Litwinowa. (ATE).

## Zamach na wicekróla Indji

LONDYN, 23.12. W odległości 10 mil od New - Delhi dokonano zamachu na pociąg wice-króla. Bomba podłożona na szynach eksplodowała w chwili przejścia pociągu.

Zamach nie pociągnął za sobą większych ofiar. Ranna jest tylko jedna osoba, ze służby. Wagon uległ zniszczeniu. Wice-król w chwili wypadku znajdował się w 3-cim przedziale sąsiedniego wagonu. Zamach nastąpił na kilka godzin przed przewidywaną konferencją pomiędzy wice-królem a przedstawicielami kół nacjonalistycznych.

## 22 domy w gruzach

BEZIERS, 23.12. Wskutek ulewy i orkanu zawaliło się 22 domów. Około 30 mieszkańców zostało zasypanych gruzami. Straż ognio-

wa, wojsko i policja niezwłocznie przystąpiły do akcji ratunkowej. Wydobyto 15 ciężko rannych i 7 trupów.

(Dalszy ciąg depesz ze świata na stronie 2-iej).

## KALENDARZYK

Dziś: Wigilja. Adama i Ewy.

Jutro: Boże Narodzenie.

Czwartek: Szczepana.

Piątek: Jana.

Rocznice:

24 grudnia: 1798 — urodziny Adama Mickiewicza. 1815 — uroczyste zaprowadzenie Konstytucji, nadanej królestwu kongresowemu. 25 grudnia: — 1806 — Uniwersal-

Radziwińskiego, zwołujący polspolite ruszenie pod Łowicz.

26 grudnia: 1655 — gen. szwedzki Müller związa oblężenie Jasnej Góry.

—oo—

## Co mówi P. M. I.?

Rankiem chmurno, w ciągu dnia dość pogodnie. Umiarowanie mroźne (dalszy spadek temperatury). Umiarowane wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

Mianowania, przeniesienia i zwolnienia w wojsku

Ostatni Dziennik Personalny M. S. Wojsk przynosi m. in. następujące mianowania, przeniesienia i zwolnienia: Mianowani zostali: płk. Wrzański Stanisław M. — d-cą 30-ej dyw. piechoty, płk. Bold Jan, M. — szefem departamentu artylerji M. S. Wojsk...

Fiz. i P. W., mjr. Ziemiński Karol, J. DOK. I Warszawa, mjr. Kaczala Piotr, DOK. II Lublin, mjr. Smoleń Ludwik, DOK. III Grodno, mjr. Czurylo Stan. DOK. V Katowice, mjr. Kosiba Kazimierz DOK. VI Lwów, mjr. Kowalów Henryk DOK. VII Poznań, mjr. Capala Franciszek DOK. VIII z siedz. Grudziądz, mjr. Warzybek Bron. D. O. K. X. Przemysł, mjr. Tess, Edward, T. DOK. Kielce, mjr. Fiedor Emil DOK. III Wilno, mjr. Nawrocki Władysław DOK. IV, Łódź, mjr. Pikulski Wiktor, K. DOK. IX Brześć n/Bugiem.

Leczenie inwalidów wojennych

W uzupełnieniu podanej przez nas wiadomości o zawartej umowie między ministrem pracy i opieki społecznej, a ogólnopolskim związkiem kas chorych w Polsce, dotyczącej leczenia i protezowania inwalidów wojennych przez kasy chorych, kasy chorych zobowiązały się do udzielania inwalidom wojennym świadczeń leczniczych, określonych przez art. 33 i 34 ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych.

W tytułu kosztów na leczenie inwalidów wojennych kasy chorych otrzymują sumę globalną zł. 4.881.348, według obliczenia pojedynczych kosztów leczenia na zł. 25,96, a liczby inwalidów na 140.000. Umowa powyższa obowiązuje od dnia 1 grudnia 1929 roku do dnia 31 marca 1931 roku.

Obecna sytuacja gospodarcza

Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą: W istniejącej sytuacji gospodarczej nastąpiło ponowne zaostrzenie na wszystkich niemal odcinkach życia gospodarczego prócz górnictwa węglowego, mającego dobrą konjunkturę eksportową. Suma weksli zaprotestowanych w porównaniu do ogólnej przybliżonej sumy weksli, płatnych zwiększyła się z 10,9 proc. w październiku do 11,4 proc. w listopadzie.

Ceny dóbr wytwórczych nawet skrajnie wzrosły i w najbliższym czasie tendencja zniżkowa, głównie w formie podwyższania rabatów, udzielanych odbiorcom. Spadające ceny a także zredukowane znaczenie operacji gospodarcze na rynku towarowym i walorów pozwalają przypuszczać, że w najbliższych miesiącach nastąpi zmniejszenie zapotrzebowania na kredyty, co będzie czynnikiem upłynienia rynku pieniężnego. (Należy jednak pamiętać o sezonowym wzroście protestów w grudniu i styczniu).

Poświęcenie budynku T. S. L.

LWÓW, 23.12. (Tel. wł.) — Tow. szkoły ludowej obchodziło uroczyste poświęcenie rozszerzonego budynku koła im. Józefa Piłsudskiego w Sygnietce. W uroczystości wzięli udział starosta powiatowy lwowski, Eckhardt, posłowie prof.

Kozłowski i Wójciszewski, wzytator szkoły Opala, delegaci głównego zarządu T. S. L., dr. Próchnicki i Bojorek, prezes koła im. Józefa Piłsudskiego, Pichler. Budynek poświęcił ks. Zak.

Gwiazdka dla sierot po poległych policjantach

LWÓW, 23.12. (Tel. wł.) — Rodzina policjanta urzędnika w niedziele w świetlicy funkcjonariuszy policji państwowej gwiazdka dla sierot po poległych w służbie policjantów. Zorganizowaniem uroczystości zajęła się p. komendantowa Grabowska, przewodnicząca „Rodziny Policjantów” komisarszowa.

Hamptowa, oraz szereg innych pań. Przy pomocy ofiarności społeczeństwa, a zwłaszcza stu kupców, około 100 dzieci otrzymało piękne i praktyczne podarki. Przemawiała p. komendantowa Grabowska, podkreślając cele stowarzyszenia. W końcu wzniósł okrzyk na cześć ojczyzny Marszałek Piłsudski.

Bilans Banku Polskiego

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę grudnia r. b. wykazuje wzrost zapasu złota o 54 tys. zł. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 5 milj. 457 tys. zł., natomiast niezaliczone do pokrycia wzrosły o 4 milj. 867 tys. zł. Portfel wekslowy spadł o 10 milj. 216 tys. zł., również i pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 80 tys. zł. Inne aktywa wzrosły o 10 milj. 970 tys. zł.

Wyliczając płatnych zobowiązań banku wyłącznie złotem wynosi 38,96 (8,86 ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowa - walurowo 62,75 (22,75 ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem wyłącznie obiegowymi bankowymi wynosi 54,12 proc. — — — — —

Wojewoda wołyński w Warszawie

W Warszawie bawi wojewoda wołyński p. Henryk Józewski.

Przyjazd prezydenta organizacji sjonistycznej do Polski

W dn. 30 b. m. przybywa do Warszawy prezydent światowej organizacji sjonistycznej w Londynie p. Nahum Sokolow, który wygłosi dn. 2 stycznia w sali Filharmonji odczyt o zagadnieniach sjonizmu i Palestyny. P. Sokolow będzie podejmowany przez warszawską organizację sjonistyczną. Wygłosi on również odczyty publiczne w szeregu miast polskich na temat obecnego położenia w Palestynie.

Aresztowanie działaczy PPS(CKW) za fałszerstwa

ŁÓDź, 23.12. — W Kole na skutek polecenia prokuratorskiego aresztowano 3 wybitnych działaczy PPS. (C. K. W.) — prezesa zarządu kasy chorych w Kole, Wł. Kosmańskiego, dyr. kasy chorych St. Serocickiego oraz referenta Jana Raduckiego, wszystkich pod zarzutem fałszerstw, przy wyborach do rady pow. kasy chorych w Kole, oraz fałszerstw, dokonanych systematycznie w rachunkach kasowych. Wstępne dochodzenia wykazały, że aresztowani naraził kase chorych na olbrzymie straty pieniężne. (PAT).

Byli współpracownik K. F. N. — defraudantem

Komitet floty narodowej zawiadomił urząd śledczy, że b. współpracownik tego komitetu Wiśniewski upoważniony do zbierania składki członkowskiej zdefraudował 1.111 zł. Wiśniewski pracował w komitecie od grudnia r. ub. do kwietnia r. b. i został zwolniony, gdyż podejrzawano go o nadużycia, które jednak zostały ujawnione dopiero tych dniach. Wiśniewskiego oddano pod dozór policji.

Podjeżrzany pożar

ŁÓDź, 23.12. — We wsi Jarki - Kotłun pow. kaliskiego spalił się doszczętnie młyn, wartości 45.000 zł. Zachodzi podejrzenie o podpalenie. (PAT).

Bezrobocie w Austrii wzrasta

W połowie b. m. ilość bezrobotnych w Austrii, otrzymujących zasiłki, wzrosła o 15 proc. w porównaniu z okresem ubiegłym t. j. osiągnęła cyfrę 193.106. osób. (PAT).

Kronika telegraficzna

„QUINQUAGESIMO ANNO” RZYM, 23.12. — Ojciec św. ogłosił encyklikę „Quinquagesimo Anno”. Papięć o omówieniu pomyslnych wypadków kończącego się roku wyzywa do modłów dziękczynnych i podkreśla jubileusz kapłański papięcia. (ATE).

POINCARE NA RIVIERZE

PARYŻ, 23.12. — Zegnanym przez szereg wybitnych osobistości, Poincare w towarzystwie małżonki odejł na Riviere, gdzie spędzi okres rekonwalescencji w Cap Martin. (PAT).

JUBILEUSZ STALINA

RYGA, 23.12. — Sowiet moskiewski podjął inicjatywę w sprawie wzniesienia na jednym z placów moskiewskich pomnika Staliniowi, którego 50-lecie urodzin uroczysto obchodzone. (ATE).

WYKONKA NA HITTLEROWCÓW

BERLIN, 23.12. — W Schwidnitz skazano 16 hitlerowców, za rozbięcie mittingu politycznego i ciężkie poranienie uczestników na areszt od 1 do 3 miesięcy. 9 — uniewinniono. (PAT).

KATASTROFA SAMOLOTU

LE BRUXA PARYŻ, 23.12. — Z Birmy donoszą, że wskutek silnej burzy Lebrix i Rissu musieli ratować się na spadkachronach. Lebrix ocalał. Rissu jest lekko ranny. (PAT).

ŚMIERĆ PRZY PRACY

WERSAL, 23.12. — Z 3 robotników zasypanych na skutek obniżenia się zaspy, dwóch zmarło. (PAT).

ODPOWIEDZ NA REPLIKĘ MIN. KWIATKOWSKIEGO

Pan Minister Kwiatkowski w odpowiedzi swojej udzielonej mi w dniu 21 b. m. nie wskazał ani w swoim korpusie, ani w swoim głosie, że w sprawie tej, o której mówił, nie posiadał żadnych wiadomości. Nie wskazał ani jednego nieistniejącego interesu, który byłby przedmiotem kredytów korupcyjnych, nie wymienił takiej sumy kredytowej, która mogła mieć coś wspólnego z tą o zawrotności kosztów korupcji. A więc cały mój apel w zakończeniu mego listu otwartego o dane obiektywne pozostał bez odpowiedzi.

Natomiast Pan Minister Kwiatkowski podał wyciągi krytyczne z dokumentu bądź o bądź jednostronnego, o niektórych kredytach Banku Gospodarstwa Krajowego, mające stwierdzić jakoby kredyty te miały podkład polityczny, gdyż zabiegali o nie posłowie, a Ministerstwo Skarbu ich zabiegów piero. Pan Minister Kwiatkowski twierdzi, że podał tylko część materiałów, dodając, że jest „wiele innych faktów” do przytoczenia. To powołanie „wiele innych faktów” wymaga przedewszystkiem wyświelenia. Bo wszystkie przytoczone szczegółowo przez Pana Ministra fakty, jak i ogólnikowo przez niego wspomniane mieszczą się w globalnej sumie kredytów uznanych przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwowej jako złeczone i podsumowanych na 5.060.975 złotych, jak to już podalem w moim pierwszym liście otwartym, ale też sumy nie wyczerpują. Aby dościsnąć do tej sumy trzeba dodać do faktów podanych przez Pana Ministra Kwiatkowskiego jeszcze następujące: „Len Polski”, „Bank dla Handlu i Przemysłu”, „Bank Kredytowy w Warszawie”, „Polski Bank Handlowy w Poznaniu”, „Polski Bank Emigracyjny”, „Bank Zjednoczenia w Poznaniu” i to jest dopiero wszystko. Jak widzimy nie jest to „wiele innych”, a tylko kilka innych kredytów, co przecież nie jest jedno i to samo.

We wszystkich wymienionych kredytach było coś do zarzucenia ze stanowiska porządku bankowego i uzurpcji Banku Gospodarstwa Krajowego, natomiast przytoczone przez Pana Ministra Kwiatkowskiego fakty, jak i ogólnikowo przez niego wspomniane mieszczą się w globalnej sumie kredytów uznanych przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwowej, że były wywierane na nich uboczne wpływy. Czy we wszystkich podkreślane były wpływy posłów? Bynajmniej. A więc część tylko tych kredytów może podpadać pod pojęcie, jakie o nich pragnie urobić Pan Minister Kwiatkowski. Dla twierdzenia o systemie korupcji posłów tak mała ilość faktów, jak część pięciomilionowej sumy kredytów bankowych, to zamalowanie, ale z góry tutaj stawiam sprawę jasno według mego najlepszego przekonania ani w jednym z przytoczonych przez Pana Ministra Kwiatkowskiego wypadków nie było frymciarzenia sumieniem poselskim, ani w jednym wypadku żaden poseł nie dawał nawet do zrozumienia, że wzamian za korzyści kredytowe będzie tak lub inaczej srosował, ani w jednym wypadku żaden poseł nie srosował, ani w jednym wypadku żaden poseł nie srosował, ani w jednym wypadku żaden poseł nie srosował.

Pan Minister Kwiatkowski nie wymienia nazwisk i zapewne dobrze czyni, więc i ja nazwisk wymieniać nie będę. Ale bliżej rozpatrzy na czym miały polegać dozwolonej korupcji, przytoczone przez Pana Ministra Kwiatkowskiego. Są to kredyty dla „Banku Ludowego”, „Banku Leśnego” pod formą kredytu dla fabryki „Irena” dla „Banku Narodowego” i dla „Związku Handlowego Rolników Polskich”. W tych trzech bankach w zarządzie lub radzie znajdowali się posłowie, więc rozumie się, że starali się oni ratować te placówki przed upadkiem. Rząd temu sprzyjał, popierał i wobec Banku Gospodarstwa Krajowego. Cóż w temu gorszącemu? Jednocześnie rząd popierał wobec Banku Gospodarstwa Krajowego cały szereg innych banków prywatnych, w których posłów nie było.

banki. Czego to dowodzi? Właśnie tego, że te poparcia nie miały charakteru politycznego. W stosie rzeczy w początkach roku 1924 gdy wprowadzałem złotego, bardzo mi zależało na tem, by banki nie bankrutowały, by przez to nie wytworzyła się atmosfera kryzysu. Jeżeli w radzie lub zarządzie jakiego banku byli posłowie, nie mogło to być przeszkodą, by bankom tym pomógł lub motywowem, by je pozostawić własnemu losowi.

Bank Ludowy znajdował się w szczególnej trudnej sytuacji, ale na jego czele znajdowali się szereg ludzi poważnych, co do których nie mogło być dla mnie najmniejszej wątpliwości, że się kierują interesem publicznym. Ze należałoby częściowo do stronniczo, które często stawiało mnie w trudne położenie parlamentarne, nie mogło to być argumentem ani pro, ani contra przy udzieleniu kredytu. Ze to stronniczo, do którego ci posłowie należeli, w drugiej połowie rządów moich zachowywało się wobec mnie bardziej przychylnie, niż w pierwszej, to objaśnienia nie potrzebuje, w kredycie dla Banku Ludowego, bo na to jest zupełnie wystarczającym dowód w tem, że w drugiej połowie rządów moich nastąpiła dość daleko idąca rekonstrukcja mego gabinetu, która temu stronniczo dała satysfakcję. Gdyby panował system korupcji w sejmie, taka rekonstrukcja mego gabinetu byłaby niepotrzebna; wszak przychylnieść posłów rząd miałby według tej teorii zjedynywać kredytemi, a nie swoim programem i składem. Zbyt łatwym byłoby wtedy rządzenie państwem, ale tak nie było.

Kredyty dla Banku Narodowego nie też wspólnego z polityką nie miały. Posłowie, którzy do władz tego Banku należeli, byli członkami stronniczo, które dla względów zasadniczych od samego początku popierał mój rząd, zresztą nie odgrzywał oni we władzach tego stronniczo żadnej roli. Na tym banku nie było żadnej straty. Kupno domu od tego banku o czem wspomina Pan Minister Kwiatkowski, miało miejsce na skutek mego osobistego przeświadczenia, że droga takiego nabycia nieruchomości i lokowania w nich urzędów państwowych należy zatępować rozpoczynając się już wtedy manie noszącej się stawianą kosztownych i luksusowych budowli urzędowych za ogromne sumy.

Sprawy Banku Leśnego były popierane przez jednego tylko posła, który wchodził do władz tego. Nie miał on większego znaczenia politycznego w swoim stronniczo. Stronniczo to było w stosunku do mnie w nieustannej opozycji. Gdzież zatem można dopatrywać się tutaj korupcji? Wszystkim tym bankom ministerstwo skarbu ułatwiało uzyskiwanie kredytów w Banku Gospodarstwa Krajowego ze względów zasadniczych — niedopuszczenia do bankrutw masowych w czasie wprowadzania złotego. Pomoc ta nigdy nie była tak daleko, by żądano od Banku Goso. Kraj. bezkrytycznego odniesienia się do zabiegów kredytowych, gdyż osoba prezesa banku była gwarancją, że b. do tego nie dopuści.

Właściwie gorszący fakt robienia naganki na rząd w celu wydobycia kredytów dla poszczególnych instytucji, przytoczył Pan Minister Kwiatkowski, mówiąc o Chorzowie. Reprezentując w owym czasie Chorzów, Pan Minister Kwiatkowski z mojej odpowiedzi, że miliona złotych dać nie mogę, nie dojrzał jak trudnych musiał się znajdować wtedy warunkach skarbu państwa. Był to oczywiście rok 1923, gdyż wtedy tylko skarbu państwa operował bonami. Nie byłem wówczas premierem, a tylko ministrem skarbu w gabinecie premiera Sikorskiego, a później w ciągu zaawlewie jednego miesiąca w gabinecie premiera Witosza. Miałem bardzo wielkie trudności do przezwyciężenia, a środki bardzo mało. Pan Minister Kwiatkowski rozpuszcza się o skierowaniu Go do posła Korfantego, nie dodaje w jakim to było okresie. Zapewne, że w czasie rządów gabinetu premiera Witosza z Korfantom. Dalej następuje opis jak Pan Minister Kwiatkowski przy pomocy posła Bartła zmobilizował posłów kilku stronniczo by przy ich pomocy uzyskać milion złotych bonów dla Chorzowa, co Mu się udało. Takie mobilizowanie posłów, by popierać te lub inne sprawy często najbardziej potrzebne, to zła metoda, bo ona nie pozwala na utrzymanie ręki przez ministra na pulse całokształtu sytuacji. Tej metody użył Pan Minister Kwiatkowski, choć widocznie jej nie uznaje. Ale szkoda, że przytoczając, jak przy pomocy mobilizowania posłów udało Mu się otrzymać jeden milion bonów nie zaznaczył Pan Minister Kwiatkowski wiele Chorzów otrzymał w czasie moich rządów w roku 1924 i 1925, już bez mobilizowania posłów. W bilansie Chorzowa na dzień 31 grudnia 1925 roku znajdujemy w pasywach kwotę ministerstwa skarbu w kwocie 9.931.701 złotych, a pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego w kwocie 3.598.820 złotych. Wśród tych sum 900 milion bonów to niewiele. Widać z tego, że nie zawsze dawałem Chorzowowi „twarde i złowrode” odpowiedzi — „nie dam”.

Nie pochylałem i nie pochylałam, gdy posłowie zabiegają koło spraw natury materialnej, gdyż każde takie zabieganie jest dla urzędów państwowych uzurpcją — i prowadzi nieraz do destrukcji. Tęro mogą narazić skarbu państwa i bank państwowy na straty. Tęro samo jednak uzurpczenie, a jeszcze większe narazenie na straty może mieć miejsce, gdy zabiegają

W związku z drugim listem Pana Władysława Grabskiego, ogłoszonym w prasie w dniu 22 b. m., nie dotykając narazie kwestji zasadniczych pragnąłbym w chwili obecnej sprostować tylko kilka informacyj: 1) Ministerstwo przemysłu i handlu wydało polecenie dyr. Chorzowa kontrowania z p. Posłem Korfantom w sprawie finansów Chorzowa nie w tym okresie, w którym Pan Posel Korfanti piastował godność Wicepremiera, ale właśnie wówczas gdy funkcji tej nie piastował i w tem właśnie leży sens poruszanej kwestji. 2) Pan Władysław Grabski pisze też: „Ale szkoda, że przytoczając przy pomocy „mobilizowania” posłów udało mi się otrzymać jeden milion bonów, nie zaznaczył Pan Minister Kwiatkowski wiele Chorzów otrzymał w czasie moich rządów w r. 1924-5 już też „mobilizowania” posłów. W bilansie Chorzowa na dzień 31 grudnia 1925 r. znajduje się w pasywach kapitalu ministerstwa skarbu w kwocie 9.931.701 zł., a pożyczek w Banku Gospodarstwa Krajowego w kwocie 3.598.820 zł.” Widać z tego, że niezawsze dawa-

ją o sprawy materialne całych grup gospodarczych ich przedstawicieli. W jednym i w drugim wypadku konieczna jest wielka oględność w postępowaniu. Na czele Banku Gospodarstwa Krajowego postawiłem osobę, która dawała mi gwarancję, że na taką oględność najdalej posunięta zdobyc się potrafi. Dlatego też rad jestem z tego, że w tak trudnym dla państwa okresie w 1924 — 1925 roku tak mało okazało się spraw wzbudzących wątpliwości i tak mało istotnych strat, od których przecież żaden bank rządowy czy prywatny nigdy nie jest wolny.

Nie pochylałem nie tylko zabiegów poselskich o sprawy materialne natury prywatnej, ale i o sprawy natury publicznej. Te ostatnie często drożej jeszcze kosztują skarbu niż pierwsze. Szczęście, że Chorzów jest dobrze prowadzony i solidnie się przedstawia. Ale wiele innych przedsiębiorstw państwowych lub komunalnych pochłoneło ogromne sumy i spowodowało wielkie straty.

Nie przeczę temu, że obyczajnie znie parlamentarnego przybiory u nas formy dla władzy państwowej uciążliwe i utrudniały nieraz pracę ku dobru publicznemu skierowaną. Nie przeczę też, że reforma tych obyczajów nie była potrzebna. Ale przeczę stanowczo, by istniała korupcja stronniczo sejmowych przez mój rząd. Ani stronniczo sejmowe nie stały tak niskie, by dały się korumpować, ani też ja bym nie wahał się, ani chwili gdyby pozostał przy władzy, gdybym widział, że zmuszony jestem utrzymywać się przy niej drogą korupcji. Wszak o samą władzę zrytno mi się nie rozchodziło. Ustąpiłem nie otrzymawszy ani razu wotum nieufności. Poco bym miał sobie kupować głosy poselskie skoro mając je odszedłem.

Właściwie gorszący fakt robienia naganki na rząd w celu wydobycia kredytów dla poszczególnych instytucji, przytoczył Pan Minister Kwiatkowski, mówiąc o Chorzowie. Reprezentując w owym czasie Chorzów, Pan Minister Kwiatkowski z mojej odpowiedzi, że miliona złotych dać nie mogę, nie dojrzał jak trudnych musiał się znajdować wtedy warunkach skarbu państwa. Był to oczywiście rok 1923, gdyż wtedy tylko skarbu państwa operował bonami. Nie byłem wówczas premierem, a tylko ministrem skarbu w gabinecie premiera Sikorskiego, a później w ciągu zaawlewie jednego miesiąca w gabinecie premiera Witosza. Miałem bardzo wielkie trudności do przezwyciężenia, a środki bardzo mało. Pan Minister Kwiatkowski rozpuszcza się o skierowaniu Go do posła Korfantego, nie dodaje w jakim to było okresie. Zapewne, że w czasie rządów gabinetu premiera Witosza z Korfantom. Dalej następuje opis jak Pan Minister Kwiatkowski przy pomocy posła Bartła zmobilizował posłów kilku stronniczo by przy ich pomocy uzyskać milion złotych bonów dla Chorzowa, co Mu się udało. Takie mobilizowanie posłów, by popierać te lub inne sprawy często najbardziej potrzebne, to zła metoda, bo ona nie pozwala na utrzymanie ręki przez ministra na pulse całokształtu sytuacji. Tej metody użył Pan Minister Kwiatkowski, choć widocznie jej nie uznaje. Ale szkoda, że przytoczając, jak przy pomocy mobilizowania posłów udało Mu się otrzymać jeden milion bonów nie zaznaczył Pan Minister Kwiatkowski wiele Chorzów otrzymał w czasie moich rządów w roku 1924 i 1925, już bez mobilizowania posłów. W bilansie Chorzowa na dzień 31 grudnia 1925 roku znajdujemy w pasywach kwotę ministerstwa skarbu w kwocie 9.931.701 złotych, a pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego w kwocie 3.598.820 złotych. Wśród tych sum 900 milion bonów to niewiele. Widać z tego, że nie zawsze dawałem Chorzowowi „twarde i złowrode” odpowiedzi — „nie dam”.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych

Płk. Adam Koc składa zł. 50 — na Fundusz dyspozycyjny Marszałka Piłsudskiego. Dowódca 22 p. pułk. Hozer Kazimierz (Siedlce) składa 50 złotych na Fundusz dyspozycyjny Marszałka Piłsudskiego. P. dyr. Paweł Gettel — składa 30 zł. na „Nasz Dom”. Poseł Leopold Tomaszewicz, składa zł. 20 — na Fundusz dyspozycyjny Marszałka Piłsudskiego. NA FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO P. Miynarczykówna — 10 zł.

ALEKSANDER PRYTOR.

### Boże Narodzenie w katordze

Dzień jak każdy inny. Ponury, monotony i pusty. Te same posępne kolory: czarny i brunatno-szary. Nawet ubranie dopasowano do tego tonu. Chyba jedne tylko kajdany miały nieco żywszy stalowy odcień. Wszystkie obliczono na to, by powoli a stale gnębić duszę więźnia, nie dać jej ani na chwilę odetchnąć.

Ale człowiek ma tyle siły duchowej, że potrafi stworzyć w sobie odrębny niezależny świat, którym żyje i w którym znajduje swoje smutki i wesela, walki i triumfy, zwątpienia i zwycięstwa.

Nie zatracił się we wstrętnej szarzyźnie otoczenia. Żyje. Życie to dumnie chowa w sobie i czujnie pilnuje, by żadnym odruchem nie zdradził się przed ciekawym okiem brutalnego strażnika.

W jednostajności życia można zatracić poczucie czasu. Ale i na to znajdzie się sposób. Potrafi się stworzyć sobie swoisty kalendarz, według którego cierpliwie odlicza się dni, jak paciorki nieskończonego różańca.

Otóż i 24 grudnia. Myśl raz w raz wybiega hen daleko, do swoich. Nie pomagają nakazy woli: spokojnie! spokojnie! nie rozrzewniać się! Powoli spływa nastroj uroczystego dnia i zaczyna ogarniać całą duszę. Zwyczaj spacer naukowy po celi 5 kroków tam i z powrotem trwa widać za długo: strażnik za często otwiera „judasza”. Działają jak zimna woda na rozpaloną głowę, dusza kurczy się ale podaje się woli. Człek siada i udaje, że jest drewniany.

Tak zmagając się doczekało się zmierzchu. Martwa ciżba dookoła. Nawet krzyki układających się do snu wron ucich-

ły. Straż więzienna, by zmniejszyć sobie kłopotu, wydała strażę południową i wieczorną daleko przed południem. Żadnego odgłosu zewnątrz. Tylko niezgrabne stąpanie skradającego się strażnika. Zdaje się, że słyszysz bicie własnego serca. Dusza z zaciśniętymi zębami uporczywie walczy z wolą, ale wreszcie ta ostatnia zwyciężyła i dała rzeczywiste uspokojenie.

Wtem na dole — słychać — trzaśniecie skądś i mocne stąpanie po żelaznych schodach i galerji. Kroki zbliżają się. Zatrzymują się. Myśl: „czyżby na etap? cukru w torbie wystarczy?” (jest to najpewniejsze pożywienie w drodze).

Drzwi celi rzeczywiście się otwierają, wchodzi strażnik i ciska w ręce „podanie” (fonetyczne tłumaczenie słowa: podajanie). Jest to rozbrana i przeszukana brudnymi łapami paczka z jedzeniem. Przysłała mi ją żona, której w drodze wielkiej łaski na to pozwolono. W paczce po za jedzeniem obskubana przez te same łapy... gałązka bzu.

Prawdziwy żywy pachnący kwiat! i nie szary! Prawdziwe żywe zielone listki! zielone a nie szare!

Spokój pierchł jak mgiełka przed promieniem. A promieniem żyjącego świata był kwiat w mej celi. Niech diabli porwą strażnika, wesola radość napeniła duszę.

Spragnione oczy wchłaniały w siebie zieloność: sprawiała błogą ulgę udźwężonej szarzyźnie duszy. I na długo uniosłem się myślą do swego rodzinnego miasta, a w majaczeniu sennem dźwięk kajdanów wydał mi się dzwonem Pasterki.

## POLSKIE WIGILJE



TEMAT: Gromada Anhellidów zdala od ton i matek ciągnie po śniegu białym, jak obrus lub oplatek

PO ŚNIEGU ROZISKRZONYM, W DZIEŃ ÓW, DZIEŃ WIGILJI,  
W SZACIE ZE ŚNIEGU, RZEKŁBYŚ, ŻE BIELSZEJ  
OD LILJI,  
SZLI, BRZĘCZĄC ŁAŃCUCHAMI HEN, W NIEZNANE ŚWIATY,  
JAK JEDEN MAŻ, BARSZCZANIE VEL KONFEDERATY.  
GWIAZDA SIĘ PONAD NIMI WZNIOSŁA BETLEEMSKA,  
A Z NICH BIEŁA TA ŚWIATŁOŚĆ, CO JEST JUŻ NIE  
ZIEMSKA  
I SAMA PRZEZ SIĘ STARCZY ZA LUDZKIE WAWRZYNY.  
SZLI NAD NEWĘ, BY KOPAĆ KANAŁ KATARZYNY.

DWANASIE ICH TYSIĘCY BYŁO TEGO LUDA.  
IDA, WIELCY JEDNOŚCIĄ, KTÓRA CZYNI CUDA,  
RAZ PO RAZ W GŁUCHEJ CISZY ZABRZĘCZA KAJDANY,  
TO BOLI STOKROĆ BARDZIEJ, NIŻ NAJKRWAWSZE  
RANY.

TU INNY MI SIĘ OBRAZ POD PIÓRO NAWINIE:  
INNA NOC WIGILIJNA: WE MGLISTYM LONDYNIE  
ZASIADŁO W WIELKIM SMUTKU TRZECH MĘŻÓW DO  
STOŁU.  
Z NIMI ŚMIERTELNA ROZPACZ ZASIADŁA POSPOŁU.  
NIEMCEWICZ, CZARTORYSKI, LELEWEL — ICH MIANA.  
UCZTA KRÓTKIEMI SŁOWY BYŁA PRZERYWANA.  
ZMIERZCH KRÓLA, POTEM KSIĘSTWO, CZASY  
KONGRESOWE.

WSZYSTKIE EPOKI RAZEM. KSIĄŻE ZWISIŁ GŁOWĘ,  
MIAŁA ONA KORONĘ DŹWIGAC TAK NIEDAWNO.  
LELEWEL RZECZE: BOG DAJ NAD KLĘSKĘ ŚMIERĆ  
ŚLAWNĄ.  
LECZ I TEGO SNAĆ NIEWART BYŁ DZIŚ LOS POLAKA  
A STARY URSYN NA TO: BOSKA WOLA TAKA...

W LAT KILKA PÓZNIJ UCZTA BYŁA NAD SEKWANA,  
JUŻ NIECZĘSTO TAK W POLSKICH KOŁACH  
UCZTOWANO.  
DO TOASTU WSTAŁ Z JEDNEJ STRONY KONRAD Z CELI.  
PO DRUGIEJ — STANAŁ DROBNY POSTACI ANHELLI.  
TEN I TEN MYŚLI W JEDNO OGNISKO ZESTRZELI,  
LECZ NIE NA DŁUGO. BOWIEM, JAK WIESZCZ MÓWI,  
SZATANI PRZY ROBOCIE WÓWCZAS BYLI CZYNNI.

NOC. NOWY POCZET IDZIE, BY STANAĆ W SYBIRZE.  
ROK SZESZCZDZIESIĄTY TRZECI. KRAJ W ŻAŁOBNYM  
KIRZE.  
JEDEN, DRUGI Z WYSIŁKU PO DRODZE PRZYKŁĘKA.  
IDA W ŚWIAT NIEZMIERZONY, JAK TA POLSKA MĘKA.

AŻ PO DNIACH WIELU I PO LATACH WIELU  
KTOŚ DOPROWADZAĆ POLSKĘ JAŁ DO CELU.  
OTO W DZIEWIEŚCIEŚ SIEDEMNASTYM ROKU  
„ZE ŁZA I WIELKA BŁYSKAWICA W OKU”  
ON — TAKIE W POLSCE JEJĄ KRĄŻYC SZMERY —  
CZUWA! A IMIĘ MA CZTERDZIESIĆ CZTERY!  
GDYŚ, SPYTAŁ: KIM JEST ÓW? ODPOWIEDZIELI:  
JÓZEF PIŁSUDSKI, W MAGDEBURSKIEJ CELI.

T. HIZ.

## POWROTNA FALA

Okres świąt Bożego Narodzenia jest okresem wypoczynku, skupienia, refleksji. Każdy wycofuje się przynajmniej na dni kilka z codziennej walki politycznej czy gospodarczej i zamkniętą w domu, ma czas na oddanie się rozmyślaniu, czynności wiele utrudnionej przez rok cały wskutek dzisiejszej nerwowej egzystencji i dorwyczej z dnia na dzień szarpaliny.

Spółeczeństwo polskie weszło obecnie w stan bardzo charakterystycznego kryzysu. Żyje istotnie z dnia na dzień wyczekiwaniem sensacyjnych perypetji na arenie politycznej. Odnosi się wrażenie, że nawet najmniej ważna i najmniej prawdopodobna plotka z za kulis rządowych czy sejmowych o wiele więcej absorbuje umysły, niż najważniejsze zagadnienia realne, niż cała przeszłość, terażniejszość i przyszłość państwa. Wystarczy pogadać przez pięć minut z ludźmi wszelkiego zawodu, wystarczy przejrzeć różnorodną prasę partyjno-polityczną, aby nabrać przekonania, że ludzie istotnie nie wiedzą, czego chcą i czego mają chcieć, a wielu nawet nie chce myśleć o niczym, poza jakąś troską i rachubą dnia. Stąd ta niepewność, malkontentizm, pesymizm i ustawiczne (choć nieoficjalne) przetrzymywanie się za stołką na stołek, a często nawet na kilka stołków równocześnie.

A przecież spokojna refleksja porównawcza nad przeszłością, terażniejszością i prawdopodobną przyszłością bardzo ciekawie dać może konkluzję, wobec których zmniejsza się zera wszelkie sensacyjne aktualia.

Było to z końcem XVIII-go wieku. Obradował sejm czteroletni, zainicjowany przez ludzi, pragnących ukroczyć anarchję demagogji szlacheckiej i sejmowładztwa nad samym brzegiem przepaści, w którą staczała się Rzeczpospolita. I pewien odłam tego sejmu, w porozumieniu z królem, nie mogąc, mimo czteroletnich usiwozań i argumentacji przekonać zaciętych, tępych, wstecznych zwolenników ówczesnej „integralnej” demokracji szlacheckiej i obrońców złotej wolności o niezbędności gruntownej reformy ustroju w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej i ukrócenia zabójczej dla państwa sejmokracji, uczynił wówczas coś, co niesłychanie oburzyło przeplaconych przez Moskwę obrońców odwiecznego, legalnego nieładu i nierządu: Skorzystawszy z pewnej okazji, uczynił drobny zamach stanu i postawił opozycję wobec faktu dokonanego.

Przypieczutowano ten fakt doniosły — którego pamięć obchodzimy teraz rok rocznicę uroczystą świętem narodowym — radośnym tańcem i śpiewem na cześć króla i zbratania wszystkich stanów. Tymczasem obroń-

checkiej i nieograniczonych swobód parlamentarnych nie ustąpili. Widząc budzący się w kraju ruch odrodzeniowy, zbyt potężny, aby mu się mogli przeciwstawić, zwrócili się o pomoc do obcego mocarstwa. Niech raczej Polska przepadnie, byle tylko złota wolność sejmikowania i warcholenia była salwowana. No i nastąpiła rzeź Pragi, potem rozbiór Polski. Wprawdzie w ostatecznym rezultacie złota wolność i sejmowładztwo wcale się nie ostały, stłumione obcym zaborem, ale warcholska, demokratyczna opozycja dopięła realizacji swego naczelnego hasła: Pereat Polonia, fiat democratia!

Tak to było stokilkadziesiąt lat temu. Nastąpiły w szybkim biegu całkiem inne czasy i warunki. Karabele, konfederatki i upudrowane peruki poszły do lamusa. Scenerja postępu rozwinięła się do olbrzymich rozmiarów. Człowiek zdobył podmorskie głębiny, panuje w oceanie powietrznym i zamysła już na serjo o wyprawie na planety rakietowym pociskiem. Stosunki, jakie panowały w Polsce wyżej wspomnianej epoce, znamy już tylko z opisów i drzeworytów. Są nam tak niemal odległe, jak każda inna epoka dawnych dziejów naszych, o której uczymy się w szkole. W praktycznym życiu obecnym, nerwowym, rozpedzonym jak stukonna limuzyna, nikt nie ma czasu na starodawne wspomnienia.

I oto nagle — podniosła się przed nami jak gdyby kurtyna, odsłaniając scenę z dawno minionej epoki.

Oto obraduje już przez rok czwarty sejm Rzeczypospolitej nad dziełem naprawy. Obraduje z przerwami, bo się zgodzić nie może. Stronnictwo naprawy dokłada wysiłków, obóz złotej wolności demokratycznej zwa'cza zaciekle każdą myśl zmiany, ściągając za pomoc ingerencję zagranicy. Pereat Polonia, fiat democratia! A od wschodu i zachodu zbierają się chmury.

Człowiek oczy przeciera i zdumiony zadaje sobie pytanie: Czy to prawda, czy zjawia minionych dziejów? Bo przecież wszystko to już raz było. Podobni ludzie, podobne argumenty! Tylko kostiumy się zmieniły. Czy to rok 1790, czy 1929? Czy może dusza polska przeszła przez jakąś metapsychozę w długoletniej wędrówce pod obcym zaborem i starodawne reminiscencie tak żywo przed nią się teraz materializują?

Nie, to tylko powrotna fala historii, która terażniejszość z przeszłością nawiązuje. Wskrzeszone państwo staje w punkcie, w którym przerwał się czterdzieści lat temu bieg jego niepodległych dziejów. I ma podjąć przerwaną pracę na nowo. Staje znowu, jak ongiś, przed decyzją, od której przyszłość jego — rozwój mocarstwowy lub upadek — zależy.

JAN BOBRZYŃSKI

### Pogrzeb ś. p. mjr. dypl. Adama Studenckiego

KRAKÓW, 23.12. (tel. wł.). Pogrzeb ś. p. maj. dypl. A. Studenckiego tak niespodziewanie a przedwczesnie zmarłego, odbył się dziś w Krakowie o godz. 11 i był aktem hołdu dla nieskalanej pamięci świętego oficera armji polskiej. W pogrzebie prócz licznie zgromadzonej publiczności, reprezentantów wojska i wszystkich władz główne artylerji i II oddziału Sztabu Głównego z Warszawy wzięli udział: woj. dr. Kwaśniewski, Komendant Szkoły szt. głównego gen. Kutrzeba, gen. Morawski, ppłk. Pełczyński, pułk. Boldt, sędzia śledczy do spraw szceg. wagi Luxenburg, reprezentacja B. B. W. R. w osobach pos. Chyli i Pochmarskiego oraz delegację głównego zarządu związku legionistów, zarządu okręgowego, oddziału miejscowego, oddziału związku legionistów w Krakowie.

Trumnę z kaplicy wojskowej przy ul. Długiej wynieśli koledzy oficerowie i złożyli na lawecie, po czym kondukt pogrzebowy ruszył na cmentarz rakowiecki, prowadzo-

ny przez gen. ks. Niezgodę, a poprowadzony przez poczet legionowy ze sztandarem krakowskiego oddziału, oraz długi korowód 47 wieńców niesionych przez żołnierzy. Na czele niesiono wieńiec od Marszałka Piłsudskiego. Na omentarzu przemówił pierwszy szef artylerji płk Boldt, skreślając rycerską postać ś. p. maj. Studenckiego i dzieje jego bohaterskiej służby w Legionach i wojsku polskiem. Następnie hołd pamięci zmarłego oddali szef II Oddz. Szt. Gł. pułk. Pełczyński, a w imieniu oficerów, podkomendnych ś. p. maj. Studenckiego przemówił kpt. dr. Switkowski. W imieniu b. legionistów i zarządu głównego zw. legionistów przemówił kpt. Starzak z Warszawy, żegnając zmarłego jako wiernego żołnierza Komendanta, prawdziwego żołnierza bez skazy. W chwili składania zwłok do grobu nad trumną pochylili się sztandar legionowy, a żołnierska pieśń „Spój Kolego...” podjęta przez straż legionową pożegnała zmarłego na wieczny spoczynek.

### WACŁAW LIPINSKI W PIĘTNASTĄ ROCZNICĘ BOJU POD ŁOWCZÓWKIEM

Długich, piętnaście mija lat w dniu dzisiejszym, od pamiętnych, niezapomnianych godzin krwawego boju pod Łowczówkiem. Wstrząsliwych zmaganiach milionowych armij, w owych pierwszych miesiącach światowej wojny, gdy bezwolną, bierną i zalekioną ziemię polską zalewały zewsząd kolumny tysięczne obcych wojsk, mordercze ze sobą prowadzące — na skrawionych ziemiach ojczyzny naszej pojawił się wskrzeszony wolą Komendanta żołnierz polski. Szczękiem broni, pracą bagnetów i ogniem swych karabinów, jedynie głosem i jedynie wymownem w czas zmagaj wojennych — domagał się praw

wolności dla umęczonego kraju swego. Ze sztandar niepodległości, zuchwale w górę przez żołnierzy Józefa Piłsudskiego wzniesiony — w godne, wspaniałe dostał się dzień, niech świadczy tekst rozkazu, niżej przytoczonego. Wydał go do żołnierzy I Brygady, Kazimierz Sosnkowski, jej szef sztabu, gdy w czasie krótkiej nieobecności Komendanta — danem mu było prowadzić bój pod Łowczówkiem w pamiętnych dniach 22—25 grudnia 1914 roku, na zalesionych młoda dębina — wzgórzach Łowczówka i Meszny Szlacheckiej.

Kwaterna Główna Lipnica Murawana 1./I. 1915.

Żołnierze  
Bój, który rozpoczęliście dnia 22 grudnia 1914 na wzgórzach Łowczówka i Meszny Szlacheckiej był największym ze wszystkich w jakich dotąd brała udział I brygada I Legionu. Mieliście do czynienia z wyborową dywizją rosyjskiej piechoty, specjalnie dla przełamania tego frontu przyslaną. Mieliście sprawę z nieprzyjacielem ufnym w powodzenie, dnia bowiem 22 grudnia do południa, przełamano na opór 18 pułku piechoty austriackiej, odebrał jej 4 karabiny maszynowe, wreszcie wyparł z pozycij rozbity, zdemoralizowaną pędząc przed siebie.

Ruszyli do boju nasze szeregi. W pierwszy ogień poszła nasza stara gwardja — pułk pierwszy majora Smięgiego, prac naprzód

w niezawodnym ataku. W szczególnych dzielni i sprawni poprowadzili ów atak komendanci Herwin<sup>1)</sup> i Bukacki<sup>2)</sup>, pierwszy sunąc naprzód wytrwale pod silnym ogniem nieprzyjaciela, drugi oskrzydlał zrzęcznie przeciwnika, zdobywając w rozpedzie 3 rzędy okopów moskiewskich, wzmocnionych drutem kolczastym, wreszcie biorąc gęsto niewolnika. Już wieczorem byliście żołnierze panami pozycji, na których kilka godzin temu triumfował nieprzyjaciel.

Odpowiedzialna skwapliwość dowódców, szlachetna odwaga szeregowców, męstwo jednych i drugich nie pozwoliło Wam porzucić na samym spełnieniu zadania. Patrole I pułku w pościgu

<sup>1)</sup> Kpt. Piątek-Herwin, poległ pod Konarami, w 1915 r.  
<sup>2)</sup> Burhardt-Bukacki, ob. gen. bryg.

dalej poszły wnikając w teren, zajęty przez nieprzyjaciela. Tu patrol złożony z 8 ludzi pod dowództwem podoficera Świderskiego wziął do niewoli prawie cały sztab benderskiego pułku rosyjskiego piechoty, a mianowicie pułkownika, 2 kapitanów, 2 poruczników, 3 podporuczników oraz dalszych licznych jeńców.

Drugi dzień walki 23 grudnia upłynął na rozwijaniu się naszego frontu, wśród coraz gwałtowniejszych starć na poszczególnych jego częściach.

Podczas gdy prawe skrzydło z batalionem Ryłskiego sunęło ostro naprzód, lewe z batalionami Olszyny<sup>3)</sup>, Grudzińskiego<sup>4)</sup> i Piskora<sup>5)</sup> odbijało ataki nieprzy-

<sup>3)</sup> Olszyna-Wilczyński, ob. gen. bryg.  
<sup>4)</sup> Kpt. Pękysz-Grudziński, poległ pod Zernikami, w 1915 r.

ja ciela, zadając mu ciężkie straty.

Drugi dzień nieprzerwanej walki postawił nas wobec braku amunicji i żywności. Pierwszą zastąpiono w części karabinami rosyjskimi zdobytymi na wrogu. Żywność zastąpić nam w tym boju musiała twarda chęć zwycięstwa.

Dzień 24 grudnia w przebiegu tej gwałtownej rozprawy natężonej nie ustępował dniom poprzednim. Linje walczących tężyły się naprzeciw siebie o 30—40 kroków odległości. Napróżno szalał ogień artylerji nieprzyjacielskiej, siepiąc się po okopach, szukając rezerw w daremnym wysiłku, nadwątlenie Waszego ducha,

<sup>5)</sup> Ob. gen. dyw. szef sztabu głównego.

# PRZED DZIESIĘCIU LATY

Rok 1919. Małe, zabite od świata deskami miasteczko, gdzie w odległym o kilometr czy dwa koszarach mieścił się szwadron kadrowy pułku i — „życie małego garnizonu”, codzienne, szare, wypełnione ćwiczeniem ochotnika czy napływającego już rekruta, karmieniem i czyszczeniem koni, a w chwilach wolnych — gra w karty i rozmowa o koniach.

I nagle, niby piorun z jasnego nieba, w upalny, sierpniowy dzień propozycja zapisywania się do szkół oficerskich we Francji, potem wyjazd służbowo do Warszawy celem poddania się skrótom, typowo-wojennemu egzaminowi z mowy Cornell'a, Racina i Balzaca i wreszcie wyjazd — jakże w tych warunkach upragniony — do stolicy świata, do „Ville-Lumière”.

A potem różniane dni, będących jakże cudownym wytychnieniem po długich, w dwójnasób liczących się latach wojny, spędzonych w kurnych nieraz a zamieszanych zadymionych chatkach na Wołyniu, w niedbale przez piechotę wygrzebanych okopach — „bo to dla ulanów”, — w odwrotach z pod Polenbergu, na paradach listopadowych w Baranowiczach, a potem przetykanych nudą życia garnizonowego, aż do tragicznego dnia przysięgi, gdy rymnely na ziemie karabiny i szable, a bracia żołnierska poszła z zadzierzwiącą śpiewką na ustach za druty Szczyptorna. I znów nuda, stokroć straszliwsza, jakiej zmóc nie mogły toczące się w nieskończoność przy łójwskich opowieściach — a później rozsypanie się braci ufańskiej po całej Polsce i wreszcie szereg broń, rzucanej na bruk przez znieprawionego pruskiego żołnierza...

Teraz zaś — wycieczka: coś niby nawrót do owych dawno minionych studenckich czasów, gdy człek zajął wolności po raz pierwszy. Wykłady niezbyt trudne i niezbyt nużące, gaża sówicie starcząca na kawalerskie potrzeby, wabiący oko mundur cudzoziemski na grzbiecie i niezależność poza kursem zupełna.

Wszystko to razem wydaje się rozkoszną, rzeźwiącą kąpielą, w której każdy z osobna muskuł odzyskuje jedność i prężność. Zmęczenie, zniechęcenie toną gdzieś w ciepłej, wygranej wodzie; wraca teżżna mięśni i myśli.

I nagle, niemal niespodzianie, dzień wigilijny. Wypelniony zwykłą, codzienną pracą, tem się może od innych różni, iż było w nim coś jakby pełne uciechy wyczekiwanie, nieco większy niż zwykle ruch po sklepach, a na wielkich bulwarach, gdzie wzdłuż chodników wyrosły jak z pod ziemi kramy wystawne, natłok przechodniów dwakroć czy czterokroć żywszy niż codzien i już rozredgany nieprzebranym gallickim humorem, który nakształt rac strzelistych bucha i niby garsciami iskier śmiechem się rozsypuje dokoła.

W jakieś trzy godziny po zachodzie słońca dopiero wyludniły się gwarne dotąd ulice Paryża, wystawy sklepowe poczęły gasnąć — a później, po zwykłym codziennym obiedzie, tłumy ludzkie spłynęły falami do świątyni.

Ogromne, rzesistem światłem zalane wnętrza kościoła, które za się dnia w mrok tajemniczy, w brawne przez witraże cedzone tęcze spowija. Wyplatane krzesła z kłęcznikami w karnym stoją ordynku, na krzesłach zaś zajęli zamówione zgóry miejsca

możliwi tego świata, pozostawiając miejsca stojące w nawach uboższym. Zabrzmiały srebrzystymi głosami dzwonki kościelne, ozwały się rozpiewane w melodjach organy, rozdzwoniły się śpiewem orkiestry a potem zabrzmiał chór głosów przepięknych, kształconych, tryl każdy wywodzących uczenie — głosów, które na codzień słyszy się w najświetniejszych teatrach albo na salach koncertowych Paryża.

I — dziwna rzecz — zasluchanemu w ów koncert przepiękny gubił się słowa modlitwy w pamięci, uwaga rozprasza się na szczegóły, a w duszy budzi się jakaś niedopowiedziana, cieniem przez myśl przebiegająca tęsknota za starym, wiejskim kościołem, gdzie lud w czerwonych zapaskach i wełniakach, w wiatrem zalatających kożuchach padł na kolana, ukorzył się, czołem wydeptaną podłogę bijąc i z serca,

choć nie uczenie, śpiewa: „Bóg się rodzi, moc truchleje...”

Węc chodźmy na godzinę, dwie, dumaj w pustę o tej porze, jakby wymarłe, wąskie i ciemne uliczki starego Paryża. Kroki dzwonią zdaleka, na tafłach kamieni, można więc wymijać przechodniów, chronić się przed obojętnymi ich oczyma, by dla siebie zachować tęsknoty

wiasne, niezrozumiałe dla obcych. Aż dopóki nie nadejdzie godziny umówionego spotkania z paru kolegami, oficerami francuskimi.

Place Pigalle! Niemal-że jedna obok drugiej świeca tu w ulicę roziskrzonemi oknami wystawowemi restauracji i kawiarni, tak przepelnione owej nocy wigilijnej, jak przepelnione bywa metro w godzinach przypływu i odpływu rzesz pra-

cujących Paryża. W obszernej, zalanej światłem sali zestawiono wszystkie spotkania z paru kolegami, oficerami francuskimi. Niemal-że jedna obok drugiej świeca tu w ulicę roziskrzonemi oknami wystawowemi restauracji i kawiarni, tak przepelnione owej nocy wigilijnej, jak przepelnione bywa metro w godzinach przypływu i odpływu rzesz pra-

czujących Paryża. W obszernej, zalanej światłem sali zestawiono wszystkie spotkania z paru kolegami, oficerami francuskimi. Niemal-że jedna obok drugiej świeca tu w ulicę roziskrzonemi oknami wystawowemi restauracji i kawiarni, tak przepelnione owej nocy wigilijnej, jak przepelnione bywa metro w godzinach przypływu i odpływu rzesz pra-

## Opłatek ze Lwowa

Do wspomnień z czasów wojny sięga się rzadko, coraz rzadziej, stały się one niemożliwe. Jeśli tym razem zwracamy się ku nim, to nietylko z tej przyczyny, iż okazję po temu daje Boże Narodzenie, lecz że pragniemy wskazać, jak dalece mylnym jest pogląd, wyrażony często przez teoretyków, iż wojna degeneruje uczucia człowieka. Kto by chciał i u-

strój świąteczny rozsuwał swe refleksyjne władanie. Cóż kryły w sobie zamysłone i jakby skupione żołnierskie o-

### GWIAZDA W NOCY

Nie jest przypadkiem zestawienie: witraż franciszkański Wyspiańskiego, jasełka polskie i podstawa naszej sceny narodowej, monumentalny teatr Stanisława Wyspiańskiego. Misterja o Narodzeniu Pańskim mają podobno za swego patrona i pierwszego twórcę św. Franciszka z Assyżu, do Polski trafiły również przez braci franciszkańskich, bez wątpienia też dramat Wyspiańskiego, oprócz Hellady oparł się na zręczach misteryjnych polskiej plastyki religijno-

latan - cudzoziemiec, krakowiaczy i krakowianki, Twardowscy, czarownice, druciarze, kowale, cyganie z niedźwiedziami, pajace, grabarze, kominiarze, Malgorka swywojne, dziady z żebaczą torbą i dzwoneczkiem — to są igrze i żaki szkolne albo prosty lud. Autora nie można wywołać podczas jednego z intermedjów, gdyż autorem tego wszystkiego jest jakiś „milion” nieuchwytny. Pisali też wielką alegorię zarówno księży jak rybacy — niewiadomo, jak tu wykryć granicę pomiędzy poważną treścią a zabawą formą. Gdzie się kończy kolenda weselna, a zaczyna naprawdę religijne rozróżnienie. Jak realizm formy i stylu przeistacza się w „czystą formę”, tę prawie wtkiewniczkową, której prawzorami były właśnie te ludowe wesele poezji. „Więcej tam było wszystkiego, niżeli w arce Noego!” — jak mówi kolenda XIV wieku.

Kiedy nastają najpiękniejsze dni i noce naszej polskiej zimy, kiedy śnieg zakryty pod nogami ludzi, którym nieraz się przedzie zdaje, że im ziemia, ta doczesna ziemia, z pod nogi się usuwa — kiedy mróz porysuje okna srebrzystym, tajemniczym kwiatowym zamrozem i kiedy pierwsza gwiazda uwkaże się na niebie grudniowym w wieczór wigilijny Bożego Narodzenia, stajemy się podobni do owych żaków, którzy chcieliby za pomocą teatralizacji i rzeczy wiecznych, w zestawieniu z rzeczami przemijającymi, stworzyć w sobie kult perspektywy: uszczynować jasełka Królestwa Bożego na ziemi. Jest to niewinna a bardzo istotna potrzeba duszy ludzkiej i serca — pobratać się na tę jedną wruższoną chwilę z aniołami, epufalic się najwinnie w kolendzie z Geną Światłą i Dobrą, i samemu się poczuć częścią integralną w tym powiecznym chorowodzie.

To były źródła pierwszego uczucia teatralnego — tęsknota do umysłowej rzeczy nadzwyczajnych. Skróty pojęciowe ówczesne pozostały w nas jako pewna nomenklatura potoczna, której treść utajona zamknięta jest na siedem pieczęci, a do której kluczem jedynym jest klucz serca, klucz rasy i krwi, klucz duchowych etapów narodu. Genęz bowiem Sztuki wszelkiej, więc i teatru, mieści się w owym, u Żłobka Belleemskiego dla nas narodowym: „A Słowo stało się Ciałem”. To misterjum — w wieczór wigilijny Bożego Narodzenia ogarnia nas co rok, mówiąc o wielkiej syntezie wszechświatnie-

Bo już skończona wiecezra wigilijna, więc teraz tylko śpiew, i taniec, i jazzbandowa orkiestra; dźwięk trącający kieliszków i błyskawice serpentyn, przelatujących coraz-to z końca w koniec sali. A obok nich leżą ponad stołem, ku bliższemu i dalszemu sąsiadom, spojrzania palące jak race, a czasem dwojcie, bardziej lub mniej swawolny, strzelający jak korek szampana i rozsypany cy się potem gamą śmiechu, niby bulgotem nalewanego w kieliszki wina.

Noc przenosiła zawsze wyobraźnię ludzką w krainę tajemnic, kontemplacji spraw boskich i wiecznych, w hermetyczną krainę baśni i czarów Teatr w swej najgłębszej treści jest życiem nocnym, za dnia przegrywa porównanie z światłem dniem, z realizmem wspaniałym otaczającym nas zmysłowo rzeczywistości. Staje się poprostu bezbronny i jakby czemś onieśmielony. Bardzo łatwo go wteży zbić z pantajuku. Jeśli rozszerzymy to pojęcie „dnia” dla teatru, wtedy dopiero zrozumiemy niejeden głos współczesny o kryzysie dzisiejszym sztuki teatralnej. Teatr prawdziwy zawsze musi być czemś w rodzaju owej gwiazdy wigilijnej, prowadzącej do objawienia. U nas najgłębiej pojał to Wyspiański.

Nie wrócimy już nigdy do tych prymitywów wiary, które tak namiętnie szukały odpowiedników plastycznych, artystycznych, teatralnych w dziedzinie swego światopoglądu. Ta dziedzina przeniosła się raczej w sferę myśli abstrakcyjnej. Widowiska i igrzyska sceniczne dzisiejsze usiłują nasładować „dzień” — zrezygnowały niemal całkowicie z „nocy”, a razem z tem z jej syntez tajemniczych, ezoterycznych. Cóż bowiem stanowi najcharakterystyczniejszą cechę owych dawnych cyklów misteryjnych, zwłaszcza o Bożem Narodzeniu — oto ich syntetyczny encyklopedyzm, ba nawet uniwersalizm. Ku betlemskiej dolinie szedł cały ówczesny świat polski, aby ujrzeć swój tajemniczy szematyzm w obliczu najwyższej symboliki, jaką była stażenka i żłobek z Bożem Dzieciąciem, Odkupicielem świata. Oto przyjrzymy się temu najwspanialszemu teatrowi ludzkości, aktorom i publice.

Na premierę gwiazdkowych godów, które ze świąt Pańskich przeniosły się powoli na ulice wsi i miast, idą Herody, dla bly i śmierci, żołnierze, królowie i chłopci, ekonomi, pasterze i żydzi, szlachetka, lekarz, czar-

Wrócili, — przynieśli woreczki zaszyte z różnymi drobiazgami, były tam nici, notesy, cukierki, bandaże, części bielizny, papier listowy i t. d. Drżącymi rękoma przebrał każdy to, co „los” mu z kraju przyniósł.

Im dłużej zaś trwa ów „reveillon” paryski, ta tak swoista uczta nocy wigilijnej, tem bardziej i tem gęściej przesnuwają salę dymy z wypalonych tysięcy papierosów, rozwieszające się teraz w siwie, błękitnawe płachty, jak mgły, co się rankiem nad oparzeliskami rozsuwają...

Myliby się też ten, kto by przypuścił, iż wskutek oderwania od rodziny, nawykłe do „chwytania chwili”, święta Bożego Narodzenia, pamiętali narodowe, czy rodzinne stracili dla żołnierza w czasie wojny walor i wynaturzyły jego do tych rzeczy stosunek. Nie, — przybrały one tylko inne formy, straciły wiele ze swej dekoracyjności i frazesu, zyskały na sile wyrazu i pogłębieniu treści.

„Było to pod Optową, na o-wym odcinku nad Styrem, stanowiącym przedłużenie skrzydła Polskiej Góry, na którym się strzepić poczał i łamać napór ofensywy brusiłowskijskiej. Okopy jako tako zostały już wybudowane, ale ziemianki — pozał się Boże! Na szczęście zima nie była ostra, a zwarty bór wołyński otulał sntem płaszczem jedyni, przetrzebione szeregi pułku zasłaniając przed najgorszym wrogiem zdrowia żołnierza, lodowatym, przejmującym do kości wiatrem. Odcinek był niemal spokojny. Niezamarznięte jezcie bagna Styru na przedpolu dawały pewną gwarancję, iż zaskoczenia ze strony Moskali obawiać się nie trzeba. Gęste placówki i częste patrole czuwały nad bezpieczeństwem odcinka.

W wigilję Bożego Narodzenia zresztą niezapowiadało poważniejszego niepokoju. Od południa zaprzestano robót „budowlanych” na odcinku, została zajęta zamówione zgóry miejsca

Podpisano Z. S. Lwów w grudniu 1915 r. Zapadła cisza, jakby w czas podniesienia Sakramentu w kościele. Oto sakrament serca podany został steranym ręką młodego żołnierza, oto wyciągała się ku niemu wiara polska, której nadewszystko pożałował, oto przysłała w noc Objawienia rzecz największa, najświętsza. Szczęśliwy wybraniec losu stał z białym opłatkiem w twardych rękach i patrzył poprzez wyjście z ziemianki w czarną noc. C-y słuchał z pogwaru boru dalszych słów polskiej ewangelji narodzenia wolności? Czy ucieleśniła się w jego oczach wiara narodu upragniona i prawda o dumie polskiego żołnierza? Czy też nabożnem i skupionem milczeniem łamał się w duchu opłatkiem swego wierzienia, woli i nadziei z daleką rodziną, której na imię Polska?

Cicho pomknął samochód po wyslizganym niby woskowana posadzka asfalcie. Zachili w oddali rozgwar setki roziskrzonych światłami restauracji i kawiarni — i rzadka tylko dolatuje stukot kroków powracających do domów lub śpieszących do pracy — mimo święta.

Myśl tylko, wyostrozona winem, leci kędys w siwie oddale, tam, skąd przychodzi z wolna złote, wypoczęte po nocy, słońce... I przed oczyma staje pokój wiejskiego dworu, w którym się garska dzieci przy drzwiach zbija w oczekiwaniu, aż się te drzwi otworzą i w ciemnym salonie zaśnieje choinka, płońca różnobarwnemi świeczkami, przystrojona w jabłka i „niolki z piernika, ze złocistą gwiazdą u szczytu.

W wigilję Bożego Narodzenia zresztą niezapowiadało poważniejszego niepokoju. Od południa zaprzestano robót „budowlanych” na odcinku, została zajęta zamówione zgóry miejsca

W wigilję Bożego Narodzenia zresztą niezapowiadało poważniejszego niepokoju. Od południa zaprzestano robót „budowlanych” na odcinku, została zajęta zamówione zgóry miejsca

JUL. WOŁOSZYŃSKI

Nikomun się nie zwierzył. Z zaciętej, twardej twarzy padły jeno na opłatek dwie duże łzy.

I tęsknota porwie serce, jak wicher... ST. PORAJ

złamanie Waszego męstwa chcą spowodować. Nasz front trwał w ogniu, wszystkie rezerwy wcieliliśmy w obrót walki. Front nieprzyjacielski zasilały wypoczęte oddziały coraz nowych grup. Żołnierze, uporem swym, hartem i męstwem tego dnia okazany wystawiliście sobie świadectwo godne tych wszystkich, których sława przyświeca Waszemu orężowi. Dowiedliście, iż niema wysiłku i niema ofiary dość trudnej, bycie jej nie podjęli, gdy wróg złamał Was pragnie, a Wy zwyciężać chcieli. Co znaczy złamać polskie fronty, przekonał się nieprzyjaciel, przypuszczając szturm na centrum naszej pozycji, skąd odparty świetnym kontratakami komendanta Kuby Bojarskiego”),

cofnął się w nieladzie, dając nam kilkudziesięciu jeńców. Wieczorny rozkaz dywizji cofnął naszą linię z jej stanowisk, by w godzinę potem znów ją na takowe powołać. Powróciliście, wyrzucając gdzie niegdzie nieprzyjaciela bagnetem z zajmowanych przez Was dawniej stanowisk.

25 grudnia, korzystając z gęstej mgły wróg podciągnął skrycie gęste kolumny swej piechoty, by siłą 6 pułków naraz uderzyć na pozycje nasze. Nie wytrzymał nasi sąsiedzi, 18 pułk piechoty i jeźdźcy, choć stali przeważnie w rezerwie. Pierwszy odchodził w tył, wyrываяj w naszym kierunku luki, przez które wdzierają się kolumny piechoty przeciwnika; ucieka również 30-ty pułk piechoty, stojący poprzednio na

prawem skrzydło. W ten sposób daje wolną drogę 2 pułkom moskiewskim, atakującym nas z flanki.

W sytuacji powyższej z bólem serdecznym dać musiałem rozkaz do opuszczenia stanowisk, przez 4 doby po bohaterku przez Was bronionych, stanowisk, które z rozkazu dywizji trzymać mieliśmy do godziny 2-giej po południu, które zaś opuściliśmy o 2 minut 30, wypełniając w ten sposób całkowicie i bezwzględnie powierzone nam zadanie. Odeszliśmy odparyszy 16 ataków moskiewskich, zostawiając za sobą stopy trupów, nie mniej jak 4 tysiące rannych i zabitych przeciwnik stracił w boju pod Łowczówkiem. Odeszliśmy uprowadzając z sobą 600 jeńców, w tej liczbie 18 oficerów, unosząc z so-

bą wszystkich naszych rannych. Szeregi nasze opuszczały pozycje powoli z niechęcią, odcinając się bagnetem dopadającej tuszcy moskiewskiej. Odcięci i otoczeni ze wszystkich stron przebiliśmy się, nie zostawiając w ręku moskiewskim ani jednego jeńca. Ostatnim z pola walki zeszedł baon uzupełniający kapitana Berbeckiego”), odrzucając kilkakrotnie bagnetem oraz gęstym ogniem atakujące kolumny nieprzyjacielskie.

Żołnierze, w bitwie pod Łowczówkiem daliście dowód męstwa, które szacunkiem przejmują dla Was szeregi armii austriackiej, a za które nieprzyjaciel płacił stosami trupów i rannych. Wajenna postawa Wasza wskresza

dawne tradycje oręza polskiego. W imię tej dawnej wiecznie żywej sławy bojów i trudów polskich rozkaz niniejszy dorzuca do nieprzebranego skrabca imion poległych za Polską bohaterów nazwiska: Kuby Bojarskiego, komendanta I baonu 1 p. p.; Słomki zastępcy kom. I baonu 1 p.; Nielskiego kompanijnego 2 kompanji I baonu i pułku; Zagórskiego komendanta II baonu, plutonowego Króla (Kaszubskiego), Kędzierskiego, oraz wszystkich żołnierzy, których imiona z bezimiennego szeregu wychwyci i na wieki zapamięta ojczyzna.

Zegnając rannych w tej bitwie życzeniem jaknajrychlejszego powrotu do służby w imieniu Komendy I Brygady I Legionu pozdrawiam Was żołnierze wzwaniem zgasłego na polu walki pod-

oficera I pułku Lubonia: Niech żyje Polska, Legioniszi napród. (—) Kazimierz Sosnkowski podpułkownik.

Przytoczony powyżej nieznany dotychczas rozkaz Kazimierza Sosnkowskiego, szefa sztabu I Brygady — nie wymaga żadnych dodatków, żadnych słów czy określeń dzisiaj sformułowanych. W surowej swej prostocie, w w najwyższym pięknie żołnierskich czynów, zestawionych w brzmieniu tego rozkazu — rzeźbi się trwałe i po wieki czas ów niesłychany rozkaz, upór zakamieniały i żelazna wola zwycięstwa, którą na skrważonych polach bitew potrafił wydobyc ze swego żołnierza — jego Twórcą i Wódz: Józef Piłsudski, Komendant I Brygady.

\*) Padł pod Łowczówkiem.

\*) Ob. gen. dyw. inspektor armji.

# DZIAŁ LITERACKI

Pod redakcją  
JULJUSZA KADENA-BANDROWSKIEGO

## Pieśń o Józefie Piłsudskim\*)

Pieśń tę, na którą składa się praca stu osiemdziesięciu poetów, podpisanych pod swymi utworami i cały szereg poetów bezimiennych opracował i wedle określonego planu ułożył s. p. Apolinary Krupiński. Dzieła swego w druku Krupiński już nie zobaczył, ranny bowiem ciężko w walkach pod Pabrocą w r. 1920 zmarł w szpitalu bolszewickim w Białymstoku. Książka, której korekty posyłało się na front szeregowcowi 201-go pułku piechoty A. Krupińskiego, ukazała się w 2 miesiące po śmierci autora.

Apolinary Krupiński nauczyciel - polonista z gimnazjum Reya w Warszawie zaopatrzył zebrane utwory poetów - żołnierzy i poetów przygodnych i poetów zawodowych wstępem p. t. „Wstępna szkarlatu”.

We wstępie tym Krupiński kreśli historię pracy nad tym zbiorem, oraz stara się zebrany wiersz ująć w ramy jednolitej syntezy. Praca ta nie jest bynajmniej łatwą, zważywszy, iż olbrzymi materiał poetycki rozrzucony na przestrzeni całego przecie okresu walk polskich od 1914 roku aż do roku 1920 nie doczekał się jeszcze żadnych prób krytyczno - syntetycznego ujęcia.

Pieśń o Józefie Piłsudskim — ukazuje się w wydaniu IV-tem, Krupiński pisał swą przedmowę do wydania III-go. Pierwszy zbiór tej pieśni zawierał 19 wierszy a ukazał się w r. 1916 w Warszawie. Drugie wydanie tego zbioru już znacznie rozszerzonego uległo w 1917 r. korektom, a ocalał jeden tylko egzemplarz, oddany do korekty. Trzecia edycja ukazała się jako zbiór 240 utworów w r. 1920, czwarte, niniejsze wydanie jest powtórzeniem trzeciego.

Szerzegowiec 201 p. p., a zarazem nauczyciel z gimn. Reya Krupiński zastanawia się w przedmowie do III-go wydania nad rozmaitymi możliwościami podziału zebranego przez siebie materiału. Rozróżnia trzy możliwości: według chronologii powstawania utworów, — według chronologii zdarzeń, — według treści.

Autor obrał sposób trzeci to jest układ w myśl uporządkowania treści. Układ ten rozrzucał Krupiński na trzy większe pododdziały w łączności z życiem wojennym J. Piłsudskiego, z Jego osobą, — wreszcie do

dał tu przeżycia autorów w epoce wielkiej wimy. Podziału tego Krupiński wiernie dochowuje w swym dziele, — niemniej wydaje mi się, że najprostszą i najlepszą byłaby metoda pierwsza, to jest grupowanie materiału poetyckiego według chronologii powstawania utworów. Utwory te w większej części były przecież owocami nastrojów chwili. Były to pieśni żołnierskie, czy strofy poezji obozowej, tworzonej, czy pisanej — jak to się mówi — w obozie w okopach, na kolanach. Poezje te rozdziły się więc prawie bezpośrednio po ważniejszych wydarzeniach życia wojennego Legionów, nie edukrotnie w dzień, dwa po bitwie, czy po danym ważniejszym fakcie.

Chronologia powstawania utworów umożliwiłaby czytelnikowi zorientowanie się w tak charakterystycznym i tak pieknym dla tych czasów narastaniu miłości do Komendanta, a zarazem narastaniu, czy rozszerzaniu się poczucia patriotyzmu w szerokiej masach.

Pominięcie owej zasady chronologicznej wytwarza podział, — może uczony, ze względu na metodykę podziału treści, — lecz łamiący linię ewolucyjną miłości do Komendanta, oraz poczucia wielkości legionowego wysiłku, z którego przecie dopiero, jako naturalniejsze następstwo wynika pieśń żołnierska poświęcona J. Piłsudskiemu jako Wodzowi Polski.

Inna oczywiście sprawa, że wydawca porządku tego zmienić już nie mógł i dobrze, że ten właśnie układ przy wydaniu książki zatwierdzono. Świadczy to o najbardziej właściwym i jedynie wskazanym w takich wypadkach pietyzmie.

Z wstępu s. p. Krupińskiego dowiadujemy się o jednej jeszcze sprawie, która musi przejąć troską tych wszystkich, którzy wielki okres walk o Polskę przeżyli: S. p. Krupiński wspomina, iż gromadząc materiały do tej antologii natknął się — „na oplakany stan działu czasopiśmienniczego w naszych bibliotekach”.

„Dość wspomnieć, — pisze autor antologii, — że ani jedna z nich, t. j. bibliotek Warszawy, Lwowa i Krakowa nie posiada kompletu pism i wydawnictw polskich czasu Wielkiej Wojny. Bywa gorzej, co już dopomina się o nazwę zaniedbania i igno-

\*) Pieśń o Józefie Piłsudskim, wyd. IV, Zamówić z Pomarańskich.

## WIZYTA

*Też dnia wiem od rana,  
To przecucie myli mnie rzadko  
Autobusem przyjeżdżesz, zmęczona  
Na króciutką wizytę, matko!*

*Zapytam o zdrowie, ucałuję rękę,  
Zapytam: co słychać w domu?  
Pogadamy sobie w cztery oczy  
I zmilczymy wiele pokręjomu.*

*Tak ci trudno jak kiedyś, jak kiedyś  
Powiedzieć: chodź-no do mnie synku!  
Myślisz: urósł, większy jest od matki  
A ja macę mu chwile spoczynku.*

*Tak nieswojo mówię o kochanku,  
Jak powiedzieć matce: mamożko?  
Prawie obcy po 23-ach latach  
Jest ci syn, twe rodzone dziecko.*

*Potem robimy nasze rachunki  
Sprawa bielizny i jeszcze komorne,  
Aż się kończy twoja wizyta  
I nadchodzi czas przedwieczorny.*

*Idziemy razem. I twoje paczki  
Niosę smutnie bez słowa. W ciży.  
Kończy się twoja wizyta, matko.  
Napisać list. Napisać!*

*Autobus ucieka w ciemność.  
Wracam światem błyszczących ulic,  
Odjechałaś! A ja zapomniałem  
Choć raz jeden raz cię do serca przytulić.*

ADAM GATIS

rancji; niektóre z bibliotek nie posiada a nawet czasopiśmienniczości miała lub ich kompletów”.

Wydać się nam, iż komplet tych pism, względnie utworów byłby jeszcze dziś do uzyskania, do zgromadzenia i że powołane instytucje winnyby zająć się zgromadzeniem tego materiału. W związku z tem możnaby również przypomnieć sprawę wesołej piosenki żołnierskiej, wesołej i polityczno - satyrycznej wszystkich dawnych formacji legionowych i powstańców. Jest to materiał obyczajowy i satyryczno - polityczny pierwszej wartości, pelen najświetniejszego humoru i niejednokrotnie — najostrzejszego a zarazem najwłaściwszego ujęcia danych zjawisk.

O ile dotąd wiadomo, — materiał ten znajduje się w rozproszeniu i należałoby spieszyć się, by go uratować od zapomnienia. Gdy mowa o poezji zawartej w antologii Krupińskiego stwierdzić muszę, — co zresztą pokrywa się z ustaleniami memi poglądami w dziedzinie pracy literackiej — iż wielkiej, prawdziwej poezji, łączącej harmonijnie wielkość tematu, z należeniem formy poetyckiej znajdujemy tu niewiele. Na pierwsze miejsce,

jako utwory o nieprzemijającej wartości wybiły się wiersze poetów „zawodowych” t. j. Lechonia, Tuwima i Wierzyńskiego.

Piękną, — być może a priori nie jako na upodobanie, czy użytek szerokiej mas obrachowaną nutę wnoszą wiersze s. p. Słotkiewicza. Z pośród reszty sztukilkudzięciu poetów na pierwszym miejscu wyliczyć należy utwory niezapomnianego Maczki, Denhoffa - Czarnockiego, Lubicza - Zahorskiego.

T. zw. zawodowy sposób oceny utworów nie umniejsza, — rzecz prosta, — wartości wierszy, dyktowanych wzruszeniem walki. Utwory te nie mają wartości literackiej, — posiadają jednak inną, może jeszcze bardziej wzruszającą i trwałą: wartość, jaką daje pisanemu słowu ręka drżąca jeszcze bohaterkim wysiłkiem.

Księgarnia Zygmunta Pomarańskiego, która wydała tę książkę, powinna teraz może pomyśleć o posiecenie i poezji żołnierskiej, poświęconej bitwom stoczonej o niepodległość ojczyzny, potem zaś może nareszcie o posiecenie satyryczno - obyczajowej.

JUL. KADEN-BANDROWSKI.

## NA MARGINESIE

**Conrad, Marynarzem wód słodkich:** Pod tym tytułem zamieszcza grudniowy numer miesięcznika literackiego wydawnictwa w Belgii (red. Maurice Gauchez Bruxelles, 32 av. des Ombrages) „La Renaissance D'Occident” obszerne studjum L. Guebels'a o podróżach Conrada - Korzeniowskiego po Kongu belgijskim, tamecznych rzekach i jeziorach. Studjum to zasługuje na uwagę i uznanie ze względu na nader staranne opracowanie materiału bio i bibliograficznego. L. Guebels, na mocy archiwów oficjalnych prowincji Konga, oraz archiwów belgijskich kompanij nawigacyjnych ustala terminy i daty podróży Korzeniowskiego, spotkania „ego z tamtejszymi działaczami administratorami i marynarzami.

Podkreślić należy, że opierając się na studiach biograficznych o Conradzie p. Jana Aubry'ego L. Guebels uwzględnia w pełnej mierze polskości temperamentu Korzeniowskiego.

Należy — nie bez wstydu chyba stwierdzić, — że w odniesieniu do Conrada Korzeniowskiego krytycy i badacze obcy prześcignęli już znacznie dotyczących stan studjów i badań Conrada w Polsce.

**Dr. Otto Forst de Battaglia** redaktor wielkiej zbiorowej pracy p. t. „Prozess der Diktatur” wydanej przez Amalthea-Verlag nie przerywa w prasie niemieckiej swej działalności informatorsko-krytycznej o współczesnej literaturze polskiej. Ostatnimi czasy omawiał Forst de Battaglia prace najnowsze naszego rynku powieściowego nie pomijając nawet pierwszych debiutów, jak Zielony Parawan Haliny Dąbrowskiej.

**Zarząd Zrzeszenia Związków Zawodowych Literatów Polskich i Zarząd Polskiego Klubu Literackiego (P. E. N. Clubu)** rozpisał wspólną ankietę, opracowaną bardzo sumiennie a dotyczącą warunków pracy i życia literatów polskich. W dołączonym do kwestionariusza liście otwartym, podpisanym przez oba zarządy czytamy między innymi:

„Będzie rzeczą pouczającą dowiedzieć się i przekonać na podstawie rzeczowych danych, na jakie wyrzeczenia, może wprost nieznanne w innych zawodach „wolnych”, musi narażać

się pisarz, aby nie sprzeniewierzyć się swemu powołaniu. Przysłowiową legendę o niedoli pisarza chcemy ująć w ścisłą, o ile możliwości, formułę. Pragniemy również zbadać zakres, motywy, i znaczenie zjawiska dezercji pisarzy z pośród szczyplej w Polsce garstki literatów oddalanie się i wsiąkanie ich w inne zawody. Chcemy stwierdzić współzależność pracy twórczej od warunków życiowych, ujrzeć to zagadnienie w świetle realnych kształtów.

Wyniki ankiety zależne są wyłącznie od dobrej woli, szczerości a nawet wręcz powiedzmy od cywilnej odwagi każdego z nas. Ankieta osiągnie cel tylko wówczas, gdy możliwie jaknajwiększą ilość pisarzy odpowie na nią ściśle, dokładnie i bez fałszywego wstydu”.

Należy spodziewać się, że pisarze wezmą sobie do serca to wezwanie i ankietę jaknajsumienniejsze obeszają.

**Majster — Klepka** (osiem barwnych opowiadań na tle codziennych zajęć ludzkich, — ilustracja Norblina Wvd.: Księgarni Lisowskiej) Ewy Szelburg - Zarembiny wyróżnia się nader korzystnie z pośród tego rodzaju wydawnictw gwiazdkowych jasną prostotą sensu, potoczystym tokiem opowiadania, wreszcie wplecionymi między prozę miłąmi śpiewkami wierszami.

Zwracaliśmy swego czasu uwagę, że literatura dla dzieci obraca się stale w t. zw. „zaczarowanej krainie” w którą nie wierzą ani piszący ani też dziec. P. Szelburg-Zarembina przełamuje bardzo szczęśliwie ten konwenans, dając w swym tomiku opowiadań wiele prostoty, połączoną pięknie z poezją dnia powszedniego.

**Czarodziejska Góra (Der Zauberberg)** Tomasz Mann tom I w przekładzie Józefa Kramsztyka wydał „Ró” puszczając książkę na rynek w tygodniu po przyznaniu Mannowi nagrody Nobla. Sprawność niebyła.

Przekład p. J. Kramsztyka zasługuje na szczerze uznanie. Jest wierny a przytem dobrze w polskiej składni osadzony, wyrównany w rytmie mannowskiej prozy, idący świetnie za intencjami autora.

jhb.

## KOLEDY I PASTORAŁKI POLSKIE

Koleś — symbol Bożego Narodzenia, święta, które ma w Polsce znaczenie tak specjalne, że od wieków odczuwamy je jako „polskie święto”. Koleś — znak domu polskiego, rodziny. Szopen umieszcza jej melodię wśród jednego ze swych najbardziej utworów, jako wyraz tęsknoty za krajem. Wypiański ma wizję koleśową wśród najbardziej namiętnego roztrząsania myśli polskiej. Koleś jest tęsknotą tułacza polskiego, wyrazem sentymentu polskiego, jego marzeniem o domu i rodzinie, o pokoju ludziom na ziemi, którego dusza polska nie znajduje w tułactwie. Czas wyjątkowy, czas pojednania, zapomnienia o troskach, tym którzy zapomnieć jej mogli, a których zbyt ciężko nie gnioły szczęśliwsze wspomnienia. Koleś — z urokiem prastarych zwyczajów, turonijów szopek z kolednikami, pastorałek, dawnych misterjów, wiele symbolów i jaka moc pamiętacie tkwi w nich! Oczywiście, Betlejem jest krainą polską. Święta Rodzina jest rodzina polska, aniołowie i pastersze mówili zawsze po polsku. dziewczki i parobki biblijne, stańka i trzódka bogobojna, to należało zawsze do polskiego gospodarstwa wiejskiego. Co najwyżej trzy królowie przybyli zdaleka. Ta polskość stajenki betlejemskiej — to swojski urok koleśy i pastorałki, to jest czar nawiązujący do sprawy wszechchrześcijań-

stwa rozumie tylko jako sprawy domowe, przyznając tylko glori Narodzenia Pańskiego rozblaski na cały świat idące. Kiedy ją wytrąbiają „pozłociste pużany”, świat cały ma wiedzieć o wesołej nowinie. Ale wydarzenie dzieło się wśród nas, nasi ludzie pierwsi podążyli, aby śpiewającym aniołom wtórować na dudach, szalamajach i na „kózłowym rogu”. Nasi młodzi najpierw obchodzili domy z papierową gwiazdą, a wreszcie w okolicy oznajmić Chrystusowe Narodzenie, rozweselać ich, przygrywać do tańca i opowiadać w zaimprovizowanym na miejscu teatrze co to się działo „o północy”, kiedy świeciła królom gwiazda, a chór anielski „głosił pasterzom zbawienie, zwiastując im boskiego słowa spełnienie”, kiedy opowiadał, że „w szopie, z czystej panny, Zbawiciel się narodził”, zaręczał, że „Krakowiaczek wziął fularkę, kaszki drobnej miarke, Mazur ciągnie wola, Podlasianin niesie gaske”, jak to „przybieżeli do Betle-em”, gdzie „cała szopa pełna chłopów wita Pana...”

Spoleczność Bożego Narodzenia — kiedy to się działo? jak to się stało? — Zapewne od samego początku chrześcijaństwa w Polsce. Lud w swej naiwności musiał część święta wyrażać w formach poufałych. Im dłużej, tem zapewne bardziej familijnie odnosił się do historii chrystusowej. Niewątpliwie dogmatycz-

na łacina musiała być hamulcem zbytniego spoufalania się z postaciami Ewangelji. Łacina była językiem kultu, oficjalnym, językiem oświeconych, uczonych, artystów. Ale lud szukał sobie w swoim języku wyrazu wzruszenia religijnego i współodczuwania wypadków biblijnych. Tak lud stworzył sobie swój nieoficjalny, domowy i domorosły kult w swoim języku. Pomagały mu w tem żaki szkolne po miastach, dławiduki by wsiach. Z czasem śpiewy bożonarodzeniowe ludu stały się tradycją, weszły do kantarów, przyjęły się po domach i dworach, jako kwiatki prostej, swojskiej liryki. Niekiedy tworzyły wiązankę koleśową i były pastorałką, ludową kantatą, niekiedy widowiskiem publicznym i wtedy były kantatą dramatycznie przedstawioną, pastorałką - misterjum. Od hymnów łacińskich na obce melodie, od śpiewów wyszkolonych chórowo po klasztorach, opactwach i stolicach biskupich, aż do ludowych, wiejskich kołęd, biegnie cała gama rodzajów pośrednich, która wyrównuje przestrzeń pomiędzy kultem uczonym a naiwnym.

Niewątpliwie zawsze istnieć musiały formy kultu naiwnego. Długo tylko nie dostały się do piśmi. Stąd dziwny objaw koleśy polskie pojawiają się właściwie dopiero w XVIII-wieku a większość ich znana nam jest dopiero z kantarów XVIII-go wieku. O dawności koleś niewiele możemy powiedzieć, z oznak ich stylu, bo lud

śpiewa tę samą melodię w każdej generacji inaczej i inaczej zachowuje się ona w każdej niemal stronie kraju. Więc tylko na wiarę najdawniejszego utrwalenia, możemy o dawności koleś wysnuwać nieśmiało wnioski. Dzwonie to, że tak powszechnie znane melodie niektórych koleś, na dwa wieki wstecz gubią ślady swego pochodzenia. Dowodów dawniejszego życia ich znalazłoby się może sporo, gdyby materiał zabytkowy tej dziedziny był już zbadany. Chwilowo nawet jego inwentaryzacja nie jest przeprowadzona. Nie ograniczamy się też co do pojęcia koleśy polskiej. Zazwyczaj uważamy, że koleśy to jest kilka tuzinów śpiewów ludowych znanych w całej Polsce. Tymczasem każda dzielnica Polski ma swe własne koleśy, kantarzyki, swe — zanikające już powoli — tradycje obrzędowe i swe dzielnicowe pieśni kościelne. W wielu tomach zbioru Kolberga, nie znajdujemy ani jednej koleśy, — wiele koleś z zbioru „Pieśni Ludu Polskiego na Górnym Śląsku” wydanej przez lekarza francuskiego Juliusza Rogera'a (Wrocław. 1863), już dziś wyszło z użycia. Ale materiał kantarzykowy i liczne, zachowane w rękopisach klasztornych, pastorałki, zawierają jeszcze zaletki, tylko czekające zebrania i uporządkowania. Może jeszcze wyjdą na jaw perełki liryki gminnej ukryte klejnociki wiary, naiwności i pokrzy. A jeżeli nie będą one wzruszały nas jako pieśni „zbiorowej muzy ludowej”, tzn. jeżeli autorstwo ich

nawet przypisywać będziemy twórczości jednostek — organistów, kantorów, grajków — to niemniej będą one ofiarą małych i skromnych, sztuką bezimiennych prostactków, którzy wspólnie przez wieki tworzyli koleśy polskie.

Pastorałka z pod strzechy i pastorałka dworska to dwie różne rodzaje kantaty. Dwory były bardziej otwarte obcom wpływom, obok koleś kantarzykowych, polonezowych, mazurkowych jeszcze znaly menuety koleśowe, wykintniejszą niekiedy liryczną pieśń, instrumentalne rytornelle i „symfonje”, które grywały kapele. Klaszatory i kapituły miały chóry zaprawione nieraz w sztuce polifonicznej, zdolne wykonać dzieła kantatowe włoskie lub niemieckie. Te osiedla sztuki artystycznej i pielęgnowanej, oddawna znaly melodie kościelne pochodzenia zachodniego, do tekstów łacińskich. Z czasem tekst łaciński zastąpiły przekłady polskie, zapewne i wcześniej wchodziły w obce melodie rytmy polskie, albo na melodiach obcych wily się dyskanty swojskiego pomysłu, coraz bardziej przenikały pierwiastki pieśni miejscowej, wchodziły interludja swojsko taneczne. Aż wreszcie wchodzi do szopki pastorałnej liczne już polskie koleśy. Ich charakter muzyczny jest bardzo rozmaity. Obok melodii zbliżonych do chorału protestanckiego, znajdujemy moc mazurków, polonezów, wreszcie śpiewek o niezdedygowanym typie, obejmujących skalą różnych nastrojów, malujących me-

lanchojnie ubóstwo stajenki, biedę świętej Rodziny, albo królewską wspaniałość Syna Bożego. Często antyteza ubóstwa i potęgi jest wzbudnym poetycznie tematem.

Teksty koleśowe! Co za dziwne zbratanie fantazji poetyckiej z naiwnością wiele uroku w twardzinie tych wierszy, w niezaradnym słownictwie i prostodusznych rytmach! W czasach, kiedy łacina była zmianieniem kultury, a naiwna fantazja wzbudzała tylko wyrozumiałość, w tych czasach teksty kantarzykowe uchodziły za nieudolne pierwociny poezji. Myśmy nabrali smaku dla stylu ludowego, naiwności jego ma dla nas specjalny wdzięk. Nikt dziś nie ma ochoty podziwiać łaciny żaków, którzy niegdys w pastorałce silili się na makaronizmy i tym sposobem przemawiali do... ofiarności zamożnych. Ale kto przeszkuduje stare kantarzyki kościelne, może się zachwyć gdzieś niedługo rozrzuconymi szczegółami ich tekstów. W swoim rodzaju arcydziełem poezji kantarzykowej jest choćby znane powszechnie przeciwstawienie poetyckie: „Ogień krzepnie, blask ciemnieje... Wzgardzony, okrzyk chwałą, przedwiczny Pan nad wiekami — A słowo się ciałem stało...” Sielanka betlejemka nabiera nachnienia religijnego hymnu, staje się ewangelją. Stąd Koleśa polska, wiążąca religię z sielanką, ma swój niewinny wdzięk i swój poetyczny urok.

K. STROMENGER

## MIASTO KOSSAKA I GROTTGERA

Któż to miasto — czy istotnie wszystkim wiadomo? W świeżo wydanej, przedziwnym, szczerym sentymentalnym dla przeszłości Lwowa owianej książce Stanisława Wasylewskiego czytamy:

Wiadomo, że nie skądinąd, lecz z pod stóp wysokiego zamku ruszyły pierwszy raz klusem Kossakowskie bulanki i pan Mohort wyjechał na polowanie, wiadomo, że ze Lwowa, nie skądinąd, poszła w świat sława kartonów „Wojny” i „Lituanji”. A jeśli spytać o najlepsze do połowy XIX stulecia portrety — będą także lwowskie. General Dembiński siedzi nad mapą na obrazie Rodakowskiego, pani Aszpergierowa z błękitem w oczach i kwiatami we włosach uśmiecha się z portretu Rejchana w Sukiennicach. Dlaczego więc zapomniał się zawsze, co Lwów dał sztuce polskiej?

W pierwszej zwłaszcza połowie XIX wieku panowała we Lwowie osobliwa atmosfera, widocznie ogromnie sprzyjająca rozwijaniu się talentów artystycznych i literackich. Nie wszyscy z malarzy, których określa się mianem malarzy lwowskich, urodzili się w samym Lwowie, szczegół o mniejszej wagi, dość, że we Lwowie wychowali się, tam stawali pierwsze swe kroki, stamtąd w szeroki świat wyfruwali i tam, gdy tylko mogli, czyniąc zadość gorącej tęsknocie serca, wracali.

A bywali i tacy, jak np. dziś niemal zapomniany, znakomity portrecista Andrzej Grabowski, który urodził się na Zwierzynicy pod Krakowem (1883), kształcił się w Krakowie i Wiedniu, dłuższe czasy spędził we Włoszech, ale ostatecznie, po powrocie do kraju, we Lwowie na stałe osiadł i tam już życia swego dokonał (1886).

„Kocham to moje Lwowisko i nic o niem złego powiedzieć nie pozwolę” — pisał Artur Grottger, którego szczątki śmiertelne w lwowskiej własnie ziemi na wielki spoczęły.

A Juliusz Kossak, na którego talencie pierwszy Lwów się poznał, w jednym z swych listów, pisanych już po wyjeździe z tego miasta, stawia retoryczne pytanie:

„Czym ja zapomniał? Czyż można zapomnieć chwile spędzone razem, spacerując w Wysoki Zamek?”

Przez lat kilkadziesiąt, w tej najsmutniejszej może dobie polskiego malarstwa, kiedy musiało ono wśród własnego społeczeństwa wywalczać sobie prawo bytu i rozwoju, Lwów był niezmiernie żywym, ruchliwym środowiskiem artystycznym.

Dziękuję czemu? — Zdawałoby się, że to właśnie miasto najmniej miało do tego odpowiednich warunków. Miasto — podkreśla słusznie St. Wasylewski — które nie ma jednolitego oblicza architektonicznego w swej architekturze, ani zbyt wielu pomników przeszłości, ani szkolnictwa malarskiego, ani żadnej w owym czasie galerii sztuki, miasto do roku 1834 nie wiedzącej jeszcze, co znaczy wystawa obrazów!

Iluz obcych zjeżdżało do tej stolicy „Galicji i Lodomerji”, do tego, jak je nazywa Wasylewski w tytule swej książki, „bardzo przyjemnego miasta”, w celach poprostu eksploatacyjnych! I cóż się potem okazywało?

Ci obcy przybysze, obiecywając, miniaturzyści, portreciści, sylwetkarze, rysownicy, litografowie, karykaturzyści itd., itd. — aklimatyzowali się w tym dziwnym mieście, stawiali się polskimi patriotami i wzbogacali pracami swoimi szczerzy jeszcze wtedy dorobek polskiej plastyki.

Wiele pochlebne o tej dawnej sztuce lwowskiej mogą opowiedzieć ciekawym tych rzeczy wspaniałe zbiory Biblioteki Medycyjskiej im. Gw. Pawlikowskiego, zdeponowane obecnie we Lwowie w Ossolineum. Wśród wielu tysięcy oryginalnych rysunków, sztychów, rycin (m. i. wspaniały i jedyny tego rodzaju w Polsce zbiór prac Daniela Chodowieckiego), znajdują się również prace lwowskich artystów tego okresu, jeśli idzie o nazwiska, niemal w komplecie. Z końcem XVIII w., tuż po ostatnim rozbiore, rozpoczął się we Lwowie żywszy ruch artystyczny, zrazu głównie dzięki obcym przybyszom. Portretuje piękne lwowskie panie i lwowskie znakomitości Pitschman, maluje miniatyry Haar i Weichselbaum, przyjeżdża na stałe Szwejkart.

I rozpoczyna się długi poczet lwowskich artystów, z miastem tem silnie związanych, zapisanych czasem skromnie tylko, ale czasem nawet świetnie, na kartach rozwoju polskiej sztuki. Rejchan Józef, rodem z Warszawy, przybył do Lwowa w 1798 r., tu do końca swego życia pozostał, tutaj założył „artystyczną dynastję”: jego syn Alojzy, znakomity portrecista (1808 — 1861), jego wnuk Stanisław — należeli do najbardziej popularnych lwowskich malarzy.

A potem ci inni; więc: Kielisniński, świetny grafik, Streitt, Szlegel, Łobeski, Lunda, „Luzyczny”, Orlikowski, Tyrowicz, Głogowski, Laub, dekorator teatralny i pejzażysta Lange, oraz wybitniejsi od nich: Tępa Fr. (i później doskonały karykaturzysta, jego bratanek Bruno), W. Leopolski, Kraszkowski Jan i syn jego, subtelny rysownik Marcei, A. Grabowski, Raczynski Al., z trzema najwybitniejszymi: H. Rodakowskim, J. Kossakiem i A. Grottgerem na czele.

Opowiada o tem wszystkim w czarujący sposób St. Wasylewski w wspomnianej już wstępie książce p. t. „Bardzo przyjemne miasto” (Biblioteka autorów polskich, wydawnictwo polskie R. Wegnera w Poznaniu), rzadkim swym darem uplastycznia wizie dawnego lwowskiego życia, wspominając Bogatą panią z góry św. Jura (Kossakowską), Żywoć i sprawy Jana Nepomucena (Kanińskiego), mówiąc dowcipnie i zajmująco „O galileuszach i o austriackim gadaniu”, o tajemniczych „Czerwonych panach w

## U LEOPOLDA GOTTLIEBA

(Korespondencja własna „Gazety Polskiej”)

PARYŻ, w listopadzie 1929.

Leopold Gottlieb należy obecnie do najzdolniejszych malarzy polskich. Znajduje się on dzisiaj u szczytu swego talentu. Świadczą o tem choćby doskonałe jego plótna wystawio-

z mistrzowskim odczuciem rzeczywistości transponuje na płótno. Obrazy „W piekarni”, „Malarzycy”, „W oranżerii”, „Wioslarze”, „Żenicy” — to prawdziwe arcydzieła. W

pracowni wśród lekkiego zapachu świeżych farb olejnych, rozpoczynamy rozmowę.

Gottlieb mówi: Wychowywałem się od najmłodszych lat w atmosferze artystycznej. Bratem bowiem był moim Maurycy Gottlieb. Maluje od piątego roku życia. Mając lat siedem wykonałem pierwszą kompozycję historyczną. Potem w Krakowie poznałem Malczewskiego, który mnie bardzo serdecznie przyjął i zachęcił do dalszej pracy. Pracowałem następnie w Monachjum i Paryżu. Karjerę moją malarzką rozpocząłem portretami. Portretowaniem zajmowałem się wyłącznie w latach 1910 — 1914. W twarzy starałem się odnaleźć najistotniejszy wyraz skupienia i nadać jej charakter stylizowany. Społeczeństwo jednak uważało portrety moje za karykatury i nie umiało się do nich odpowiednio ustosunkować. Krytyka malarska natomiast przyjęła je entuzjastycznie. W r. 1914, kilka dni przed wybuchem wojny, powróciłem z Paryża do kraju. Wstąpiłem do I Brygady i brałem udział w jej bohaterskich bojach. Malowałem wówczas portrety różnych osóbistości, biorących udział w walkach legionu Piłsudskiego. Pracowałem wówczas wyłącznie na kartonach akwarel i tempera. Kolekcja około 250 rysunków znajduje się obecnie w Muzeum Narodowym w Krakowie.

W r. 1918 wyjechałem do Zakopanego. Tu dokonała się we mnie ostateczna przemiana. Rzucałem malowanie portretów i przystąpiłem do konstruowania kompozycji owianych atmosferą biblijną. Był to wstęp do moich przyszłych, freskowych kompozycji. Dzisiejsze właśnie moje obrazy mają wyłącznie charakter gobelinowofreskowy, fresk bowiem uważam za najszlachetniejszą formę malarską. Używam dużo tempery, aby specyficznie wydobyc charakter rzeczy malowanych na murze, a nie na płótnie. Krocząc świadomie po tej linii techniki artystycznej, redukuję pracę moją wyłącznie do walorów czysto malarskich, linij owej techniki nastawiając na sens kompozycyjny, a nie anatomiczny.

Cóż pan sądzi o paryskiej awangardzie malarskiej? — Dzisiejsze malarstwo stoi na wysokim stopniu rozwoju. Rozwój ów postępuje siedmiomilowymi krokami. Jeden kierunek malarski nie zdołał się jeszcze dostatecznie wypowiedzieć, a już inne kierunki wyrastają, jak grzyby po deszczu. Eksperymentalna awangarda wnosi wprawdzie wiele nowego do malarstwa, oparta jednak wyłącznie na teoriach demagogicznych) musi ostatecznie — moim zdaniem — zbankrutować, gdyż każda wielka twórczość malarska powinna wyrastać na podłożu wielkiego uczucia.

Cóż pan sądzi o malar-

zach polskich, przebywających obecnie w Paryżu?

— Kisling to fenomenalny talent. Jest to malarz mający już swoją markę w Paryżu. Posiada on ogromny temperament artystyczny. Żywotna bujność jego talentu przemawia za tem, że Kisling spełni wszystkie pokładane w nim nadzieje. Kisling obietnicy dotrzyma. Da wielkie rzeczy, choć jeszcze niekiedy kompozycje jego nie stoją na wysokości tego rzetelnego talentu. Ogromnie wysoko cenię Makowskiego. Trudno jednak zdobywać on sobie mir wśród publiczności paryskiej, z powodu swego niesłychanie groteskowego ujmowania świata dzieciennego. Jest to jednak talent pierwszorzędnny. Rasowy artysta. Z awangardy wybił się Marcoussis. Trzeba przyznać, że zajmuje on silną pozycję wśród kubiistów. Kubiizm, to jedyny cel artystyczny i jedyny wyraz talentu Marcoussisa. Bardzo cenię okres jego malarstwa na szkole. Ten okres jest ciekawym wyrazem siły kolorystycznej Marcoussisa i jego koncepcji kompozycyjnych, brylowych. Z rzeźbiarzy wybitne stanowisko zajmuje w Paryżu Zamoyski. Słyszałem o mającej się ukazać nowej monografii o malarstwie pana...

Tak — podchwytuje Gottlieb — Szittyja ujął moje malarstwo bardzo ciekawie. Otóż twierdzi, że twórczość moja jest czystym wpływem atmosfery gotyckokatolickiej...

Czy zgadza się pan na tego rodzaju koncepcję?

— Proszę pana, maluję, gdyż mam potrzebę twórczości, gdyż mam wizję. Nad genezą owej wizji nigdy się nie zastanawiam. Wątpię czy Rembrandt, czy Giotto, czy też Greco skontretyzowali sobie genezę swego nachnienia. Stali oni bowiem jak najdalej od wszelkiej teorii. Interesowała ich tylko teoria płótna, farb, pędzla (sami sobie pędzle przyrządzali). Interesowała ich t. zw. Kuchnia malarska. Jeden tylko Leonardo da Vinci stworzył teorię swego malarstwa i — doprowadził kanon swój do absurdu. Zresztą śmiem twierdzić, że każdy artysta najmniej wie o sobie.

Czy urządza pan w najbliższej przyszłości wystawy swych obrazów?

Tak, mam zamiar wystawić większą ilość obrazów moich w Warszawie. Wystawię obrazy z okresu przed — i powojennego. Stale wystawiam w Londynie w Leicester Gallery, z którą do galerii zawarłem stały kontrakt. Prócz tego urządziłem wystawę w Zurychu i Brukseli.

Powoli zapada mrok. W głębi pracowni majacej na płótnach postacie malarzyków, żeniców — wielkie wizje artysty. Nagle ciemniejące zarysy pracowni zalewa jasny snop światła. To przez szerokie okna wdziera się złota łuna błysk elektrycznych lamp płonących nad Paryżem.

ROMAN BRANDSTÄTTER



Leopold Gottlieb i Van Dongen r. 1924.

ne ostatnio w Salonie Jesienym i w Salonie współczesnej sztuki polskiej w Paryżu. Paryż wysoko ceni Leopolda Gottlieba. Poświęcił mu osobną monografię wybitny poeta i krytyk awangardy francuskiej, Salmon. W najbliższym czasie

dwóch ostatnich kompozycjach wysiłek fizyczny ludzi pracujących w pocie napiętych mięśni, oddany mistrzowsko.

Udałem się do Gottlieba z prośbą o wywiad dla „Gazety Polskiej”, będąc przekonany, że zainteresuje on polskiego



Leopold Gottlieb — w piekarni (r. 1926).

czytelnika w kraju. Pracownia Gottlieba, przy avenue Ernst Reyer, zawalona stosem obrazów, szkiców, rysunków, tonie w miękkiem półmroku jesiennego popołudnia. Zdała dochodzi zgłuszony szum milionowego miasta. W ciszy

czytelnika w kraju. Pracownia Gottlieba, przy avenue Ernst Reyer, zawalona stosem obrazów, szkiców, rysunków, tonie w miękkiem półmroku jesiennego popołudnia. Zdała dochodzi zgłuszony szum milionowego miasta. W ciszy

czarnych okularach”, o wotkach u swego pradziada (marszałka T. Wasilewskiego), w redakcji lwowskiej Anno 1860, o dziewczętku lwowskim z orlem białym (1863), a kończąc notatką z 1920 roku, z czasu „Gdy kraj był cały na rumaku, w polu”, kiedy to się raz jeszcze w dziejach polski okazało, że Lwów to miasto, które jest jak luk: dopiero w napięciu okazuje siłę swą”. „Składałem obrazki niniejsze zwaniej może, niż kiedykolwiek i jaśniej, — wyznaje St. Wasylewski w przedmowie — bo wiedło mnie za sobą światelko, które każdemu z nas jest najdro-

szę: poszept domowej powieści. Więc ze słuchu. I z radością. Nie można przecież pisać bez radości o mieście, które nigdy nie umiało płakać. Pisałem też, myśląc trochę o rodakach z innych dzielnic, przypuszczając czyż jakże często, że Lwów wadził się wczoraj rano”.

Szczery, ujarzmiający czytelnika entuzjazm, schowany wśród uśmiechniętych słów, dowodzi niezbicie, że pisano tę książkę istotnie z uczuciem synowskim.

Bardzo przyjemna książka! MIECZYŚLAW TRETER.

BRONISŁAW BORKOWSKI

## Misterjum wigilijne

Noc wigilijna...

Zdaje się, że ziemia całą wstrzymuje dech w piersiach i wpatruje się w niemem oczekiwaniu w czarną, bezdenną otchłań niebios. Zdaje się, że wszystkie serca przestały bić, że lasy kryształowe od szronu zniechęciały i nie chcą giąć się pod powiewem. Nawet wiatr nadciągający od gór lodowatych i od śnieżnych, bezkresnych równin, zastyga i cichnie na chwilę.

W sercu ziemi, w sercach wszystkich ludzi odbywa się wtedy to jedyne w dziejach świata misterjum. Raz jeszcze, na nowo się rodzi Chrystus, zwiastun radosnej nowiny i Odnowiciel. Raz jeszcze dokonuje się radosna tajemnica, raz jeszcze spływa łagodne światło Łaski na dyszającą w męce tęsknoty spragnioną ziemię.

Noc wigilijna...

Z padółu płaczu, z malej planety zawieszanej wola Stwórcy w bezkresnej otchłani, leci na skrzydłach kołęd rzewna, narzmiła weselem i miłością mo-

dlitwa ku białej postaci Bogaczałowieka, stającego po Drodze Mlecznej. Z rumowisk wielkiej wojny, z piekła krwi, lez i potu, z przepaści krzywd, i wazni, grzechu i zbrodni, płynie, jak grzmot organów, ogromny śpiew milionowej rzeszy ludzkiej.

Wszystkie uspięone uczucia, wszystkie utajone tęsknoty, wiążące człowieka z nadziemskim światem Dobra, Prawdy i Piękna, wydobywają się z twardej, surowej skorupy, którą wdziewamy na codzień, jak pancierz przeciw ustawicznemu atakom szarej, posępnej rzeczywistości. Wzruszenie, czujemy jak lzy dławia nas w gardle. Bo oto przerosliśmy naraz samych siebie, stajemy się lepsi i piękniejsi. Opada z nas pył samolubnej złości i żądzy. W kręgu bliskich nam osób oddychamy atmosferą ciepła, słodyczy i pojednania.

Noc wigilijna...

Miliony rodzin spotkały się przy wspólnym stole, przy odświętnej, tradycyjnej wieczerzy. Perły lez migocą na rzesach Ła-

miemy się opłatkami w nadziei lepszej doli. Biały chleb Boży kruszymy w drżących palcach, świadomi uroczystej powagi tej chwili.

A potem, gdy już zabłysną chwielne światelka choinek, gdy zielone dzieci lasów szpilkowych uśmiechną się do nas diamentami triumfalnych ogników, srebrem i złotem łańcuchów, tęczą barw rozmaitych — zerwie się, zakołysze, cichy zrazu i nieśmiały, a potem coraz donioślejszy, czarodziejski śpiew, niosący na fali dźwięków muzykę dziecinnych wspomnień, kołędę.

I wtedy, gdzieś nie spojrzal, jak świat szeroki i długi, po wsiach, zgubionych wśród wietrzów i po miastach, tonących w morzu lamp olbrzymich, po górach i po lasach, nad głuchymi szumami rzekami i na okrętach, brnących przez wały pian morskich, — wszędzie rozpromieniają się twarze, blask bucha z oczu ludzie nieruchomieją pod urokiem tradycyjnej pieśni.

Cicha, a słodka fala powrotną płyną ku nam minione lata, widzi my samych siebie, gdyśmy jako dzieci beztrośnie czekali na ten cudowny wieczór, jak na żywą le-

gendę, gdyśmy łowili uchem każdy szmer podczas wigilijnej wieczerzy, chciwi srebrnego dźwięku dzwonka, tęsknoty do tego momentu ośnienia, gdy ojciec lub matka otworzą drzwi, i postawią nas w obliczu tej wielkiej, promienistej pani snów naszych, świętej Chojny.

Nie rozumieliśmy wtedy symbolicznego znaczenia świąt Bożego Narodzenia, tak jak rozumiemy je dzisiaj. Napewno jednak z głębi naszych serc dziecięcych intuicyjnie wyczuwaliśmy wielkość tej chwili lepiej, niż teraz.

Dzisiaj święta stały się dla nas zanadto szablonem. Wszystko, co one zwiastują i głoszą, jest dla nas jakby we mgle. Pochłonięci praktycznymi zagadnieniami życia nie mamy czasu myśleć o sprawach ducha. Poza szeregiem tradycyjnych obrzędów, widzimy już tylko obyczaj towarzyski, myślimy o życzeniach i odwiedzinach świątecznych, oraz o swoim podniebieniu.

Kobiety bierze w swój jasny wyolbrzymiona przesadnie „kwe stia kuchenna”, mężczyźni zaś patrzą na święta, jak na zasłu-

żony wypoczynek po ciężkiej zazwyczaj pracy.

Ludzie mechanizują wszystko. Oto, co hamuje w dużej mierze pochod ludzkości po drodze jej duchowego rozwoju. Cały szereg czynności o niezmiernie doniosłym znaczeniu, czynności których waga leży w dokładnym ich uświadomieniu i przemysleniu — spełniamy automatycznie, szkodaż tem sobie i bliżnim.

O wiele głębiej ujmuję święta Bożego Narodzenia lud prosty, który — nie rozumując — zbliża się do istoty tego wielkiego misterjum przez wiarę i uczucie. Jest też nieporównany czar i piękno w jego tradycjach i obrzędach, w jego legendach, zrodzonej w bujni, choć prostodusznej wyobraźni. W kołędach ludu polskiego zawarł się cały żar serc prostych i cała radość twórcza nieuczonych umysłów. Z nieznajomością tradycji obrzędów, widzimy już tylko obyczaj towarzyski, myślimy o życzeniach i odwiedzinach świątecznych, oraz o swoim podniebieniu.

Kobiety bierze w swój jasny wyolbrzymiona przesadnie „kwe stia kuchenna”, mężczyźni zaś patrzą na święta, jak na zasłu-

psychicznej ludu polskiego.

Z beztroskliwą, dziecienną łatwością kojarzy lud świat idei religijnych, świat ducha i zawiąsk nadziemskich, z namacalną, realną rzeczywistością. Wynownym przykładem tej skłonności do konkretyzowania rzeczy nadzmysłowych (bez uchybienia zresztą ich wartości symbolicznej), jest zwyczaj chodzenia chłopców „z gwiazdą”, która przedstawia gwiazdę betlejemską wskazującą drogę Trzem Królom. Podobnie i schemat misterjum Narodzenia Bożego, przedstawiony w szopce i jasełkach, jest świadectwem tego porwywu dusz ludzkich ku sprawom nadziemskim...

„Przymierz między ziemią, a niebem” — oto, jak można nazwać to zjawisko.

Oddaje ono najlepiej istotę misterjum świątecznego. Nie było to bowiem nic innego, jak przymierz między niebem a ziemią, między Bogiem a człowiekiem, wielka godzina cudu i Łaski. Zesłała ona na padół płaczu wyśłańca innego świata. Odkupiciela grzechów, całego rodzaju ludzkiego i zwiastuna przyszej ery, Królestwa Bożego na ziemi.

# Za kotarą dyplomacji Sowietów

Rewelacje Biesiadowskiego czytają się, jak sensacyjny romans kryminalny. Tem sensacyjniejszy, że bohaterowie nie są wytworem wyobraźni, lecz żyją i działają na tym świecie. W przeciągu jedenastu lat Biesiadowski działał razem z nimi, czeszył się ich zaufaniem i szybko wspinał się po drabinie stanowisk sowieckich. Był jednym z najbardziej obiecujących czerwonych dyplomatów. Trwało to do 2 października b. r., kiedy już jako chargé d'affaires Sowietów w Paryżu, po rozmowie z rewizorem G. P. U. Rojzmanem, uciekł tyłem wyjściem z gmachu ambasady przy ulicy Grenelle, przesadzwszy ze zwinnością cyrkowca parkany kilku sąsiednich domów, i oddał się pod opiekę policji francuskiej. W kilka dni później na zebraniu emigrantów rosyjskich pod przewodnictwem Kereńskiego wygłosił referat, będący niejako wstępem do jego wspomnień z dawnej kariery, ogłoszonych obecnie przez szereg dzienników europejskich i amerykańskich. Biesiadowski ostrzegł przed nadziejami na bliski upadek reżimu sowieckiego w Rosji, lecz w ponurych barwach zilustrował jego trudności wewnętrzne, jego rozkład ideowy przy dyktaturze Stalina.

który w dalszym swym rozwoju musi doprowadzić do Termidora sowieckiego. „Na pułkach Termidora” — zatytułowana jest najnowsza seria jego wspomnień. Co było przedmiotem burzliwej rozmowy pomiędzy Rojzmanem i Biesiadowskim — pozostaje tajemnicą. Według wersji sowieckiej, Biesiadowski roztrząsał pieniądze ambasady i uciekł przed karą. Sam on twierdzi, iż oddawał już przechodząc ciężki kryzys ideowy pod wpływem „rzeczywistości sowieckiej”, znajdującej się w tragicznym kontraście z tem, w imię czego walczył. Rządy Stalina dopełniły miary jego rozczarowań. Bez względu politykę obecnego dyktatora w stosunku do włościactwa uważał za nieszczerze dla Sowietów, sympatyzując pod tym względem z prawicą komunistyczną. Wzbudziło to w Moskwie podejrzenia co do jego lojalności. Przez Rojzmana otrzymał rozkaz powrotu i wytlomaczenia się przed partią. Zbyt dobrze wiedział, jak ten powrót może się skończyć. Z dwójga złego: perspektywy postawienia „pod stienkę” lub też losu renegata — wybrał to ostatnie. Przeszłość Biesiadowskiego nadaje cechy prawdopodobieństwa za-

pewnieniom, iż jego odszczepieństwo nie jest pozbawione podkładu ideowego. Podczas przewrotu bolszewickiego na Ukrainie natężył on do lewicy socjal-rewolucjonistów, która punkt ciężkości rewolucji widziała w oparciu się na masach chłopskich. Mimo iż, rewelacje jego, należy przyjmować naogół z największymi zastrzeżeniami, — zeznania renegatów są bardzo wątpliwym dowodem prawdy — zawierają one dużo materiału faktycznego, oświetlającego nieznaną dotąd wnetrza, ukryte za kotarami sowieckich placówek dyplomatycznych. Ta część jego wspomnień zasługuje na szczególną uwagę. Nas zaś specjalnie interesują niedyskrecje p. Biesiadowskiego z czasów, kiedy był radcą poselstwa w Warszawie, początkowo Ukrainy sowieckiej, a potem Z. S. R. R. Można powątpiewać o tem, czy rola szlachetnego obrońcy pokoju walczącego z przemocznymi wpływami Kominternu i G. P. U., jaką przypisyje sobie Biesiadowski, zgadza się z prawdą, że to on właśnie zapobiegł nowej wojnie Sowietów z Polską i pokrzyżował cały szereg aktów terrorystycznych, między innymi zamach na Marszałka Piłsudskiego. Dowiadujemy się jednak z rewelacji jego rzeczy bardzo ciekawych. Poselstwo sowieckie w Warszawie w czasie jego urzędowania było nietykłą centralą szpiegowską i arsenałem piekielnych maszyn, lecz i kuźnią szatańskich spisków oraz sztabem generalnym bojówki komunistycznej. Rezydenci czterydzienni i wywiadu sowieckiego, Łoganowski i Jeleński, korzystając ze swej nietykalności dyplomatycznej, kierowali osobiście zamachami bombowymi w r. 1923 i 1924. Otrzymując dyrektywy wprost z Moskwy, poza plecami posła sowieckiego, od wydziału dywersyjnego czterydzienni, a później politbiuro. Na ich usługach byli Bażyński i Wieczorkiewicz, dziełem ich ręki zbrodniczej był pamiętny wybuch w Cytadeli 12 października 1923 r. Gdyby nie różnice poglądów na taktykę dywersyjną pomiędzy szefami czterydziennymi, Dzierżyżkiewiczem i Unszlichtem, działaby się w Polsce rzeczy jeszcze stokroć okropniejsze. a wszystko to pod osłoną „przyjaznych” stosunków z Polską, o których i wówczas Moskwa zapewniała.

## W ELKA BRYTANIA A EGIPT

(Korespondencja własna „Gazety Polskiej”)

Po zawieszeniu w r. 1928 konstytucji na trzy lata władzę dyktatorską w Egipcie objął pod auspicjami wysokiego komisarza brytyjskiego lorda Lloyda, Mohamad pasza Mahmud. Program nakreślił sobie z konieczności bardzo skromny, gdyż wszelkie aspiracje niepodległościowe, niemile wysokiemu komisarzowi, trzeba było odłożyć na lepsze czasy. Ograniczył się więc Mohamad pasza do osuszania bagien, rozbudowy dróg, wznoszenia nowych gmachów szkolnych i szpitalnych. Aby dla swej polityki pozyskać fellahów, t. j. 92 proc. całej ludności Egiptu, postanowił wykorzystać głód ziemi i zaczął między małych parcelowców na bardzo dogodnych warunkach rozległe domeny państwowe. Starł się, co prawda bez nadzwyczajnego powodzenia, zorganizować tani kredyt rolny, polecił mudirom (województom) wydawać na poczet przyszłych zbiorów bawełny (największego bogactwa Egiptu) zaliczki niskoprocentowe. O patriotyzmie i wyrobieniu politycznym prostego przeważnie niepiśmiennego, ludu egipskiego dobrze świadczy, że jednak swych ideałów narodowych za miskę soczewicy nie sprzedał i sprawie narodowej się nie sprzeniewierzył. Stosunki między rządem (i popierającym go wysokim komisarzem brytyjskim) a olbrzymią większością w rodzie, zorganizowaną politycznie w Wałdzie, pogarszały się podczas piętnastomiesięcznego okresu rządów Mahomada paszy Mahmuda niemal z każdym dniem. Świadczą o tem najlepiej liczne rewizje u wybitnych niepodległościowców egipskich, areszty, kontykaty i zawieszania pism.

śmielsze nadzieje narodowców egipskich. Całą zasługę powstania tego projektu przypisują zwolennicy Mohamada paszy Mahmuda wyłącznie jego zręczności dyplomatycznej. Przeciwnicy zaś dyktatora twierdzą, że został opracowany całkowicie i wyjątkowo przez wydział egipski Foreign Office, pod kierunkiem Hendersona, bez udziału premiera egipskiego. W każdym razie pewnym jest, że rząd angielski zażądał od Mohamada paszy Mahmuda, by traktat ten ratyfikował nie tylko on sam i jego rząd, lecz cały naród egipski, aby w ten sposób pozyskać gwarancję trwałości traktatu. Dzięki temu warunkowi znalazł się premier egipski w bardzo trudnym położeniu, które jego polityczni przeciwnicy wykorzystali. Prasa wafdystyczna zaczęła wielkim głosem domagać się zwolnienia parlamentu, ustąpienia dyktatora i przywrócenia swobód konstytucyjnych, aby się naród mógł w tak niesłychanie ważnej sprawie traktatu swobodnie wypowiedzieć. Mohamad pasza Mahmud starał się początkowo o znalezienie takiego wyjścia, któreby mu pozwoliło zachować władzę. Proponował więc przywódcom Wałdu kilka tek w swoim gabinecie, próbował zgodę ludu na traktat uzyskać przez usta zwolnionych przez niego (i powolnych mu) notabłów, a nade wszystko starał się zmusić Wałd przez oddaną sobie prasę z „Al Siass” na czele do wypowiedzenia się na łamach swych dzienników o projekcie traktatu.

Lecz Nahas pasza (następca wielkiego Sa'ada paszy Zaghlula w kierownictwie Wałdu) politykę dyktatora przejrzał i zastosował jedyną możliwą taktykę obronną: niewzruszone milczenie. Przywódcy Wałdu na zebraniach i w swych dziennikach powtarzali jedynie bezustannie, że „pod rządami przemocy i bezprawia” Wałd się wypowiedzieć nie może i że uczyni to jedynie „pod kopułą parlamentu” (Al Balagh). Ten stan rzeczy trwał przez 40 dni, dając pole do najbardziej fantastycznych pogłosek i wpływając ujemnie nie tylko na polityczną, lecz nawet na gospodarczą życie kraju. Przewlekły kryzys zakończyły dopiero bezpośrednie konferencje Nahasa paszy z królem i sir Percy Lorraine'm, następcą lorda Lloyda. Nahas pasza miał (jak twierdzi dobrze w sprawach polityki zagranicznej poinformowany „Al Misr”) w imieniu Wałdu zagwarantować przyjęcie projektu traktatu przez przyszły parlament, wzamian za co uzyskał obietnicę dymisji Mohamada paszy Mahmuda. Dyktator rzeczywiście ustąpił i tegoż dnia powszechnie szanowany Adly pasza Yeghen, doświadczony i wytrwały polityk, który już dwa razy w ciężkich dla kraju chwilach stał na czele rządów (1922, 1926) utworzył gabinet bezpartijny, aczkolwiek przekonaniem zblizniony do Wałdu. Nominacja Adly paszy została bardzo życzliwie przyjęta przez wszystkie partie i bardzo dodatnio wpłynęła na rozgórzkowane sześcioletnią walką umysły. B. RYCHTER.

Rząd Labour Party za jedno ze swych najważniejszych zadań uznał oparcie stosunków Wielkiej Brytanji z rządami przez nią krajami na zasadzie wzajemnego zaufania i przyjaźni. Początek postanowiono zrobić od Egiptu, jako kraju stosunkowo niewielkiego i najbardziej do samodzielnego bytu państwowego przygotowanego. Latem r. b. został ułożony traktat przyjaźni. Przewiduje on wycofanie wojsk brytyjskich z Egiptu aż nad sam kanał Sueski, powierzając obronę doliny Nilu zaprzyjaźnionej armji egipskiej. Wielka Brytania przyrzeka nie sprzeciwiać się wstąpieniu Egiptu do Ligi Narodów, nie mieszać się zupełnie do spraw wewnętrznych, dążąc do zniesienia kapitulacji. Nawet w Sudanie zgadza się na wprowadzenie z powrotem kondominjum, na dowód czego jeden batalion wojsk egipskich ma wkroczyć do Sudanu. Widomym znakiem zmienionych stosunków ma być także przemianowanie wysokiego komisarza JKM. na zwykłego ambasadora, nie posiadającego (przynajmniej w teorii) więcej praw i przywilejów niż poseł francuski lub chargé d'affaires polski. Projekt ten przedstawia jeszcze, jak się zdaje, rzeczywistość maksimum ustępstw, na jakie może się zgodzić względem Egiptu rząd brytyjski, i przewyższa naj-

czy stan ten trwa nadal? Oto pytanie, które przedewszystkiem nasuwa się pod wrażeniem wspomnień Biesiadowskiego. Z jego wywodów ogólnych na temat dyktatury Stalina i podporządkowania całej polityki zagranicznej Sowietów dyrektywom politbiuro wynika odpowiedź twierdząca. I w tem właśnie kryje się cała groza jego rewelacji, nad którą opinia świata nie może przejść spokojnie do porządku dziennego.

Ma takich celów korzystały Sowiety z przywilejów dyplomatycznych swych agentów. To samo działo się na innych placówkach, gdzie urzędował Biesiadowski. Obok części personelu ich, podległego Narkomindelowi, którego zadaniem było utrzymywać poprawne stosunki z ministerstwem spraw zagranicznych, w każdym poselstwie funkcjonowali, jako sekretarze, attaché wojskowi lub podrzędni oficerzy, emisariusze czterydzienni, kominternu lub głównej centrali wywiadowczej.

**Na gwiazdkę! Na gwiazdkę!**  
**INSTYTUT WYDAWNICZY „RENAISSANCE”**  
**KSIAŻKI O KTORYCH ŚWIAT MOWI:**  
*Emil Ludwig*  
**EUROPA we KRWI**  
 (Lipiec 1914)  
 Najgłośniejsze dzieło dni ostatnich, przełożone na wszystkie języki.  
*Józef Marja Wiktor*  
**NA ZIEMI POKÓJ**  
 Powieść  
*Polski Remarque*  
 kreśli w prostych, wstrząsających słowach front życia polskiego: w walce o niepodległość i w niepodległej Polsce... Powieść niezwykła i rewelacyjna.  
**T. G. Masaryk: Rewolucja światowa**  
**Najpiękniejsze powieści świata na gwiazdkę**  
 Dzieła **JAKOBA WASSERMANNA** największego powieściopisarza Europy  
 1. Sprawa Maurizjusza Urok życia — Groza śmierci  
 2. Człowiek złudzeń Krystjan — Ewa — Rut  
 3. Maski Erwina Reintera  
 4. Symfonia Prometejska  
 5. Djabł w płomieniach  
 6. Powiew zmysłów  
 7. Ku miłości  
 8. Niewolnicy życia  
 9. Dzieci Europy  
 10. Usta nigdy niecałowane  
 11. Sen złotego zwierciadła  
 Dzieła **Leo Belmonta**  
 1. Markiza Pompadour. 2. Pani Dubarry (Pani Dubarry — Królewska miłośnica — Pod gilotyną). 3. Lady Hamilton. 4. Ostatnia miłość lorda Nelsona. 5. Kapłanka miłości (Ninon de Lençios. 6. Mary Vetsera. 7. Tragedja Habsburgów. 8. Człowiek, z którego świat się śmieje. 9. Messalina  
 Herman Löns  
 Zwierzęta patrzą na nas.  
 Dzieła **Hermana Banga**  
 1. Michael. 2. Tragedja Bezdomych. 3. Cztery djabły.  
 Dzieła **Johana Bojena**  
 1. Wielki głód. 2. Ludzie lotów.  
 Dzieła **G. K. Chestertona**  
 1. Latająca gospoda. 2. Powrót Don Kiszota.  
 Dzieła **Hall Caine'a**  
 1. Miłość i zdrada. 2. Rudy Jazon.  
 Dzieła **Gerh. Hauptmana**  
 1. Atlantis. 2. Kaczerz z Soany.  
 Dzieła **Adama Czekałskiego**  
 1. Gdy królowa Kocha 2. Delfina Potocka.  
 Fryderyk Lama kawaler orderu papieskiego  
**Ojciec święty**  
 Największe dzieło ilustrowane o papieżu Piusie XI.  
 Dzieła **W. B. Maxwella**  
 1. Strzeżony płomień. 2. Życie jest nieknie.  
 Dzieła **Gustawa Frenssena**  
 1. Sługa Boży (Błogosławieństwo Pokoju — Groza Wojny). 2. Jörn Uhl  
 Dzieła **M. Gorkija**  
 1. Serce Matki. 2. Zwycięstwo Matki.  
 Dzieła **Marty Ostensa**  
 1. Krzyk dzikich gwał. 2. Czar Północy.  
 Dzieła **Stefana Zweiga**  
 1. 24 godziny z życia kobiety. 2. Tragedja kobiety.  
 Ponadto:  
 Edw. Welle Strand: Ludzie z pod bieguna; René Benjamin: Genjusz, powieść o Balzaku; A. Maurois: Dżecie słońca, powieść o Shelley'u; R. H. Bartsch: Książę pieśni, powieść o Szubercie; Gustaw Geijerstam: Tora Michael Arlen: Zielony kapelusznik  
 Dzieła **Gabr. d'Annunzio**  
**Tomasz Mann: Śmierć w Wenecji.**  
 (Laureat N. Nobla)  
 — We wszystkich księgarniach — 608

**Likwidacja Powszechnej Wystawy Krajowej**  
 Miejskie Biuro Kwaterunkowe, zorganizowane na czas Powszechnej Wystawy Krajowej obecnie zupełnie się likwiduje, skutkiem czego nadarza się wyjątkowo korzystna okazja zakupu różnego rodzaju sprzętu bardzo taniego, jak: łózka, koce, bielizna pościelowa etc., nadającego się do urządzenia szpitali, pensjonatów, biur itd. Szczegóły w ogłoszeniu. 639

**„NOWOŚCI” BIELAŃSKA 5. PIERWSZY W WARSZAWIE**  
**MUSIC-HALL ORFEOUM**  
 (o poziomie słynnych teatrów: „COLISEUM” w Londynie, „EMPIRE” w Paryżu, „WINTERGARTEN” i „SCALA” w Berlinie.)  
**WIELKI PROGRAM ARTYSTYCZNY**  
 muzyka, śpiew, balet, humor, satyra rytmika, „tastyka, akrobatyka, atrakcje krajowe i zagraniczne.  
 2 przedstawienia dziennie: o godz. 7.30 i 10 wiecz.  
 W drugi dzień świąt i niedzielę 3 przedstawienia: o godz. 5-ej, 7.30 i 10 wiecz.  
 Ceny miejsc od zł. 1.50 do 9 złotych.  
 Kasy teatru czynne od 10-ej rano bez przerwy (telefon 3-98).

**CO NA DESER?**  
**— TYLKO LIKIERY AKWAWITU.**  
**NIEPORÓWNE W SMAKU!**  
 570

**PRAGNIEZ MIEĆ WŁASNY DACH NAD GŁOWĄ?**  
**Kup los Loterii Zrzeszenia Leńsk i Osiedli Podstolecznych.**  
 Ciągnięcie wkrótce. Główna sprzedaż: Kolektury Lichtensteina oraz wszystkie Kolektury Loterii Państwowej i kantory wymiany. Wysyła losów na prowincję po wpłaceniu wartości losu Zł. 10.— na konto P. K. O. Nr. 20.828 Biuro Zarządu Zrzeszenia Al. Ujazdowskie 7 (Lokal Urzędu V. ojewódzki).  
**NAJMILSZY PODAREK GWIAZDKOWY**  
 Loteria zatw. p. Dyr. Loter. Państwowej d. 29.XI.1929 za Nr. 19684.  
 676

**KASA LITERACKA I TOW. LITERATÓW I DZIENNIKARZY**  
 zapraszają na tradycyjną  
**WIELKĄ REDUTĘ SYLWESTROWĄ**  
 (w noc na 1-szy styczeń 1930 roku)  
**W TEATRZE WIELKIM I SALACH REDUTOWYCH**  
 Bilety nabywać można w Towarzystwie Literatów i Dziennikarzy (Bracka Nr. 5, tel. 60-85) i w gmachu teatru Wielkiego w kasie dziennej teatru Narodowego od g. 5 — 7 w.  
 596

NOWINY GOSPODARCZE

Obrady nad podniesieniem hotelarstwa w Polsce

Ostatnio w ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem p. dyr. J. Kożuchowskiego odbyło się kolejne posiedzenie podkomisji hotelowej przy ministerialnej komisji dla zbadania zagadnienia turystyki.

Podkomisja hotelowa wykonała specjalną delegację, w której skład wszedł również przedstawiciel naczelnej organizacji przemysłu hotelowego.

Zadaniem tej specjalnej delegacji będzie dokładne opracowanie projektu szczegółowego spisu hoteli i miejscowości oraz nawiązanie kontaktu z jedyną z krajowych firm wydawniczych, która wyraża gotowość podjęcia się takiego wydawnictwa.

Ożywiony dyskusję wywołała również sprawa założenia zawodowej szkoły hotelowej. Uchwalono zwrócić się do naczelnej organizacji przemysłu hotelowego o skonkretyzowanie projektu.

GIEŁOY

RYNEK PIENIĘDZY
W okresie sprawozdawczym t. j. od 16 - 22 grudnia r. obroty giełkowy były nieznacznie większe niż w poprzednim tygodniu.

Z działalności B. B. W. R.

TRZEBINIA, 23.12. (Tel. wt.). - W niedzielę odbyło się tu zebranie obywatelskie BBWR. Przewodniczył p. Bartosik, sekretarzowski p. Ostrowski.

Z ŻYCIA ZW. STRZELECKIEGO.

Zmiany personalne
Rozkazem komendy głównej Związku strzeleckiego z dnia 15.12 b. r. kapitan Bydliński Józef został mianowany komendantem podokręgu Związku strzeleckiego w Łucku.

Wydział wykonawczy Związku strzeleckiego podokręgu Wołyń na ostatnim posiedzeniu zamianował następujące kierownictwa powiatowe:

Dla powiatu rówieńskiego: kierownik ob. Tadeusz Szemrlński, dyr. oddziału Banku Gosp. Kraj. w Równem członkowie współpracownicy w kierownictwie: ob. ob. Bogusławski starosta, Izd-bśki, prezes sądu okr. w Równem, Zaleski, wiceprezes kur szkolnego, Dec, wiceprezes kuratorium szkolnego w Równem, Ziemiński inspektor szkolny

NIEDOLE I SMUTKI

BLUSZCZ, KOZA I BALBINA

Nie wiem, jak to, ale co do mnie, to przynajmniej, że lubię, żeby mi w dzień wigilijny ofiarowali coś ekstra.

O ile, oczywiście, cokolwiek, kiedykolwiek, cokolwiek ma zamiar włożyć mi ofiarować.

Diatego też nie dam wam dziś opowieści o tym szwecu, który się nazywał Jan Bluszcz i odnalazł po czterech dniach zupełnie przypadkowo złodzieja, który go okradł doszczętnie, bezcennie, a wymyślnie.

Nie będę wam również opowiadał o tem, jak w Cyrku na Dzikiej wyliko wielkie mordobicie między panem Grzesiakiem, a panem Michorowskim, a mianowicie, jak zwykło, o podział tupego, czyli o tak zwaną dołę, która polegała na czymś futrze, czyjejsz czapce i czyichś spodniach, i wtenczas dopiero okazało się, że pan Grzesiak jest notowany za podobne rzeczy już trzydzieści osiem razy.

Nie będę zaś tego opisywał szczegółowo, choćby z tego względu, że dziś jest taki osobliwy dzień, jeden z niewielu w roku, kiedy nawet w Cyrku na Dzikiej trzeba szukać między ludźmi serc i tych światel, które kiedyś w nich przecież plonęły na gwiazdki.

Bo może i Grzesiak miał kiedyś swoją choinkę, a pod nią zabawki. Ale może nie miał. A w takim razie jeszcze bardziej go trzeba żałować, że nawet dzieciństwa los mu odmówił.

Nie będę również opisywał wam, jak panna Janina Koza okradła rodzonego ojca, Hilarego Kozę, a kiedy ojciec, widząc człowieka zatwardziałego serca zameldował o tem władzom, to rzecz ukraźbione znalazł się już w

Z życia zw. strzeleckiego.

Zmiany personalne
Rozkazem komendy głównej Związku strzeleckiego z dnia 15.12 b. r. kapitan Bydliński Józef został mianowany komendantem podokręgu Związku strzeleckiego w Łucku.

Wydział wykonawczy Związku strzeleckiego podokręgu Wołyń na ostatnim posiedzeniu zamianował następujące kierownictwa powiatowe:

Dla powiatu rówieńskiego: kierownik ob. Tadeusz Szemrlński, dyr. oddziału Banku Gosp. Kraj. w Równem członkowie współpracownicy w kierownictwie: ob. ob. Bogusławski starosta, Izd-bśki, prezes sądu okr. w Równem, Zaleski, wiceprezes kur szkolnego, Dec, wiceprezes kuratorium szkolnego w Równem, Ziemiński inspektor szkolny



Ofiary pieniężne
na „Gwiazdkę” organizowaną przez Radę Szkolną m. st. Warszawy dla najbardziej potrzebujących dzieci szkół powszechnych złożone bezopornie do Komitetu „Gwiazdki”:

Kurs opiekunek społecznych
Zw. pracy obywatelskiej kobiet
Zgłoszenia na kurs należy nadsyłać do sekretariatu Związku pracy obywatelskiej kobiet, pragnąc zaznaczyć, że udział w wykładach przyobiecałi najwybitniejsi fachowcy w zakresie omówionym w programie.



ogłoszenie
1) Michał Dura, ur. 19/VIII-1908 roku, syn Michała i Marjanny ze Spizów, uczeń krawiecki, zam. w Godziszach Wielkich, pow. Kalisz.

Samochoodem z Pekinu do Londynu
Samochoód coraz częściej staje się środkiem transportu, używanym przez ekspedycje przebywające nawet największe odległości i najgorzej bezdroża.

WENERYCZNE
i niemoc, elektroleczenie
Dr. M. ALTEBERG
9 - 11 r. 5 - 9 w Huzo 50

WALUTY I DEWIZY
Na dzisiejszej giełdzie walutowo-dewizowej panował nastroj wybitnie światły.

LECZNICA
Lekarzy
Weneryczne, niemoc płciowa
Analizy, Elektroleczenie

LECZNICA - PRZYCHODNIA
dla chorób wenerycznych, niemoc płciowej i wewnętrznych,
ul. Ordynacka 9. Tel. 516.03.

AKCJE
Na rynku akcyjnym panował również nastroj światły przy obrotach minimalnych.

LECZNICA
Lekarzy
Weneryczne, niemoc płciowa
Analizy, Elektroleczenie

LECZNICA - PRZYCHODNIA
dla chorób wenerycznych, niemoc płciowej i wewnętrznych,
ul. Ordynacka 9. Tel. 516.03.

PAPIERY PROCENTOWE
W dziale pożyczek państwowych obracano pożyczką inwestycyjną po 118 i dolarówką 69 i trzy czwarte.

LECZNICA
Lekarzy
Weneryczne, niemoc płciowa
Analizy, Elektroleczenie

LECZNICA - PRZYCHODNIA
dla chorób wenerycznych, niemoc płciowej i wewnętrznych,
ul. Ordynacka 9. Tel. 516.03.

GIEŁDA ZBOŻOWA
Zyto 24 - 24.50, pszenica 38 - 39, owies jednolity 23 - 24, jęczmień na kaszę 24 - 25, jęczmień browarny 27 - 29, groch polny jadalny 38 - 43, fasola biała 90 - 95, mąka pszenno-przepisowa 40 - 42, otręby pszenne szale 20 - 21, otręby pszenne średnie 17 - 18, otręby żytnie 13.75 - 14.25, kuchenia 42 - 43, kuchenia rzepakowa 33 - 34.

LECZNICA
Lekarzy
Weneryczne, niemoc płciowa
Analizy, Elektroleczenie

LECZNICA - PRZYCHODNIA
dla chorób wenerycznych, niemoc płciowej i wewnętrznych,
ul. Ordynacka 9. Tel. 516.03.

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie zawiadamia, że sprzedaż biletów terminowych na I-szy kwartał 1930 r. rozpoczyna się w dn. 27 b. m.

Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 17, zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Florjańskiej Nr. 8, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rano w domu Nr. 28 przy ulicy Lubbeckiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Borucha Mordki Recha składających się z mebli oszacowanych na zł. 550, lecz na zasadzie art. 1070 U. P. C. mogą być sprzedane niżej ceny szacunku.

LECZNICA
Lekarzy
Weneryczne, niemoc płciowa
Analizy, Elektroleczenie

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie zawiadamia, że sprzedaż biletów terminowych na I-szy kwartał 1930 r. rozpoczyna się w dn. 27 b. m.

Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 17, zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Florjańskiej Nr. 8, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rano w domu Nr. 28 przy ulicy Lubbeckiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Ildi Borenstein składających się z warsztatu tkackiego oszacowanych na zł. 1000, lecz na zasadzie art. 1070 U. P. C. mogą być sprzedane niżej ceny szacunku.

LECZNICA
Lekarzy
Weneryczne, niemoc płciowa
Analizy, Elektroleczenie

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie zawiadamia, że sprzedaż biletów terminowych na I-szy kwartał 1930 r. rozpoczyna się w dn. 27 b. m.

Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 17, zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Florjańskiej Nr. 8, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rano w domu Nr. 28 przy ulicy Lubbeckiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Ildi Borenstein składających się z warsztatu tkackiego oszacowanych na zł. 1000, lecz na zasadzie art. 1070 U. P. C. mogą być sprzedane niżej ceny szacunku.

LECZNICA
Lekarzy
Weneryczne, niemoc płciowa
Analizy, Elektroleczenie

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie zawiadamia, że sprzedaż biletów terminowych na I-szy kwartał 1930 r. rozpoczyna się w dn. 27 b. m.

Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 17, zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Florjańskiej Nr. 8, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rano w domu Nr. 28 przy ulicy Lubbeckiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Ildi Borenstein składających się z warsztatu tkackiego oszacowanych na zł. 1000, lecz na zasadzie art. 1070 U. P. C. mogą być sprzedane niżej ceny szacunku.

LECZNICA
Lekarzy
Weneryczne, niemoc płciowa
Analizy, Elektroleczenie

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie zawiadamia, że sprzedaż biletów terminowych na I-szy kwartał 1930 r. rozpoczyna się w dn. 27 b. m.

Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 17, zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Florjańskiej Nr. 8, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rano w domu Nr. 28 przy ulicy Lubbeckiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Ildi Borenstein składających się z warsztatu tkackiego oszacowanych na zł. 1000, lecz na zasadzie art. 1070 U. P. C. mogą być sprzedane niżej ceny szacunku.

LECZNICA
Lekarzy
Weneryczne, niemoc płciowa
Analizy, Elektroleczenie

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie zawiadamia, że sprzedaż biletów terminowych na I-szy kwartał 1930 r. rozpoczyna się w dn. 27 b. m.

Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 17, zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Florjańskiej Nr. 8, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rano w domu Nr. 28 przy ulicy Lubbeckiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Ildi Borenstein składających się z warsztatu tkackiego oszacowanych na zł. 1000, lecz na zasadzie art. 1070 U. P. C. mogą być sprzedane niżej ceny szacunku.

LECZNICA
Lekarzy
Weneryczne, niemoc płciowa
Analizy, Elektroleczenie

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie zawiadamia, że sprzedaż biletów terminowych na I-szy kwartał 1930 r. rozpoczyna się w dn. 27 b. m.

Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 17, zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Florjańskiej Nr. 8, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rano w domu Nr. 28 przy ulicy Lubbeckiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Ildi Borenstein składających się z warsztatu tkackiego oszacowanych na zł. 1000, lecz na zasadzie art. 1070 U. P. C. mogą być sprzedane niżej ceny szacunku.

LECZNICA
Lekarzy
Weneryczne, niemoc płciowa
Analizy, Elektroleczenie

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie zawiadamia, że sprzedaż biletów terminowych na I-szy kwartał 1930 r. rozpoczyna się w dn. 27 b. m.

Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 17, zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Florjańskiej Nr. 8, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rano w domu Nr. 28 przy ulicy Lubbeckiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Ildi Borenstein składających się z warsztatu tkackiego oszacowanych na zł. 1000, lecz na zasadzie art. 1070 U. P. C. mogą być sprzedane niżej ceny szacunku.

LECZNICA
Lekarzy
Weneryczne, niemoc płciowa
Analizy, Elektroleczenie

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie zawiadamia, że sprzedaż biletów terminowych na I-szy kwartał 1930 r. rozpoczyna się w dn. 27 b. m.

Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 17, zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Florjańskiej Nr. 8, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rano w domu Nr. 28 przy ulicy Lubbeckiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Ildi Borenstein składających się z warsztatu tkackiego oszacowanych na zł. 1000, lecz na zasadzie art. 1070 U. P. C. mogą być sprzedane niżej ceny szacunku.

LECZNICA
Lekarzy
Weneryczne, niemoc płciowa
Analizy, Elektroleczenie

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie zawiadamia, że sprzedaż biletów terminowych na I-szy kwartał 1930 r. rozpoczyna się w dn. 27 b. m.

Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 17, zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Florjańskiej Nr. 8, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rano w domu Nr. 28 przy ulicy Lubbeckiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Ildi Borenstein składających się z warsztatu tkackiego oszacowanych na zł. 1000, lecz na zasadzie art. 1070 U. P. C. mogą być sprzedane niżej ceny szacunku.

LECZNICA
Lekarzy
Weneryczne, niemoc płciowa
Analizy, Elektroleczenie

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie zawiadamia, że sprzedaż biletów terminowych na I-szy kwartał 1930 r. rozpoczyna się w dn. 27 b. m.

Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 17, zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Florjańskiej Nr. 8, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rano w domu Nr. 28 przy ulicy Lubbeckiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Ildi Borenstein składających się z warsztatu tkackiego oszacowanych na zł. 1000, lecz na zasadzie art. 1070 U. P. C. mogą być sprzedane niżej ceny szacunku.

LECZNICA
Lekarzy
Weneryczne, niemoc płciowa
Analizy, Elektroleczenie

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie zawiadamia, że sprzedaż biletów terminowych na I-szy kwartał 1930 r. rozpoczyna się w dn. 27 b. m.

Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 17, zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Florjańskiej Nr. 8, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rano w domu Nr. 28 przy ulicy Lubbeckiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Ildi Borenstein składających się z warsztatu tkackiego oszacowanych na zł. 1000, lecz na zasadzie art. 1070 U. P. C. mogą być sprzedane niżej ceny szacunku.

LECZNICA
Lekarzy
Weneryczne, niemoc płciowa
Analizy, Elektroleczenie



**3988/6699.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 17, zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Florjańskiej Nr. 8, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rana w domu Nr. 26 przy ulicy Niskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Lejby Szerberga i Włodara Morgenszterna składających się z desek sosnowych oszacowanych na zł. 430.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. 647

**2572/6645.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 17, zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Florjańskiej Nr. 8, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rana w domu Nr. 26 przy ulicy Sochaczewskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Mordki Bursztyna składających się z drutu żelaznego, pras żelaznych, słoików i inn. oszacowanych na zł. 1443.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. 647

**2697/6688.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 17, zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Florjańskiej Nr. 8, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rana w domu Nr. 61 przy ul. Dzikiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Stanisława Taniwicza osob. i jako wł. fir. „Zrzeszenie Rzeźbiarzy i Kamieniarzy” składających się z płyt kamiennych oszacowanych na zł. 900. lecz na zasadzie art. 1070 U. P. C. mogą być sprzedane niżej ceny szacunku.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. 647

**2412/6599.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 17, zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Florjańskiej Nr. 8, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 16 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rana w domu Nr. 9 przy ulicy Wołyńskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Majera Janberbauma składających się z mebli i surduta oszacowanych na zł. 635.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. 647

**2948.**  
Komornik Sądu Grodzkiego 3 rewiru w Warszawie, zamieszkały przy ulicy Żorawiej Nr. 9, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 10 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rana w domu Nr. 23 przy ulicy Nowolipki odbędzie się licytacja ruchomości należących do f. „M. J. Muchnicki” składających się z szafy oszacowanej na 600 zł.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. 647

**1958.**  
Komornik Sądu Grodzkiego 3 rewiru w Warszawie, zamieszkały przy ulicy Żorawiej Nr. 9, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 10 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rana w domu Nr. 23 przy ulicy Nowolipki odbędzie się licytacja ruchomości należących do Mojseja Muchnickiego składających się z pianina i szafy oszacowanych na 1000 zł.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. 647

**798.**  
Komornik Sądu Grodzkiego 3 rewiru w Warszawie, zamieszkały przy ulicy Żorawiej Nr. 9, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 10 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rana w domu Nr. 29 przy ulicy Pawiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do f. „M. Rozenbatt” składających się z żelaznej strosy oszacowanych na 650 zł. lecz stosownie do art. 1070 U. P. C. sprzedana być może niżej szacunku.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. 647

**1029.**  
Komornik Sądu Grodzkiego 3 rewiru w Warszawie, zamieszkały przy ulicy Żorawiej Nr. 9, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 14 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rana w domu Nr. 21 przy ulicy Franciszkańskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Lejby Abramsohna składających się z maszyny do szycia i maszyny do wyrobów trykotaży oszacowanych na 1.180 zł.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. 647

**4602/6595.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 17, zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Florjańskiej Nr. 8, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 23 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rana w domu Nr. 30 przy ulicy Gesiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do firmy „Rubber-Guma” Zakłady Przemysłowe składających się z maszyny do pisania fir. „Remington” kasy ogniotrwałej fir. „T. Seliga” oszacowanych na zł. 1450.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. Warszawa, dn. 20 grudnia 1929 r. 647

**1752/6687.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 17, zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Florjańskiej Nr. 8, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rana w domu Nr. 69 przy ulicy Pięknej odbędzie się licytacja ruchomości należących do firmy „Mechaniczne Warsztaty Obróbki Drzewa Sp. z o. o.” składających się z desek sosnowych, listew sosnowych konserwowanych i heblowanych oszacowanych na zł. 4200. lecz na zasadzie art. 1070 U. P. C. mogą być sprzedane niżej ceny szacunku.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. 647

**2634.**  
Komornik Sądu Grodzkiego 3 rewiru w Warszawie, zamieszkały przy ulicy Żorawiej Nr. 9, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 3 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rana w domu Nr. 32 przy ulicy Nowolipki odbędzie się licytacja ruchomości należących do A. Abrama Gutcięiera składających się z motora do elektrowni i kadzi oszacowanych na 550 zł.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. 647

**4265/6656.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 17, zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Florjańskiej Nr. 8, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rana w domu Nr. 37 przy ulicy Smolczyńskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Szumla Lachmana składających się z maszyn żelaznych do wyrobów pończoch oszacowanych na zł. 900.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. 647

**1761.**  
Komornik Sądu Grodzkiego 3 rewiru w Warszawie, zamieszkały przy ulicy Żorawiej Nr. 9, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 23 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rana w domu Nr. 17 przy ulicy Dzikiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Dawida Wajdenfelda osobicie i jako wł. firmy „Wajdenfeld Dawid” składających się z mebli, oszacowanych na zł. 850.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. Warszawa, dn. 21 grudnia 1929 r. 647

**1072.**  
Komornik Sądu Grodzkiego 3 rewiru w Warszawie, zamieszkały przy ulicy Żorawiej Nr. 9, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 17 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rana w domu Nr. 45 przy ulicy Dzielnej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Lejzora Rozenberga, składających się z mebli, żyrandoli, franka itp. oszacowanych na 970 zł.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. 647

**2774.**  
Komornik Sądu Grodzkiego 3 rewiru w Warszawie, zamieszkały przy ulicy Żorawiej Nr. 9, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 15 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rana w domu Nr. 30 przy ulicy Nowolipki odbędzie się licytacja ruchomości należących do Fajwla Hekselmana składających się z pianina i zegara oszacowanych na 1.200 zł.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. 647

**2289.**  
Komornik Sądu Grodzkiego 3 rewiru w Warszawie, zamieszkały przy ul. Żorawiej Nr. 9, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 3 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rana w domu Nr. 19 przy ul. Nowolipki odbędzie się licytacja ruchomości należących do nieobecnego A. Abrama Dzikowskiego, składających się z kredensu, kasy żelaznej, otomany i portretów, oszacowanych na 172 zł. lecz stosownie do art. 1070 U.P.C. część ruchomości sprzedane być mogą niżej szacunku.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. 647

**2735.**  
Komornik Sądu Grodzkiego 3 rewiru w Warszawie, zamieszkały przy ul. Żorawiej Nr. 9, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 7 stycznia 1929 r. o godz. 10 z rana w domu Nr. 19 przy ul. Pawiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Elio vel Ele Rozenberga, składających się z mebli, oszacowanych na 575 zł.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. 647

**4364/6771.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 17, zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Florjańskiej Nr. 8, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 23 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rana w domu Nr. 47 przy ulicy Gesiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Rywna Kartona składających się z mebli i maszyny f. „Singer” oszacowanych na zł. 461.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. Warszawa, dn. 19 grudnia 1929 r. 647

**2316/29.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, XXI rewiru egzekucyjnego zamieszkały w Warszawie przy ul. Karowej Nr. 5 na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 30 grudnia 1929 r. o godz. 10 rano, przy ul. Browarnej Nr. 22 odbędzie się licytacja ruchomości należących do f. „Elkaza” sp. z o.o. składających się z 2-ch maszyn „Rundstuhle”, oszacowanych na 1100 zł., które zgodnie z art. 1070 U. P. C. mogą być sprzedane niżej oszacowania.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. 647

**874/28.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, XXI rewiru egzekucyjnego zamieszkały w Warszawie przy ul. Karowej Nr. 5 na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 30 grudnia 1929 r. odbędzie się licytacja ruchomości należących do Marij Antokolskiej Sobañskiej, składających się z kapy na łóżko, oszacowanej na 600 złotych.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. 647

**1856/29.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, XXI rewiru egzekucyjnego zamieszkały w Warszawie przy ul. Karowej Nr. 5 na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 30 grudnia 1929 r. odbędzie się licytacja ruchomości należących do cukierni „Nadwiślańska”, składających się z mebli, oszacowanych na 660 zł.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. 647

**4560/6549.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 17, zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Florjańskiej Nr. 8, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 23 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rana w domu Nr. 17 przy ulicy Dzikiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Dawida Wajdenfelda osobicie i jako wł. firmy „Wajdenfeld Dawid” składających się z mebli, oszacowanych na zł. 850.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. Warszawa, dn. 21 grudnia 1929 r. 647

**4122/6811.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 17, zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Florjańskiej Nr. 8, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 23 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rana w domu Nr. 36 przy ulicy Milej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Tobiasza Chaima Grodzickiego składających się z maszyny fir. „Singer” szafy, pałta męskiego oszacowanych na zł. 635.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. Warszawa, dn. 21 grudnia 1929 r. 647

**2958/6775.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 17, zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Florjańskiej Nr. 8, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 23 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rana w domu Nr. 13/15, przy ulicy Lubieckiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do firmy „Garbarnia Stołeczna i S-ka z o. o.” składających się z maszyny do pisania fir. „Underwood” skór surowych i gotowych, maszyny do polysku skór oszacowanych na zł. 5000.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. Warszawa, dn. 20 grudnia 1929 r. 647

**4429/6787.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 17, zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Florjańskiej Nr. 8, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 23 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rana w domu Nr. 54 przy ulicy Pawiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Judki Finkelsztajna składających się z mebli: pałta damskich i inn. oszacowanych na zł. 655.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. Warszawa, dn. 21 grudnia 1929 r. 647

**3677/6737.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 17, zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Florjańskiej Nr. 8, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 23 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rana w domu Nr. 59 przy ulicy Milej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Lejzora Leona Borenstejna składających się z mebli oszacowanych na zł. 1550.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. Warszawa, dn. 19 grudnia 1929 r. 647

**4364/6771.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 17, zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Florjańskiej Nr. 8, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 23 stycznia 1930 r. o godz. 10 z rana w domu Nr. 47 przy ulicy Gesiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Rywna Kartona składających się z mebli i maszyny f. „Singer” oszacowanych na zł. 461.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. Warszawa, dn. 19 grudnia 1929 r. 647

**509/29.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 20, zamieszkały w Warszawie, przy ul. Chłodnej 18, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 31 grudnia 1929 r. o godz. 10 rano w domu Nr. 4 przy ul. Ptasiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Icka Perelmutera, składających się z koszul męskich, oszacowanych na 830 zł.  
Spis rzeczy i ich szacunek przejrzyć można w dniu licytacji. 641

**1046/29.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 20, zamieszkały w Warszawie, przy ul. Chłodnej 18, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 31 grudnia 1929 r. o godz. 10 rano w domu Nr. 343 w Wielopolu, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Tobiasza Sztajla, składających się z firanek, oszacowanych na 425 zł.  
Spis rzeczy i ich szacunek przejrzyć można w dniu licytacji. 641

**2150/29.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, XXI rewiru egzekucyjnego zamieszkały w Warszawie przy ul. Karowej Nr. 5 na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 30 grudnia 1929 r. odbędzie się licytacja ruchomości, należących do składki aptecz. Franciszka Jaskulskiego, składających się z perfum, oszacowanych na 600 zł.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. 647

**1270/29.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, XXI rewiru egzekucyjnego zamieszkały w Warszawie przy ul. Karowej Nr. 5 na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 30 grudnia 1929 r. odbędzie się licytacja ruchomości, należących do f. L. Galkowski”, składających się z garderoby męskiej, oszacowanych na 890 zł.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. 647

**1376/29.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, XXI rewiru egzekucyjnego zamieszkały w Warszawie przy ul. Karowej Nr. 5 na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 30 grudnia 1929 r. odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Stefana Paudyna p. f. Organizacja Handlowa, składających się z mebli biurowych, maszyn do pisania do pisania, oszacowanych na 830 zł.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. 647

**2199/29.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, XXI rewiru egzekucyjnego zamieszkały w Warszawie przy ul. Karowej Nr. 5 na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 30 grudnia 1929 r. odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Eustachego Sapiechy, składających się z mebli, oszacowanych na 16470 zł., które zgodnie z art. 1070 U. P. C. mogą być sprzedane niżej oszacowania.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. 647

**1175/29.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, XXI rewiru egzekucyjnego zamieszkały w Warszawie przy ul. Karowej Nr. 5 na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 30 grudnia 1929 r. odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Eustachego Sapiechy, składających się z mebli, oszacowanych na 16730 zł.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. 647

**2126/29.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, XXI rewiru egzekucyjnego zamieszkały w Warszawie przy ul. Karowej Nr. 5 na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 30 grudnia 1929 r. odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Rudolfa Fizera, składających się z maszyn do pisania oszacowanych na 530 zł., które zgodnie z art. 1070 U. P. C. mogą być sprzedane niżej oszacowania.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. 647

**1387/29.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, XXI rewiru egzekucyjnego zamieszkały w Warszawie przy ul. Karowej Nr. 5 na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 30 grudnia 1929 r. odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Rudolfa Fizera, składających się z maszyn do pisania oszacowanych na 530 zł., które zgodnie z art. 1070 U. P. C. mogą być sprzedane niżej oszacowania.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. 647

**3163/29.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 20, zamieszkały w Warszawie, przy ul. Chłodnej 18, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 31 grudnia 1929 r. o godz. 10 rano w domu Nr. 20 przy ul. Królewskiej, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Izraela Izzydora Neugoldberga, składających się z mebli domowych oszacowanych na 560 zł.  
Spis rzeczy i ich szacunek przejrzyć można w dniu licytacji. 641

**5067/29.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 20, zamieszkały w Warszawie, przy ul. Chłodnej 18, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 31 grudnia 1929 r. o godz. 10 rano, w domu Nr. 11 przy ul. Elektoralnej, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy H. Finifter i S-ka, składających się z pałt damskich, oszacowanych na 600 zł.  
Spis rzeczy i ich szacunek przejrzyć można w dniu licytacji. 641

**2868/29.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 20, zamieszkały w Warszawie, przy ul. Chłodnej 18, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 31 grudnia 1929 r. o godz. 10 rano, w domu Nr. 11 przy ul. Elektoralnej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Hermana Janifitera, składających się z pałt damskich, oszacowanych na 990 zł.  
Spis rzeczy i ich szacunek przejrzyć można w dniu licytacji. 641

**815/29.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 20, zamieszkały w Warszawie, przy ul. Chłodnej 18, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 3 stycznia 1930 r. o godz. 10 rano w domu Nr. 19 przy ul. Senatorskiej, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Karola i Janiny małż. Skarbek, składających się z mebli domowych, oszacowanych na 5200 zł.  
Spis rzeczy i ich szacunek przejrzyć można w dniu licytacji. 641

**466/29.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 20, zamieszkały w Warszawie, przy ul. Chłodnej 18, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 31 grudnia 1929 r. o godz. 10 rano w domu Nr. 5 przy ul. Koźiej, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Karola i Janiny małż. Skarbek, składających się z mebli domowych, oszacowanych na 835 zł.  
Spis rzeczy i ich szacunek przejrzyć można w dniu licytacji. 641

**1356/29.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 20, zamieszkały w Warszawie, przy ul. Chłodnej 18, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 3 stycznia 1930 r. o godz. 10 rano, w domu Nr. 14 przy ul. Granicznej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Lewka Wajnsztoka, składających się z żarówek i żyrandoli, oszacowanych na 1000 zł.  
Spis rzeczy i ich szacunek przejrzyć można w dniu licytacji. 641

**2037/29.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 20, zamieszkały w Warszawie, przy ul. Chłodnej 18, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 3 stycznia 1930 r. o godz. 10 rano, w domu Nr. 6 przy ul. Granicznej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Majera Klumla, składających się z mebli domowych, oszacowanych na 2680 zł.  
Spis rzeczy i ich szacunek przejrzyć można w dniu licytacji. 641

**621/28.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, XXI rewiru egzekucyjnego zamieszkały w Warszawie przy ul. Karowej Nr. 5 na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 30 grudnia 1929 r. odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Eustachego Sapiechy, składających się z mebli, oszacowanych na 16730 zł.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. 647

**3756/29.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru X, przy ulicy Wspólnej Nr. 36 zamieszkały, na zasadzie 1030 Artykułu Ust. Postep. Cywilnego ogłasza, że w dniu 30 grudnia 1929 r. o godz. 10 z rana w domu Nr. 42 przy ul. Wolskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Damny Kaden Studio składających się z samochodu osobowego, oszacowanych na 2000 zł.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji. 637

**3726/29.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru IV, przy ulicy Chmielnej Nr. 64 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. cywil., podaje do wiadomości publicznej, że w d. 3 stycznia 1930 r., o godz. 10 z rana w domu Nr. 8 przy ul. Pokornej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Słamy - Gdali i Sury małż. Chaskelberg składających się z mebli oszacowanych na 660 zł.  
Spis rzeczy i ich szacunek przejrany być może w dniu licytacji. 637

**2043/29.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 20 zamieszkały w Warszawie przy ulicy Chłodnej 18, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 31 grudnia 1929 r. o godz. 10-jej rano w domu Nr. 16 przy ulicy Granicznej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy „Przybory Elektryczne L. Wajnsztek”, składających się z żyrandoli i lamp elektrycznych, oszacowanych na zł. 1300.  
Spis rzeczy i ich szacunek przejrzyć można w dniu licytacji. 641

**50/29.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 20, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Chłodnej 18, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 31 grudnia 1929 r. o godz. 10-jej rano w domu Nr. 10 przy ulicy Fredry odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Hieronima Lubomirskiego, składających się z mebli domowych, oszacowanych na zł. 2805.  
Spis rzeczy i ich szacunek przejrzyć można w dniu licytacji. 641

**2416/29.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 20, zamieszkały w Warszawie, przy ul. Chłodnej 18, na zasadzie 1030 art. Post. cywil., ogłasza, że w dniu 31 grudnia 1929 r. o godz. 10 rano w domu Nr. 19 przy ul. Senatorskiej, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy „G. Ehler” składających się z urządzenia biurowego, oszacowanych na 1100 zł.  
Spis rzeczy i ich szacunek przejrzyć można w dniu licytacji. 641

**1150.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru IV, przy ulicy Chmielnej Nr. 64 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. cywil., podaje do wiadomości publicznej, że w d. 7 stycznia 1930 r., o godz. 10 z rana w domu Nr. 64 przy ul. Dzikiej, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do f. Robotnicza Spółdzielnia Wytworów „Skrzynia” z o. o. składających się z asek sosnowych, oszacowanych na 5630 zł.  
Spis rzeczy i ich szacunek przejrany być może w dniu licytacji. 637

**775.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru IV, przy ulicy Chmielnej Nr. 64 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. cywil., podaje do wiadomości publicznej, że w d. 10 stycznia 1930 r., o godz. 10 z rana w domu Nr. 26 przy ul. Franciszkańskiej, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Menasze Ryby, składających się z materjału filcowego na kapelusze, polerowania szkła i siodlarskiego, oszacowanych na 9850 zł.  
Spis rzeczy i ich szacunek przejrany być może w dniu licytacji. 637

**233/29.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru IV, przy ulicy Chmielnej Nr. 64 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. cywil., podaje do wiadomości publicznej, że w d. 10 stycznia 1930 r., o godz. 10 z rana, w domu Nr. 1 przy ul. Pokornej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Abrama Gelbwassera składających się ze skóry twardej podeszwianej, oszacowanych na zł. 1560.  
Spis rzeczy i ich szacunek przejrany być może w dniu licytacji. 637

**1975/29.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru IV, przy ulicy Chmielnej Nr. 64 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. cywil., podaje do wiadomości publicznej, że w d. 7 stycznia 1930 r., o godz. 10 z rana w domu Nr. 18 przy ul. Franciszkańskiej, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Rywki i Szymona Kizelsztajnow, składających się z mebli, oszacowanych na 2000 zł.  
Spis rzeczy i ich szacunek przejrany być może w dniu licytacji. 637

**3470/29.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 20, zamieszkały w Warszawie, przy ul. Chłodnej 18, na zasadzie 1030 art. Post. cywil. ogłasza, że w dniu 31 grudnia 1929 r. o godz. 10 z rana w domu Nr. 57 przy ul. Krak. Przedm. odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy „Bar Zamkowy”, składających się z urządzenia restauracyjnego, oszacowanych na 1030.  
Spis rzeczy i ich szacunek przejrzyć można w dniu licytacji. 641

2855/29.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru IV przy ulicy Chmielnej Nr. 64 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 3 stycznia 1930 r., od godz. 10 zrana w domu Nr. 36 przy ul. Sto Jerskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Pawła Flancmana, składających się z maszyny drukarskiej, motorów elektrycznych i etykiety do cukierków, oszacowanych na 2545 zł.  
Spis rzeczy i ich szacunek przedręczony być może w dniu licytacji. 657

1929/29.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 20, zamieszkały w Warszawie, przy ul. Chłodnej 18, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., ogłasza, że w dniu 31 grudnia 1929 r., od godz. 10 rano w domu Nr. 51 przy ul. Krak. Przedm. odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy „Bar Zamkowy”, składających się z urządzenia, oszacowanych na 1710 zł.  
Spis rzeczy i ich szacunek przedręczony być może w dniu licytacji. 641

3260/29.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 20 zamieszkały w Warszawie, przy ul. Chłodnej 18, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., ogłasza, że w dniu 31 grudnia 1929 r., od godz. 10 rano w domu Nr. 8 przy ul. Niecałej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy „Lambro” Sp. z o. o., składających się z urządzenia biurowego, oszacowanych na zł. 2150.  
Spis rzeczy i ich szacunek przedręczony być może w dniu licytacji. 641

3899 i 3900/29.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru IV przy ulicy Chmielnej Nr. 64 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 3 stycznia 1930 r., od godz. 10 zrana w domu Nr. 32 przy ul. Sto Jerskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Samuela Mallera, składających się z materiału kastorowego i gabardinowego, oszacowanych na 550 zł.  
Spis rzeczy i ich szacunek przedręczony być może w dniu licytacji. 657

1973/29.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru IV, przy ulicy Chmielnej Nr. 64 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., podaje do wiadomości publicznej, że w d. 7 stycznia 1930 r., od godz. 10 zrana w domu Nr. 36 przy ul. Franciszkańskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy „M. S. Kizelsztein”, składających się z paciorków (dżety), perel sztucznych, cekinów żelatynowych, klamer ozdoby i in., oszacowanych na 1865 zł.  
Spis rzeczy i ich szacunek przedręczony być może w dniu licytacji. 657

3864 i 3865/29.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru IV, przy ulicy Chmielnej Nr. 64 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., podaje do wiadomości publicznej, że w d. 10 stycznia 1930 r., od godz. 10 zrana w domu Nr. 17 przy ul. Muranowskiej, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Sruła - Józka Ufala, składających się z mebli, książek żydowskich o treści religijnej i wagi stołowej, oszacowanych na 700 zł.  
Spis rzeczy i ich szacunek przedręczony być może w dniu licytacji. 657

2489.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru IV przy ulicy Chmielnej Nr. 64 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln. podaje do wiadomości publicznej, że 3 stycznia 1930 r., od godz. 10 zrana w domu Nr. 31 przy ul. Muranowskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Szyji Szafira, oszacowanych na 550 zł.  
Spis rzeczy i ich szacunek przedręczony być może w dniu licytacji. 657

1991/29.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 20, zamieszkały w Warszawie, przy ul. Chłodnej 18, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., ogłasza, że w dniu 31 grudnia 1929 r., od godz. 10 rano w domu Nr. 5 przy ul. Wierzbowej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Hermana Lipszyca, składających się z materiałów lokciowych, oszacowanych na 1200 zł.  
Spis rzeczy i ich szacunek przedręczony być może w dniu licytacji. 641

933/28.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru IV, przy ulicy Chmielnej Nr. 64 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., podaje do wiadomości publicznej, że w d. 7 stycznia 1930, od godz. 10 zrana, w domu Nr. 34 przy ul. Franciszkańskiej, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Jechowa - Ajzka Bajca, składających się z mebli, z wyrobów trykotaży i swetrów męskich i dziecięcych, oszacowanych na 1290 zł.  
Spis rzeczy i ich szacunek przedręczony być może w dniu licytacji. 657

2946/29.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru IV przy ulicy Chmielnej Nr. 64 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 3 stycznia 1930 r., od godz. 10 zrana, w domu Nr. 28 przy ul. Nalewki odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy „Surwyl”, składających się z przedręcz. wełnianej, oszacowanych na 860 zł.  
Spis rzeczy i ich szacunek przedręczony być może w dniu licytacji. 657

3499/29.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 20, zamieszkały w Warszawie, przy ul. Chłodnej 18, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., ogłasza, że w dniu 31 grudnia 1929 r., od godz. 10 rano w domu Nr. 2 przy ul. Wierzbowej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy J. Urbański i S. ka, składających się z konfekcji męskiej, oszacowanych na 850 zł.  
Spis rzeczy i ich szacunek przedręczony być może w dniu licytacji. 641

1462/29.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru X przy ulicy Wspólnej Nr. 36 zamieszkały na zasadzie 1030 Artykułu Ust. Postę. Cywilnego ogłasza, że w dniu 30 grudnia 1929 r., od godz. 10 zrana, w domu Nr. 15 przy ul. Chmielnej, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Czesława Korwieńskiego, znajdujących się w garażu Stefana Jastrzębskiego, składających się z samochodu firmy „Fiat”, oszacowanych na 1500 zł.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przedręczony być może w dniu licytacji. 657

5011/29.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru IV przy ulicy Chmielnej Nr. 64 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 3 stycznia 1930 r., od godz. 10 zrana w domu Nr. 9 przy ul. Nowinarskiej, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Szyji Sroki, składających się z mebli, oszacowanych na 750 zł.  
Spis rzeczy i ich szacunek przedręczony być może w dniu licytacji. 657

2959/29.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 20, zamieszkały w Warszawie, przy ul. Chłodnej 18, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., ogłasza, że w dniu 31 grudnia 1929 r., od godz. 10 rano w domu Nr. 10 przy ul. Fredry odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Hieronima Lubomirskiego, składających się z mebli domowych oszacowanych na 3250 zł.  
Spis rzeczy i ich szacunek przedręczony być może w dniu licytacji. 641

3737/29.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru X przy ulicy Wspólnej Nr. 36 zamieszkały na zasadzie 1030 Artykułu Ust. Postę. Cywilnego ogłasza, że w dniu 30 grudnia 1929 r., od godz. 10 zrana, w domu Nr. 4 przy ul. Hortensja, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Stanisława Semadur, składających się z mebli, oszacowanych na 1590 zł.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przedręczony być może w dniu licytacji. 657

1588/22.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru IV przy ulicy Chmielnej Nr. 64 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 3 stycznia 1930 r., od godz. 10 zrana w domu Nr. 17 przy ul. Muranowskiej, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Sruła - Józka Ufala, składających się z mebli, oszacowanych na 800 zł.  
Spis rzeczy i ich szacunek przedręczony być może w dniu licytacji. 657

1992/29.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 20 zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Chłodnej 18, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln. ogłasza, że w dniu 31 grudnia 1929 r., od godz. 10 rano w domu Nr. 5 przy ulicy Wierzbowej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Hermana Lipszyca, składających się z materiałów lokciowych, oszacowanych na zł. 1100.  
Spis rzeczy i ich szacunek przedręczony być może w dniu licytacji. 641

3757/29.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru X przy ulicy Wspólnej Nr. 36 zamieszkały na zasadzie 1030 Artykułu Ust. Postę. Cywilnego ogłasza, że w dniu 30 grudnia 1929 r., od godz. 10 zrana, w domu Nr. 42 przy ul. Wolskiej, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Donny Kaden Studio, składających się z samochodem osobowego, oszacowanych na 2000 zł.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przedręczony być może w dniu licytacji. 657

3515 i 3516/29.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru IV przy ulicy Chmielnej Nr. 64 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 3 stycznia 1930 r., od godz. 10 zrana w domu Nr. 28 przy ul. Muranowskiej, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Jakóba Plońskiego, składających się z mebli, naszyj do szewca, ubranek dziecięcych, materiału kortowego i in., oszacowanych na 765 zł.  
Spis rzeczy i ich szacunek przedręczony być może w dniu licytacji. 657

1705/29.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 20 zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Chłodnej 18, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln. ogłasza, że w dniu 31 grudnia 1929 r., od godz. 10 rano w domu Nr. 10 przy ulicy Niecałej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy „Joachimowicz i S-ka, składających się z palt damskich, oszacowanych na zł. 650.  
Spis rzeczy i ich szacunek przedręczony być może w dniu licytacji. 641

3756/29.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru X przy ulicy Wspólnej Nr. 36 zamieszkały na zasadzie 1030 Artykułu Ust. Postę. Cywilnego ogłasza, że w dniu 30 grudnia 1929 r., od godz. 10 zrana w domu Nr. 4 przy ul. Hortensja, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Stanisława Semadur, składających się z mebli, oszacowanych na 1590 zł.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przedręczony być może w dniu licytacji. 657

3724/29.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru IV przy ulicy Chmielnej Nr. 64 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 3 stycznia 1930 r., od godz. 10 zrana w domu Nr. 8 przy ul. Pokornej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Słazy Gdali i Sura małż. Chaskielberg, składających się z mebli i zyrandola elektrycznego, oszacowanych na 850 zł.  
Spis rzeczy i ich szacunek przedręczony być może w dniu licytacji. 657

72/28.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 20 zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Chłodnej 18, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln. ogłasza, że w dniu 31 grudnia 1929 r., od godz. 10 rano w domu Nr. 272 w „Wielopolu” odbędzie się licytacja ruchomości, należących do f. Zakłady Graficzne Straszewiczów, dawniej K. Thies, składających się z samochodu marki Chevrolet, oszacowanego na 2400 zł.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przedręczony być może w dniu licytacji. 657

3672/29.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru X przy ulicy Wspólnej Nr. 36 zamieszkały na zasadzie 1030 Artykułu Ust. Postę. Cywilnego ogłasza, że w dniu 30 grudnia 1929 r., od godz. 10 zrana w domu Nr. 112 przy ul. Leszno odbędzie się licytacja ruchomości, należących do f. Zakłady Graficzne Straszewiczów, dawniej K. Thies, składających się z samochodem marki Chevrolet, oszacowanego na 2400 zł.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przedręczony być może w dniu licytacji. 657

3277/29.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru IV przy ulicy Chmielnej Nr. 64 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 7 stycznia 1930 r., od godz. 10 zrana w domu Nr. 4 przy ul. Sierakowskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Pinkusa Kleinstein, składających się z mebli, oszacowanych na 560 zł.  
Spis rzeczy i ich szacunek przedręczony być może w dniu licytacji. 657

3972/29.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru IV, przy ulicy Chmielnej Nr. 64 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., podaje do wiadomości publicznej, że w d. 7 stycznia 1930 r., od godz. 10 zrana w domu Nr. 22 przy ul. Milej, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Arji - Benjaminia Wiśniewskiego, składających się z motorów elektrycznych, maszyn do lamania, mielenia, dziurkowania macy i walkowania ciasta, oraz wagi decymalnej, oszacowanych na 920 l.  
Spis rzeczy i ich szacunek przedręczony być może w dniu licytacji. 657

1722/29.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru X przy ulicy Wspólnej Nr. 36 zamieszkały na zasadzie 1030 Artykułu Ust. Postę. Cywilnego ogłasza, że w dniu 30 grudnia 1929 r., od godz. 10 zrana w domu Nr. 8 przy ul. Chmielnej, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy „Strop”, składających się z mebli oszacowanych na 506 zł.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przedręczony być może w dniu licytacji. 657

3463/29.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 20 zamieszkały w Warszawie, przy ul. Chłodnej 18, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., ogłasza, że w dniu 3 stycznia 1930 r., od godz. 10 rano, w domu Nr. 12 przy ul. Forcha odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy „Auto - Radio” w Moszek Dojlicki, składających się z aparatów radiowych oszacowanych na 550 zł.  
Spis rzeczy i ich szacunek przedręczony być może w dniu licytacji. 641

2809/29.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 20 zamieszkały w Warszawie, przy ul. Chłodnej 18, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln. ogłasza, że w dniu 31 grudnia 1929 r., od godz. 10 rano w domu Nr. 11 przy ulicy Elektoralnej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Motla Knapera, składających się z garderobą męskiej, oszacowanych na zł. 430.  
Spis rzeczy i ich szacunek przedręczony być może w dniu licytacji. 641

3218/29.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru IV, przy ulicy Chmielnej Nr. 64 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., podaje do wiadomości publicznej, że w d. 3 stycznia 1930 r., od godz. 10 zrana w domu Nr. 26 przy ul. Nalewki odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy „Semper”, w os. Moryca Perlmuttera, składających się z bielizny męskiej i damskiej, oraz opalu haftowanego, oszacowanych na 722 zł.  
Spis rzeczy i ich szacunek przedręczony być może w dniu licytacji. 657

**Wódki czyste**  
**PAŃSTWOWEGO MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO**  
**Z w y k ł e** w butelkach „Wyborowa”  
**mocy 40° — 45° pojemności** **mocy 40° — 45°**  
w sprzed. detal. wraz z butelką **litra** w sprzed. detal. wraz z butelką

zł. 1.45	zł. 1.60	0.25	zł. 1.65	zł. 1.80
zł. 2.80	zł. 3.05	0.50	zł. 3.15	zł. 3.50
zł. 5.45	zł. 6.00	1.00	zł. 6.25	zł. 6.90

**„LUKSUSOWA”**  
za 0.75 litra **Zł. 7.—** w sprzed. detal. wraz z butelką

**ZAWSZE I WSZĘDZIE**  
są do nabycia  
**WINA KRAJOWE**  
**H. MAKOWSKIEGO**  
**Z KRUSZWICY**

413

**SIWYM WŁOSOM**  
PRZYWRACA  
POD GWARANCJĄ PIERWOTNY KOLOR  
**JANA GADEBUSCHA**  
**AXEIA ORIZALINA**  
BUTELKA 4-ZŁ  
W APTEKACH DROGERIACH I PERFUMERJACH

521

Biuro przesyłek do **ROSJI**  
sp. z ogr. odp.  
Warszawa, Senatorska 29 tel. 277-42  
(gal. Luxemburga) 615

971/29.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru X przy ulicy Wspólnej Nr. 36 zamieszkały na zasadzie 1030 Artykułu Ust. Postę. Cywilnego ogłasza, że w dniu 30 grudnia 1929 r., od godz. 10 zrana, w domu Nr. 5 przy ul. pl. Napoleona, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Teodora Michajłowskiego, składających się z mebli, oszacowanych na 810 zł.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przedręczony być może w dniu licytacji. 657

3109/28.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru X przy ulicy Wspólnej Nr. 36 zamieszkały na zasadzie 1030 Artykułu Ust. Postę. Cywilnego ogłasza, że w dniu 30 grudnia 1929 r., od godz. 10 zrana w domu Nr. 34 przy ul. Chmielnej, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Samuela Anigszteina, składających się z mebli i in., oszacowanych na 490 zł.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przedręczony być może w dniu licytacji. 657

3652/29.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru X przy ulicy Wspólnej Nr. 36 zamieszkały na zasadzie 1030 Artykułu Ust. Postę. Cywilnego ogłasza, że w dniu 30 grudnia 1929 r., od godz. 10 zrana, w domu Nr. 124 przy ul. Marszałkowskiej, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Henryka Scholle, składających się z 2-ch futer damskich oszacowanych na 970 zł.  
Spis rzeczy i szacunek takowych przedręczony być może w dniu licytacji. 657

3210/29.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru IV, przy ulicy Chmielnej Nr. 64 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., podaje do wiadomości publicznej, że w d. 14 stycznia 1930 r., od godz. 10 zrana w domu Nr. 6 przy ul. Pokornej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Majera Basza, składających się z mebli, oszacowanych na 540 zł.  
Spis rzeczy i ich szacunek przedręczony być może w dniu licytacji. 657

3723/29.  
Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru IV, przy ulicy Chmielnej Nr. 64 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., podaje do wiadomości publicznej, że w d. 5 stycznia 1930 r., od godz. 10 zrana w domu Nr. 8 przy ul. Pokornej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Słazy Gdali i Sura małż. Chaskielberg, składających się z mebli, oszacowanych na 660 zł.  
Spis rzeczy i ich szacunek przedręczony być może w dniu licytacji. 657

**FABRYKA DŹWIGÓW**  
**BRACIA JENIKE**  
Spółka Akcyjna  
Warszawa, Zarząd: Al. Jerozolimskie 20.  
Telefon 29 64 i 220-00.

Dźwigniki ręczne, elektryczne, transmisyjne i hydrauliczne  
łańcuchy, narożniki do muru, listwy do stopni.  
Dostawa ze składu

Wszystkie nasze wciąg i łańcuchy próbujemy na własnej stacji doświadczalnej elektro-hydraulicznej o zdolności 100.000 kg. mtr.

Na P. W. K. nagrodzeni za tallimy Wielkim Złotym Medalem

**MIODY** nagrodzone na P. W. K. srebrnym medalem  
**LUDWIKA MIESZKOWSKIEGO I S-ki**  
(pod kier. techn. L. Mieszkowskiego)  
Warszawa, Żelazna Nr. 69, tel. 74-50  
dostarczamy do mieszk. prywat. na zamówienia  
Sprzedaż reklamowa na Kiermaszu Ligji Samow. Gosp. w salach Rady Miejskiej

Uwaga: Sklepów nie posiadamy. 607

Miejskie Biuro Kwaterunkowe zorganizowane z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej, sprzedaje z powodu likwidacji:

1. Łóżka żelazne składane rozbite z siatką sprężynową, kolory: biały, oliwkowy, wiśniowy.
  - 1. Łóżka firmy Konrad Jarnuszkiewicz, żelazne, składane, rozmiar 79x189 cm, z materacem sprężynowym systemu kanadyjskiego bez kółek, lakierowane emalją koloru oliwkowego 46,—
  - 2. Łóżka żelazne składane jak powyżej, lakierowane emalją koloru białego 50,—
  - 3. Łóżka żelazne składane jak powyżej, z kółkami kamiennymi, rozmiar 79x189 cm, z materacem sprężynowym lakier. emalją kolor. wiśniowego 55,—
  - 4. Łóżka żelazne składane jak powyżej, lakierowane emalją koloru białego 60,—
  - 5. Łóżka żelazne składane jak powyżej, lakierowane emalją koloru oliwkowego, rozmiar 79x189 cm, o nogach grubości 25 mm na kółkach kamiennych 60,—
  - 6. Łóżka żelazne składane jak powyżej, lakierowane emalją koloru oliwkowy, rozmiar 79x189 cm. 65,—
  - 7. Łóżka żelazne składane, rozmiar 79x189 cm, z materacem sprężynowym lakierowane emalją koloru wiśniowego 46,—
  - 8. Łóżka firmy Kraszewski, żelazne rozbite, rozmiar 80x195 cm, z materacem sprężynowym lakierowane na kolor biały 47,—
  - 9. Łóżka firmy Gostyński, żelazne składane, rozmiar 80x190 cm, z materacem sprężynowym, lakierowane na kolor oliwkowy 52,—
  - 10. Łóżka firmy Pogorzelski, żelazne rozbite, rozmiar 80x190 cm, z siatką sprężynową spiralną, lakierowane na kolor biały 49,—
  - 11. Łóżka firmy „Matra”, żelazne rozbite, rozmiar 80x190 cm, z materacem sprężynowym, lakierowane na kolor biały 60,—
  - 12. Łóżka firmy Pokrzywa, żelazne rozbite, z materacem sprężynowym, lakierowane na kolor biały 52,—
  - 13. Łóżka firmy Adamski, żelazne składane, rozmiar 75x180 cm, z materacem sprężynowym, lakierowane na kolor biały 40,—
  - 14. Łóżka firmy Neufeld, żelazne składane, rozmiar 80x190 cm, lakierowane na kolor oliwkowy, na kółkach kamiennych, z materacem sprężyn. 50,—
  - 15. Łóżka firmy Tylczyński, żelazne składane, lakierowane na kolor oliwkowy, rozmiar 83x185 cm, na kółkach kamiennych z materacem sprężyn. 56,—
- b) Nakładki materacowe składające się z 3-ch poduszek i 1 kiła (podgłówka) wielk. 80x190 cm, wysyciela włóknem indyjskim, obciążone drewn. 29,—
- c) Koce ciemne wełniane, wielk. 140x200 cm. 8,—
- d) Poduszki sypialne z czerwonego i różowego inlelu nie przepuszczające pierza i puchu, kolar trwały, również przeciw kwasonom, napełnione 2,5 funt. darterm pierzem, wielk. 60x80 cm. 12,50
- e) Powłoczki na poduszki białe, fason zamknięte, zakończone spinaczem tasiemkowym z guzikami wielk. 60x80 cm, w stanie prany i prasowanym 2,—
- f) Prześcieradła z surowego płótna, obrębione, wielk. 140x230 cm, w stanie prany i prasowanym 4,—
- g) Kompletu umywalnie stojakowe, składające się:
  - a) stojak okrągły biało lakierowany, 10,—
  - b) miednica biało emaljowana, 10,—
  - c) wiadro biało emaljowane 26 cm., 8,—
  - d) dzbanek do wody biało emaljowany, 10,—
  - e) mydelniczka biało emaljowana 10,—
- h) Stołki z drzewa białego malowany od 7,50 do 10,—
- i) Krzesła bukowe polerowane od 5,— do 8,—
- j) Wieszaki na ścianę, polerowane z 4 lakier. hakami 2,10
- k) Lampy naftowe „Nietoperz” 5,—
- l) Siennik jutowy 2,50

Wyżej wyszczególnione przedmioty były zakupione swego czasu bardzo korzystnie, znajdują się obecnie w bardzo dobrym stanie i nadają się do urządzenia sypialni, pensjonatów oraz do domowego użytku. Z powodu przyszłego likwidacji ceny wyjątkowo korzystne. Przy niektórych przedmiotach niższe o 60 proc. od fabrycznych cen zakupu.

Oferty uprasza się nadsyłać najpóźniej do dnia 19 stycznia 1930 r. pod adresem: „Miejskie Biuro Kwaterunkowe, Poznań, Marszałka Focha 18, tel. 69-91, 62-06. Przy większych zakupach rabat. 638

**„CZYTAJĄCIE” GAZETĘ POLSKĄ**



# cykl. CHEVROLET- jeszcze bardziej oszczędny od wozów 4 cyl.

Ceny od Zł. 10.650, loco fabryka Warszawa.

Dziś W TEATRACH MIEJSKICH	
WIELKI	5 pp. „Pan Twardowski” wiecz. „Halka”.
NARODOWY	4 pp. „Pan Jowialski” wiecz. „Kres wędrówki”.
NOWY	„Adwokat i róża”.
LETNI	4 pp. „Wyczasy donżuana” wiecz. „Panna z dyplomacją”.

**CASINO** Nowy Świat 50  
Pocz. o 4, o s. 10 15

Największy film świata  
wykonany przy współudziale  
10.000 artystów

**FILHARMONJA** Jasna 5  
1-szy dzień świąt: pocz. 4 2-gi 5.30 o s. 10.10

przez mistrza **MICHAŁA KERTESZA** p. a.

## ARKA NOEGO

Najpotężniejsze arcydzieło filmowe, porywające wielkością treści, rozmachem wykonania i mistrzostwem techniki. Niezrównane kreacje wsp. male trójki:

**George O'Brien** jako Jafet, syn Noego  
zginął w am. wielkiej wojny

**Dolores Costello** w roli Miriam, żony Jafeta  
tancerki szalackiej Marji

**Noah Beery** jako ogański władca N-filmu  
rosyjski pułkownik Nikołajew

Bilety ulgowe, passe-partouts bezwzględnie nieważne!  
Ceny biletów w obydwu kinach jednakowe!  
Włosność Dom Handlowy MUZA-FILM Warszawa — Kraków  
Amer. wytwórnia WARNER BROTHERS New-York.

**WODEWIL** Nowy-Świat 43.  
1-szy dzień świąt pocz. o 4-ej, 2-gi dzień świąt pocz. o 2-ej

## Pat i Patachon wśród ludożerców

w arcywesołym, emocjonującym filmie najnowszej produkcji  
WALCZA, SPISKUJĄ, SMIESZĄ WSZYSTKICH tysiącem nie-  
prawdopodobnych kawałów

Program uzupełnia:

### „BOBUŚ STRAŻAKIEM”

**COLOSSEUM** Nowy-Świat 19  
Początek seansów o godz. 6. w święta o godz. 4

Nowe monumentalne dzieło filmowe

## KSIĘŻNA TARAKANOWA

Reżyserja: Raymond Bernard  
W roli głównej: Edyta Jehanne, Paulina Andrae, Otał Fjord  
Na scenie wielka artystyczna rewja

„Gwiazdka dla wszystkich”

MALA SALA Pocz. 4 w., w święta 2. Ceny miejsc zł. 1 i 1.50.  
„Wróg Kobiet” Harry Lloyd w roli główne

**KINO-HOLLYWOOD** 402a róg  
TEATR Marszałkowska  
Pocz. seansy o 8.15 i 10.15

## BUNT KAWALERÓW

W roli głównej komik —  
**Zygyrd Arno**

Dodatek filmowy „Świt, dzień i noc w Warszawie”  
Realizacja Man'ed Noa. W. biura „Muza-Film”

Na scenie: Wielka Rewja Świąteczna  
„NA GWIAZDKĘ”

**SPLENDID** Senatorska 29  
Nicała 5  
Początek o godzinie 5

Passe-partouts i bilety ulgowe bezwzględnie nieważne

## Wielka Rewja Śpiewno Taneczna

w wykonaniu najsłynniejszych artystów rewiowych Brosowsy

## FOX FOLLIES

### New York w nocy

NAD PROGRAM: I. Ruby Keeler, żona Al. Jolsona w tańcu elokwentnym. II. Piosenki i tańce hawajskie. III. Dźwiękowy tygodnik „Fox” — „Oczy świata”. Pierwszy raz w Warszawie.  
Demonstrowane na aparatach światowej sławy „Western Electric”

# Święta nadchodzą...

Święta — to. okres, w którym każdy myśli o przyjemności innych i... własnej. A czyż można sprawić swym bliskim i sobie zarazem większą przyjemność, jak kupując samochód?

Buick nadaje się szczególnie do tego. Cena jego wyjątkowo niska jakby specjalnie zniżona na okres świąteczny, bo tylko

## Zł. 26.300.

Dostawa Buicka natychmiastowa, gdyż każdy z zastępców Buicka w Polsce ma samochód gotowy do jazdy. I w dodatku, dogodnie spłaty według planu GMAC.

# BUICK

GENERAL MOTORS w POLSCE, WARSZAWA

**KINO QUO VADIS** Wierzbowa 7  
Pocz. o godz. 6, 8 i 10.

Niezapomniana para bohaterów „Łodzi podwodnej” i **Orota Revler** Jack Hall w wielkim dramacie żyłowym p. t.

## „Kobieta bez serca”

Na scenie: występy znanej pianistki rewjowej  
**Larissy Alexia**

oraz z Hen'io i Irenka Paluli wirtuozki na ksylofonach

Początek o g. 6.30.  
Dla młodzieży dozwolone

**Reginald Denny**  
w szampańskiej komedji p. t.

## LUNATYK

Nieprzerwany łańcuch qui-pro-quo. Dziesiątki arcyzabawnych nieporozumień

Wt. Universal. Nadprogram.

**„STYLOWY”**  
Marszałkowska 112. Pocz.  
w niedz. i święta pocz. o 4

**Lupe Velez  
i William Boyd**  
w oświecającym filmie salono-  
wo-erotycznym p. t.

## „KOBIECIA z BRUKU”

Obr. wt. D. H. „Estetizm”

**A JEDNAK MEBLE**  
Brzozowskiego są najtańsze, najefek-  
towniejsze i najsolidniejsze. Ogrom-  
ny wybór kompletów oraz pojedyn-  
czych sztuk. poleca Magazyn Mebli  
NOWY ŚWIAT 49, 401

**Kino PALACE**  
Pocz. o g. 5 pp.

Najmonumentalniejsze arcydzieło  
**Fryderyka Langa**

## „KOBIECIA NA KSIĘŻYCU”

potężny dramat miłości i mę-  
wści, zazdrości i wierności na  
ziemi, na księżycu i w statku  
międzyplanetarnym podczas lotu  
na księżyc

W rolach głównych:  
**Willi Fritsch i Gerda Maurus**

**AA) MEBLE**  
oraz otomany na raty. Najtańsze źró-  
dło nowych, używanych, Złota 26.  
402

**CAPITOL** Marszałk. 125  
Pocz. o 4.30

**PAN** Nowy Świat 40  
Pocz. o 4-ej

Król humoru

## Harold Lloyd

w swoim najnowszym arcywesołym filmie prod. 1929-30 p. t.

## „Coraz prędzej”

Film ten niema nic wspólnego z wyświetlanym kilka lat temu obrazem  
„Jeszcze wyżej”

**JAKANIE**

oraz wszelkie inne zbrocenia mowy  
radikalnie usuwa

Zakł. Leczn. dla jękałów  
S. Żytkiewicza, Warszawa, Chłodna 22  
Prospekty bezpl. w kanc. od 4-5 pp.  
452

**AA. OSIEDLE PODSTO-  
ŁECZNE JABŁONNA LE-  
GJONOWA** 30 minut koleją od  
Warszawy, kilka-  
dziesiąt pocągów na dobę, położone  
wśród pięknych sosnowych lasów, su-  
cha, zdrowa miejscowość, elektrycz-  
ność i telefony kolej, poczta i telegraf  
na miejscu. W przeciągu 4-let roz-  
prządano około 2400 parceli. Sprze-  
daz pozostałych jeszcze placów budo-  
wanych na ra-  
ty miesięczne

Na terenie  
buduje się przystanek kolejowy inor-  
macje: Zarząd Dóbr Jabłonna w War-  
szawie, Al. Ujazdowskie 22 m. 2 tel.  
29-31. godz. 10 - 4 bez przerwy. 580

**MEBLE** na raty Najtańsze źródło  
nowych używanych i o-  
toman oraz pateloniowy wielki wybór  
Unger. Żelazna 38. sklep. 357

**PATEFONY, PARLOFONY**  
instrumenty muzyczne w wielkim wy-  
borze oraz płyty najnowszych nagrań  
na dogodnych warunkach, po cenach  
najniższych poleca „Lutnia”, Marszał-  
kowska 68. 420

**ANTYKI** mułonne, francuskie lo-  
ko oryginalne, szafeczko  
okrągłe, kredes, wiele innych N. Sa-  
kiel. Nowy Świat 42 m. 3. telef. 11-53  
519

**Buchalteryjne Współczesne Wyk-  
dy” Palliera** gwarantują wielo-  
dziedzinową samodzielność. Nowo-  
grodzka 48. Zamiejscowi listownie. 356

**Tania sprzedaż gwiazdkowa!** Futra od  
350. Okrycia bogato przybrane fu-  
trem 150. Skromniejsze 50. Suknie 15  
jedwabne 35. Garsonki wełniane 30.  
Bluzki 5. Hoża 54-2. 356

### Spóźniona „gwiazdka“ dla bezdomnych Magistrat znalazł „nadzwyczajne“ fundusze na walkę z bezdomnością

Mimo solennych obietnic i przyrzeczeń, mimo „rozumienia doniosłości zagadnienia“ przez samorząd stolicy, kwestja bezdomności — nie została dotychczas załatwiona. Nawet w formie doraźnej. Pod presją opinii publicznej dla uratowania choć pozorów troski o los bezdomnych, magistrat zmuszony być „zlikwidować“ stoiska pod mostem Poniatowskiego, sprawa bowiem była już nazbyt skandaliczna. I na tem koniec.

Pozostali bezdomni na błoniach Żoliborza, w starych, podziurawionych szopach na Anopolu, zdani na pastwę mrozu — miasto „nie zdążyło“ przyjąć im wczas z pomocą. Skończyło się na obietnicach i przyrzeczeniach.

Aż oto w dniach ostatnich magistrat uzyskał z „nadzwyczajnego źródła“ fundusze w wysokości 200.000 zł. przeznaczone na naj-  
pilniejsze potrzeby związane z walką z bezdomnością.

Z sumy tej: wykończone mają być dwa nowe budynki mieszkalne na Anopolu, dokonany remont w najbardziej zniszczonych budynkach dla bezdomnych przy ul. Okopowej 59 i zwiększona ich pojemność oraz wykończony gmach po b. spółdzielni mieszkaniowej przy ul. Rybnej. Ogólna liczba osób, która uzyska dzięki temu dach nad głową, wyniesie około 800. Roboty wykończone będą zapewne w pierwszej połowie stycznia i w miarę ich wykonywania magistrat lokować będzie osoby „najbardziej potrzebujące“. Roboty częściowo już rozpoczęto.

W pierwszej zatem połowie stycznia, bezdomni, którzy przetrzymają ciężki miesiąc zimy — dostaną dach nad głową. „Na gwiazdkę“ od magistratu...

### Dziesięciolecie budowy cegielni miejskiej

W nawale „rocznic“, jakie obchodzono w stolicy w ostatnich czasach, przeczołniona została jedna, posiadająca dla miasta specjalny charakter. Jest to 10-letnia rocznica zamknięcia budowy cegielni miejskiej.

Dnia 17 października 1919 r., magistrat uchwalił wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem o przystąpienie do budowy cegielni, oraz o zaciągnięcie w min. zdrowia publicznego pożyczki na ten cel, w wysokości 5 mil. mkp. Powołano równocześnie specjalną „komisję organizacyjną cegielni miejskiej“, a na roboty wstępne asygnowano z ogólnych sum miejskich 10.000 mkp. Rada miejska wniosek magistratu zatwierdziła, bez żadnych zmian w dniu 29 grudnia 1919 r.

Od tej chwili samorząd stolicy „buduje“ cegielnię. Dziesięć lat. Powołano specjalne komisje rzeczoznawców i nie-rzeczoznawców, które stwierdzały potrzebę wybudowania cegielni oraz zwracały u-

wagę na korzyści, jakie z tego osiągnie kraj i miasto, inwestowano i cegielni nie wykończono.

Według ostatecznego kosztorysu opracowanego w 2 wariantach, ogólny koszt budowy cegielni do uruchomienia wyniesie jeszcze: 7.978.424 zł. (uruchomienie 1 zespołu o produkcji 20 mil. sztuk cegły ew. 9.617.016 (o produkcji 40 mil. sztuk). Wreszcie ostatnio „w związku ze sprawą dalszej budowy cegielni miejskiej na Burakowie“ w celu ustalenia programu robót i ich zakresu, a jednocześnie dla zastanowienia się nad możliwością częściowego wykończenia budowy, prezydent miasta zwołuje w najbliższych dniach konferencję z udziałem zaproszonych rzeczoznawców przemysłu ceramicznego, profesorów politechnik i przedstawicieli związków ceramicznych z całej Polski.

W 10-ą rocznicę rozpoczynają się dalsze narady.

### KRONIKA WARSZAWY

#### Przepisy o zewnętrznym wyglądzie domów

Urząd inspekcyjno-budowlany magistratu powołał specjalną komisję, która niezwłocznie po świętach zajmie się opracowaniem przepisów dotyczących zewnętrznego wyglądu domów warszawskich.

Zwrócona ma być również uwaga na uciążliwość wewnętrzną w celu usunięcia zachodzących obecnie często kontrastów.

Przepisy będą wymagały aprobaty magistratu i rady miejskiej. Przewidują one surowe sankcje za ich przekroczenie.

#### Święto w stolicy

We wszystkich urzędach państwowych urzędowanie trwać będzie dziś do godz. 12 w południe. W magistracie do godz. 12 ustanowione zostały tylko dyżury.

Normalne zajęcia rozpoczną się w urzędach państwowych i samorządowych w piątek (27 b. m.) o zwykłej godzinie.

Miejski ogród zoologiczny zamknięty będzie w dzień wigilijny od godz. 12 w południe i w pierwszy dzień świąt. W drugi dzień świąt będzie otwarty normalnie.

Tramwaje i autobusy miejskie zjadą do domu dziś o godz. 5 popoł., tak, że o g. 6 ruch będzie już całkowicie przerwany.

Pierwsze tramwaje wyjadą dopiero jutro o godz. 10 wiecz. Będą to tramwaje linii „10“ i „20“.

W drugi dzień świąt komunikacja tramwajowa i autobusowa odbywać się będzie normalnie.

### NOTATNIK WYPADKÓW I KRADZIEŻY

#### Samobójstwo starca

Przy ul. Grottera 25, otrul się gazem świętym 77-letni Romuald Lenarczyk-Janiszewski, b. obywatel ziemski.

Desperat pozostawił list, w którym pisze, iż pozabawia się życia z powodu nieuleczalnej choroby.

Wypuch zaprawa wy do podłóg

W pokojach kawalerskich przy ul. Nowy Świat 16, na 4-em piętrze, numerowy, 49-letni Zygmunt Wrotczak, w czasie przygotowywania zaprawy do podłogi, paląc papierosa spowodował wypuch.

Wroteczak doznał poparzenia twarzy, rąk, nóg i klatki piersiowej. Nieszczęśliwego w stanie ciężkim Pogotowie przewiozło do szpitala św. Rocha.

#### Wypadek samochodowy na ul. Żąbkowskiej

Na ul. Żąbkowskiej, róg Brzeskiej

**CYRK** (ul. Ordynacka)

nowy program i dalszy ciąg walk z paszniczymi

w środę 25.12 walcza:

- 1) Decyd.: Sasorski Grüneisen
- 2) Siki — Szoradi.
- 3) Henry Kley — Zaturski.
- 4) Decyd.: Słobor — Sztেকker

czwartek 26.12 walcza:

- 1) Szoradi — Grüneisen.
- 2) Henry Kley — Ahrens.
- 3) Decyd.: Słobor — Zaturski.
- 4) Decyd.: Sztেকker — Siki.

pod samochód nr. 192-69, prowadzony przez kierowcę Piotra Dyjasa (Sławinska 9) dostała się kobieta lat około 30-tu. Ogólnie potłuczona przewieziono Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego. Kierowcę zatrzymano w 14 komisariacie.

Nazwiska kobiety nie ustalono.

#### Zamach samobójczy urzędnika

W bramie przy ul. Senatorskiej 6, targnął się na życie 22-letni Folf Liwson, urzędnik (Pawia 31).

Pogotowie przewiozło nieszczęśliwego do szpitala św. Rocha.

#### Zbrodni czy napad

Na ul. Belwederskiej został napađnięty, przez nieznanego sprawcę i ranniony w głowę oraz w czoło 49-letni Feliks Mierczuk, kuśnierż (Łódź).

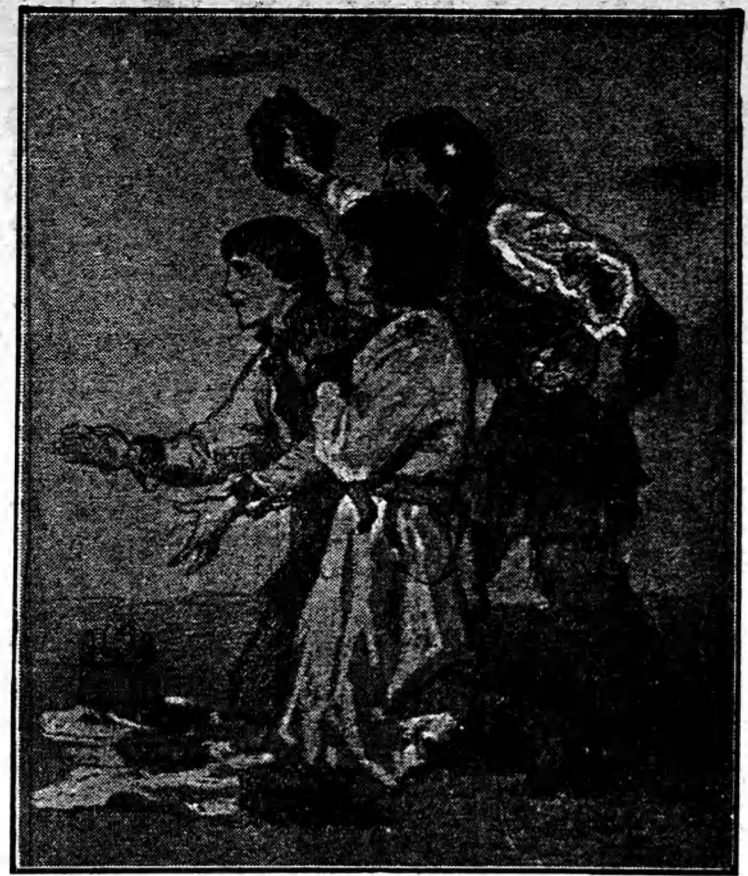
Rannego, który był pijany, opatrzył lekarz w 20 komisariacie.

#### Gościnny występ pijanego technika w barze

W barze „Metropol“ (Tomackie 13) Antoni Romanowski (Pańska 92) technik budowlany, będąc pijany wyjął rewolwer i skierował lufę w stronę siedzącego przy sąsiednim stoliku aktora, Józefa Ordońskiego (Floriańska 8). Aktor z przestrachem skrył się pod stół. Pozostali goście rzucili się do ucieczki.

Na szczęście personel zakładu obezwładnił Romanowskiego, odbierając mu rewolwer. Przybyli policjanci doprowadzili R. do 12-go komisariatu, gdzie sporządzono protokół.

### Pasterki w kościołach warszawskich



„Koleśować Malemu“

Nabożeństwa, zwane „Pasterkami“ odprawiane będą dziś: o godz. 22.30 w kościele św. Jana, gdzie nabożeństwo rozpocznie będzie odśpiewaniem jutrzni, poczem o godz. 24, odprawiona zostanie wielka msza pasterska: o godz. 23 w kościołach Opieki św. Józefa (pp. Wizytok), św. Franciszka Serafińskiego (oo. Franciszkanów), św. Jacka (podominikańskim), św. Józefa Oblubienica (pokarmeliczki), św. Ducha (po-paulińskim), na Solcu, Narodzenia N.M.P. na Lesznie, św. Florjana i św. Kazimierza (pp. Sakramentek) na Nowym Mieście: o godz. 23.30 w kaplicach: Imienia Mariji przy ul. Żelaznej 97, w przytulku dla nieuleczalnych, przy ul. Nowowiejskiej 32, św. Kazimierza na Tamce 35, Tow. Dobroczynności na Krak. Przedm. 62, w kościele parafjalnym św. Stanisława Kostki na Żoliborzu; oraz o godz. 24-ej w kościołach: Najśw. Mariji Panny na Nowym Mieście 2, św. Jana Bożego (pobonfraterskim), Zbawiciela w Bazylice Serca Jezusowego, na Michałowcu, Bożego Ciała na Kamionku (przy ul. Grochowskiej) w garnizonowym, przy ul. Długiej, Matki Boskiej Częstochowskiej przy ul. Łazienkowskiej, św. Andrzeja (pp. Kanoniczek) w kościele po-bazylijskim (ul. Miodowa 14), w kościele Najświętszej Rodziny, przy ul. ks. Siemca.

W pierwszy dzień świąt: — o g. 5-ej w kościołach: św. Aleksandra i św. Antoniego (po-reformackim) o godz. 6 w kościołach: W. Świętych na pl. Grzybowskim, św. Piotra i Pawła (na Koszykach), św. Karola Boromeusza na ul. Chłodnej, Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) na Miodowej, św. Karola Boromeusza na Powązkach i św. Augustyna, przy ul. Dzielnej; wreszcie o godz. 7 w kościołach: Najświętszej Mariji Panny Łaskawej (po-jezuitów) i św. Marcina (po Augustjańskim).

### SPORT

#### PETKIEWICZ STARTUJE 11 STYCZNIA

Pierwszy start Petkiewicza nastąpi definitywnie w dn. 11 stycznia na mistrzostwach Ameryki w hali. W zawodach tych, organizowanych przez amerykańskie Zw. lekkoatletyczne w Madison Square Garden, weźmie udział wszyscy najsilniejsi biegacze USA, oraz Purje i Ritola z Finlandji. Odłożenie terminu pierwszego startu Petkiewicza wyjdzie naszemu biegaczowi tylko na dobre, bo będzie mógł solidnie przez 3 tygodnie przygotować się do tej imprezy.

#### PILKARSKIE MISTRZOSTWA AUSTRII

W niedzielę odbyły się dwa mecze o mistrzostwo Austrii: Hakoah i Hertha 3:1 (0:0) i Rapid — Sportclub 5:0 (0:0). Mecz o złoty puchar Vienna — FAC 6:2 (5:1).

#### KANADYJCZYCY WYGRYWAJĄ W BERLINIE

W Berlinie drużyna hokejowa Kanady pokonała Berliner S. C. w meczu rewanżowym 7:2.

#### OSRODEK W WILNIE

Dotychczasowy kierownik ośrodka w f. w Wilnie, kpt. Kowalec, przenosi się na stałe do stolicy, a miejsce jego zajmie por. Herhold. Kpt. Schlichtinger zostaje przeniesiony do Katowic na stanowisko kierownika ośrodka w f. w Katowicach.

#### MECZE GIER SPORTOWYCH POLONIA — AZS.

W meczu siatkówki rozegranym w stolicy Polonia pokonała AZS. 29:27, w siatkówce kobiecej wygrał AZS. 30:10.

#### WIADOMOŚCI ZIMOWE

W Zakopanem utrzymuje się stale niewielki mróz, wahający się przeciętnie około 5 stopni. Całe Podhale i Tatry pokryte są pokrywą śniegu, dochodzącą w dalszych miejscowościach do 50 cm. (Morskie Oko). Dni są pogodne i słoneczne, warunki narciarskie znakomite.

W najbliższym czasie PZN. narciarski zorganizuje w Zakopanem oboz treningowy dla czołowych zawodników. Obozem kierować będzie trener zagraniczny.

Dla użytku narciarzy wydał PZN. kalendarz-przewodnik, zawierający szereg podanych informacji do użytku turystów zimowych. M. in. znajdziemy w kalendarzyku skrowidz stacji narciarskich, rozkład kolejowy do stacji klimatycznych, regulamin odznaki za sprawność itd.

Ukazał się pierwszy numer specjalnego wyłączenia sportu zimowego.

Obecnie PZN. narciarski liczy 4000 członków zrzeszonych w 48 klubach. Zarząd polskiego Zw. narciarskiego wydaje z okazji swego jubileuszu dyplomy honorowe dla osób stojących poza PZN., a specjalnie zasłużonych dla narciarstwa.

#### ŚLĄSK ZWYCIĘZA WILNO 12:0 W MECZU BOKSERSKIM

W meczu bokserskim Śląsk pokonał Wilno 12:0, wykorzystując kompletną przewagę nad przeciwnikiem. Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: Kerner (S) bije Michałowskiego, Moczko (S) zwycięża Łukiewicza, Górny (S) wygrywa z Pilnikiem, Bara (S) bije Mironowskiego, Wiecek (S) zwycięża Matulewicz, wreszcie Garstecki (S) wygrywa z Wojtkiewiczem.

#### ZESZYT JUBILEUSZOWY „STADJONU“

Redakcja „Stadjonu“ wydała specjalny zeszyt gwiazdkowy, poświęcony dziesięcioleciu sportu polskiego. Numer ten jest bardzo bogaty (32 stron druku), posiada moc artykułów i tabelki i obejmuje całokształt postępów sportu polskiego w niepodległej Polsce.

### CO I GDZIE?

**SCENA I SCENKA**  
Dziś, jako w wigilję Bożego Narodzenia, wszystkie teatry, teatryki i kina są nieczynne.

**Wielki:** Jutro przedstawienie zawieszono, we czwartek o 3-ej popoł. „Pan Twardowski“, wiecz. „Halka“.

**Narodowy:** Jutro przedstawienie zawieszono, we czwartek o 4-ej popoł. „Pan Jowiński“, wieczorem codziennie wywierają potężne wrażenie „Kres wędrowki“.

**Nowy:** Jutro teatr nieczynny, we czwartek po dłuższej przerwie ukazuje się „Adwokaci i róża“.

**Letni:** Jutro teatr nieczynny, we czwartek o 4-ej popoł. „Wycieczki donżana“, wiecz. „Panna z dyplomacji“.

**Polski:** Codziennie wieczorem „Revisor“ w koncertowym wykonaniu całego zespołu. We czwartek o 4-ej popoł. „Pan Topaz“.

**Maly:** Codziennie „Czarujący emeryt“, we czwartek o 4-ej popoł. „Olimpia“.

**Ateneum:** Codziennie „Pani prezesowa“.

**Qui Pro Quo:** Jutro jedno przedstawienie, o godz. 9.45 codziennie dwa przedstawienia świetnej rewji „Coś wiśi w powietrzu“.

**Morskie Oko:** Codziennie efekowna rewja „Cała Warszawa“.

**Operetka L. Messal:** Codziennie „Bohaterowie“.

**Orfeum:** Codziennie program inauguracyjny.

**TEATRY DLA DZIECI**  
**Hollywood:** W czwartek i piątek, o godz. 12.15, w sobotę o 3-ej popoł. „Jaselska, Betlemem Polskie“.

**Muza:** W środę i czwartek o 12.15 „Jaselska“.

**Uciecha:** We czwartek o godz. 12.30 „Kacpka, Sabcia i Marysia brudas“, „Jaselski-kukielki“ i 6 postaci Ery Chrystusowej.

**KONCERTY**  
Konsertorium, Ruchliwe Stow. miłośników dawnej muzyki, nie porzyskając na organizacji audycji dla członków, rozpoczyna cykl koncertów publicznych. W dn. 30 b. m. o godz. 8.15 odbędzie się wieczór muzyki fortepianowej w wykonaniu Bolesława Kona, laureata Konsertorium warszawskiego, obecnie profesora Konsertorium w Krakowie.

**WIGILIJNA GWIAZDKA INWALIDÓW WOJSKA POLSKIEGO**  
Dziś o godz. 11 przed poł. odbędzie się tradycyjna wigilija-gwiazdka dla członków Legji Inwalidów wojska polskiego i ich rodzin. Uroczystość ta zgrupuje w salach kasyna oficerskiego dowództwa okręgu korpusu

Nr. 1 w pałacu Mostowskich (Przejazd Nr. 15) jak najszerzej rusze inwalidów wojsk polskich. Wstęp wolny dla wszystkich inwalidów i ich rodzin za okazaniem legitymacji Legji Inwalidów wojsk polskich.

**JASELKA KUKIELKOWA W KONSERWATORJUM**  
Dorocznym zwycięzcy odbędzie się o godz. 28 b. m. codziennie o g. 4 pp. a w niedzielę i dni świąteczne również o godz. 12 w poł. przedstawienia dla dzieci i młodzieży zorganizowane przez artystów Polskiego Radja wespół z wydziałem oświaty i kultury magistratu st. m. Warszawy. W programie wielobarwne wesołe Jaselska Kukielkowa pióra Wandy Tatkiewicz i Benedykta Hertzta wykonana przy akompaniamencie Wl. Macury dziecięcy zespół artystyczny Polskiego Radja. Dzieci artystyczna podarki, Kukielki i Szopkę projektowali i wykonali studenci Szkoły Sztuk Pięknych. Dla grup szkolnych zniżone ceny biletów.

**MUZEJA I WYSTAWY STAŁE**  
**Muzeum Narodowe i Wojska Polskiego:** (Podwale 15) otwarte codziennie od godz. 11 — 3 z wyjątkiem poniedziałków.

**Zamek i Pałac Łazienkowski:** W dni powszednie z wyjątkiem wtorków otwarte od 10—3, w niedzielę i święta od 11—2.

**Zbiory Tow. Opieki nad zabytkami Przeszłości:** Wystawa zbiorów rewidowanych z Rosji otwarta codziennie od 10—5 popoł.

**Muzeum Przemysłu i Rolnictwa:** (Krak. Przedm. 66) otwarte codziennie z wyjątkiem poniedziałków od 10 — 3 popoł., w niedzielę — od 11—2 popoł.

**Zbiory etnograficzne Tow. Krajoznawczego:** (Karowa 31) otwarte w dni powszednie od 5—7 popoł.

**Tow. Zachęty Sztuk Pięknych:** (PL Malachowski) Dorocznym Salon 1929.

**Salon artystów piastyków:** Wystawa gwiazdkowa.

**Salon Cz. Gartińskiego:** Wystawa rzeźb i miniatur p. ldy Braunerówny i prac artystki malarki p. Zofji Węgierekowej.

**BIBLIOTEKI:**  
**Publiczna:** (Koszykowa 26) otwarta w dni powszednie od 9-ej rano do 10 wieczorem.

**Hr. Krasińskich:** (Okólnik 9) czynna w dni powszednie od 10-ej do 1-ej

### RADJO

**WTOREK**  
11.58 — 12.05. Sygnał czasu. Hejnał marjański. 12.05 — 13.10. Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10. Komunikat meteorologiczny. 17.00. Słuchowisko dla dzieci młodszych pióra p. Janiny Porazińskiej p. t. „Chodźmy do szopczki“. 17.45—18.15. Muzyka z Krakowa. 18.15—19.00. Słuchowisko dla młodzieży z Wilna. 21.30—24.00. Audycja zbiorowa pięciu polskich stacji. 24.00—01.15. Pasterka z Katowic.

**ŚRODA**  
10.15. Nabożeństwo z katedry poznańskiej. 11.58—12.10. Sygnał czasu. Hejnał marjański. 12.10. Polska muzyka taneczna z Katowic. 17.10—18.00. Muzyka taneczna z Krakowa. 20.00—22.00. Audycja zbiorowa czterech polskich stacji Wilna, Poznań, Katowic i Krakowa. 22.00—24.00. Muzyka taneczna z płyt gramofonowych.

**CZWARTEK**  
10.15. Nabożeństwo z katedry poznańskiej. 11.58—12.10. Sygnał czasu. Hejnał marjański. Komunikat meteorologiczny. 12.10. Poranek symfoniczny z Filharmonji warsz. 14.00. Tańcowa powodzenia —

wygl. inż. Wojciech Chmielecki. 14.30. Muzyka. 14.30. „Gospoarka przedziwów — 200 lat temu“ — wygl. dr. Bohdan Degerko. 14.50. Muzyka. 15.00. „Co slychać, o czym wiedzieć trzeba“ — wygl. uyr. Szczepan Mędrzecki. 15.20. Słuchowisko p. t. „Wesele Małgorzaty“ Janiny Porazińskiej 16.00. O tajemnicach Marsa — opowie dr Feliks Burdecki. 16.20—17.00. Audycja dla dzieci z Poznania 17.00. „O zabawach i uroczystościach świątecznych na dworze Władysława IV“ 17.20. Koncert orkiestry dyr. tramw. miejskich 19.00. Rozmaitości 19.25—19.55. „Fraszki“ I. Kochanowskiego ze wstawkami muzycznymi (dawne tańce z opery „Jakób Lutnista“ Henryka Opieńskiego). 19.58—20.00. Sygnał czasu. 20.05. Recital śpiewaczy Enrico de Franceschi. 21.00. Feljton świąteczny — wygl. p. Zdzisław Kleszczyński. 21.15. Muzyka lekka 22.15. Komunikaty: meteorologiczne, policyjne, sportowy. 22.25. „Ostatnia Fala“ — red. Jan Piotrowski. 22.35. Komunikaty PAT-a. 23.00—24.00. Muzyka taneczna z „Oazy“.

#### PROGRAM ZAWODÓW LYZIARSKICH

Terminarz zawodów lyziarskich, ustalony przez warsz. towarzystwo lyziarskie przedstawia się następująco: 11.1. zawody dla młodzieży szkolnej stopnia I i II w jeździe figurowej (w Dolinie Szwajcarskiej), 12.1. zawody dla młodzieży szkolnej w jeździe szybkiej i zawody wewnętrzne WTŁ. w jeździe szybkiej (tor przy ul. Nowowiejskiej), 19.1. zawody wstępno — przeglądowe w jeździe figurowej i parami (w Dolinie Szwajcarskiej) i w jeździe szybkiej (tor ul. Nowowiejska), 25.1. zawody młodzieży szkolnej w jeździe figurowej (Dolina Szwajcarska), 26.1. mistrzostwa Warszawy w jeździe figurowej i parami (Dolina Szwajcarska), 1 i 2.11. mistrzostwa Warszawy w jeździe szybkiej na 500, 1500, 5000 i 10.000 mtr. (tor ul. Nowowiejska), 8 i 9.11. zawody wewnętrzne WTŁ. w jeździe figurowej i parami (Dolina Szwajcarska) i w jeździe szybkiej (tor Nowowiejska), 15 i 16.11. mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej 500, 1500, 5000 i 10000 mtr. (tor ul. Nowowiejska), 22 i 23.11. zawody wewnętrzne WTŁ. w jeździe figurowej i parami (Dolina Szwajcarska) i w jeździe szybkiej (tor ul. Nowowiejska), 1 i 2.12. zawody młodzieży szkolnej stop. I i II w jeździe figurowej (Dolina Szwajcarska) i szybkiej (tor ul. Nowowiejska).

#### PORAŻKA RUCHU NA ŚLĄSKU NIEMIECKIM

Ruch (Wielkie Hajduki) został w Zabru pokonany przez zespół „Preussen“ w stosunku 0:2 (0:1).

#### DRUGIE ZWYCIĘSTWO HOKEISTÓW POLSKICH W WIEDNIU

Drużyna Pogoni lwowskiej rozegrała swój trzeci mecz na terenie zagranicznym, zwyciężając zespół Cottage E. V. w stosunku 4:1. Po tym meczu Pogon wyjechała do Opawy.

#### ŚLUBY SPORTOWCÓW

Doskonała sprinterka, Cracovia, Nana Gędziorska i absolwent PIFW., p. Wójcicki biorą ślub w Aleksandrowie Kujawskim w dn. 26 b. m. W czasie świąt odbędzie się także małżeństwa prezesa WOZP., p. Derdy z p. Pesticzkówną oraz wioślara Długoszewskiego z p. Grabowską

#### ŚWIĄTECZNY ZESZYT „ŚWIATA“

Świąteczny zeszyt „Świata“ przynosi wesołe, dowcipne feljtony gwiazdkowe K. Wroczyńskiego, Wl. Perzyńskiego, H. Jel. oraz cały szereg korespondencyjnych artykułów informacyjnych z polityki, sztuki, literatury, teatru. Specjalny dodatek samochodowy, nowości gwiazdkowe z dziedziny mody, mnóstwo ilustracji wywyczerpująco bnałymi treściami tygodnika. Liczne fotografie wykonane techniką wkłesłodrukowa zdobą graficznie ten zeszyt. W dziale beletrystycznym „Świat“ drukuje opowiadanie J. Germana p. t. „Jackowa doła“

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za 1 wiersz mm. lub jego miejsce szerokości. 1 szpalty (układ 6 szpalto-owy) w tekście (nadstawie) 100 z. Komunikaty specjalne 125 z. za tekstem zwyczajnym (układ 12 szpalto-owy) 20 gr. Lekarskie 30 gr. Nekrologi 1 wiersz mm. 15 gr., od 50 do 100 w 20 gr., od 100 do 150 w 40 gr. Drobne za wyraz 15 gr. Poszukiwanie pracy za wyraz 10 gr. Fantazyjne i tabelaryczne bilanse 50% drożej. Kolorem 50% drożej. Dla kooperatyw i instytucji społecznych 25% rabatu. Ogłoszenia do bieżącego numeru przyjmujemy się tylko do godz. 2-ej po poł. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

**PRENUMERATY:** W Warszawie — miesięcznie zł. 4.50 za odnośnym do domu 50 groszy, zamiejscowe wraz z przesyłką zł. 5.00 zagranicę — 7.00. Za zmianę adresu 50 groszy. Nauczycielstwo szkół powszechnych, należące do P. S. P. N., otrzymuje 25% zniżki. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje Administracja „GAZETY POLSKIEJ“, Warszawa, Boduena 2, tel.: 292-21, 89-25, 89-29, 89-21. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **TADEUSZ HIZ.**

Druczono w drukarni „ARTYSTYCZNEJ“, Warszawa, ul. Nowy Świat 47.